

PERŁY

Kardynała Stefana Wyszyńskiego



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



INSTYTUT DZIEDZICTWA
MYŚLI NARODOWEJ
im. Romana Dmowskiego
i Ignacego J. Paderewskiego



FUNDUSZ
PATRIOTYCZNY

*Dofinansowano ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej
im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego
w ramach Funduszu Patriotycznego.*

Redakcja i wybór (na podstawie opracowań Hanny i Mariana Romaniuk):

Marina Grazia Olmo

Projekt zrealizowany przez:

Fundacja Rozwoju KUL

Dofinansowano ze środków
Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego
w ramach Funduszu Patriotycznego.

Publikacja do bezpłatnego rozpowszechniania.

**KATOLICKI
UNIwersYTET
LUBELSKI
JANA PAWŁA II** | **KUL** 1918



FUNDACJA
ROZWOJU
KUL

CZEŚĆ PIERWSZA

MIŁOŚĆ

1.

Motorem świata jest miłość. Tylko człowiek, istota rozumna i wolna, która dążenie to ma wszczepione w sposób najsilniejszy, bo jest na obraz i podobieństwo Boga, może się jednak sprzeciwić tej przyciągającej sile Bożej Miłości. Wówczas sprawdza się powiedzenie świętego Augustyna: *Niespokojne jest serce człowieka, dokąd nie spocznie w Tobie...*¹

2.

Miłość ma to do siebie, że udzielona człowiekowi i dobrze przyjęta wydaje owoc stokrotny i przez stworzenie rozmnaża się dalej, rodząc nową miłość. Jak z małego ziarenka jest później sto ziaren, jak z małego owocu – drzewo, a na tym drzewie – tysiące owoców, a z tych tysięcy owoców - setki tysięcy ziaren, a z nich znowu - setki tysięcy drzew i znowu – miliony owoców, tak samo jest z miłością... Miłość rośnie!²

3.

Miłość musi być próbowana, jak złoto w ogniu. Tylko mała miłość w ogniu prób kruszeje. Wielka miłość oczyszcza się i rozpała. A Bóg chce od nas wielkiej miłości.³

4.

Prawdziwa miłość niewiele mówi. Spojrzy, uśmiechnie się, coś tam dyskretnie uczyni, aby tego nikt nie dostrzegł, nie zauważył... Przynosi to wewnętrzną ulgę i wzajemną swobodę. Miłość przede wszystkim daje wolność, bo jest wolnością.⁴

5.

Miłość jest niesłychanie subtelna i dyskretna. Nie lubi wszelkich deklaracji i oświadczeń. Ona po prostu jest i trwa. Jest obecna, tak jak mamy świadomość obecności miłującego Boga. Jest to najwyższa radość, że On jest i że jest Miłością. Bóg nigdy nam tego nie przypomina i o tym nie opowiada. Wystarczy, że jest... ⁵

6.

... **M**iłość zawsze się spieszy. Jej zawsze pilno, ona chce „wcześniej”, troszeczkę wcześniej... W Wielki Piątek zaledwie zdążyliśmy wyśpiewać na chwałę krzyża: *Venite adoremus*, a już poczuliśmy, że nam lżej. Nie trzeba nawet czekać, aż zdejmą krzyż z naszych ramion. Wystarczy się z nim pogodzić, a już jest lżej. Miłości zawsze jest pilno... Dlatego Chrystus kładzie kres naszej niedoli rychlej niż się spodziewamy. ⁶

7.

... **D**obroć, tak jak i miłość, chociaż zaspokajają potrzeby serca, nigdy nie mówią dość – ani tym, którzy jej doznali, ani tym, którzy ją świadczą. ⁷

8.

Człowiek przez miłość ciągle się odmienia. Staje się wspaniałą, choć nawet o tym nie wie. Wiele daje, chociaż tego nie zamierza. Mimo woli działa, chociaż nie planuje czynów. Działa przez niego Miłość Boża, rozlana przez Ducha Świętego, w nas mieszkającego. ⁸

9.

Ponieważ człowiek potrzebuje coraz więcej miłości, dlatego ma możliwość obliczyć, ile potrzeba jej innym. Mnie może wystarczyć mała doza miłości, innym potrzeba jej więcej. Ludzie kłótlivi, złośliwi, gniewni i dokuczliwi, to taki rodzaj, któremu

potrzeba bardzo dużo miłości. Widocznie nikt im jej nie okazał, przynajmniej w takim wymiarze, jaki jest im potrzebny. Mają oni ogromne zapotrzebowanie na miłość; byle jaka doza im nie wystarcza. Muszę więc przekroczyć samego siebie, wyjść niejako z siebie i zdobyć się na taką miarę, jakiej inni potrzebują.⁹

10.

Przez miłość świat istnieje i przez miłość człowiek istnieje. I jeśli coś istnieje to znak, że ktoś miłuje, że podtrzymuje swoją miłość.¹⁰

11.

Największa nieznana człowieka: serce. Tak wspaniałe, że Bóg o nie zabiega. Tak potężne, że może oprzeć się miłości Wszechmocnego. Tak mdłe, że chwyta je w sieci niejedna słabość. Tak szalone, że może zburzyć wszystko szczęście i wszelki ład. Tak wierne, że nie zdoła go zrazić nawet przewrotna niewierność. Tak naiwne, że idzie na lep każdej słodyczy. Tak pojemne, że pomieści w sobie wszystkie sprzeczności. I to - niemal w każdym człowieku, i to - niemal w jednym drgnieniu oka... Ale człowiek stokroć wspanialszy, bo zdoła nim rządzić.

A Bóg? On jeden zna drogi do najbardziej tajemniczego serca. I dlatego na krzyżu człowiek otworzył Serce Boga, aby poznać Jego „zamysły” – *cogitationes*.¹¹

12.

Otwórzcie drzwi serca ludzkiego, a przekonacie się, że bardziej niż chleba naszego powszedniego potrzeba mu miłości; bez chleba można jakoś przeżyć zimę, ale bez miłości się nie da.¹²

13.

Przez miłość powstaliśmy i przez miłość dążymy do Boga, który jest Miłością.¹³

14.

...**P**otrzebna jest wszędzie atmosfera wielkiej miłości, wiary i zaufania. W rodzinie i w parafii, w szkole i w domu dziecka, w przedszkolu i wszędzie. Cóż z tego, że będziemy mieli wspaniałe szkoły, jeśli nie będzie tam serca i wolności, jeżeli nie będzie tam miejsca dla Boga? Cóż z tego, że będą błyszczące przedszkola, jeżeli nie będzie tam ludzi z macierzyńskim sercem? ¹⁴

15.

Wszystkie niemal dzieła, w których zaangażowana jest miłość są trudne, bo miłość, chociaż jest wspaniała, łatwa nie jest. Miłować dobrze, łatwo nie jest! Pokazywać miłość jest trudno! Życ w miłości – o! to zadanie, które wymaga wielkiej osobistej kultury. Urządzić życie społeczne w miłości, to wymaga przede wszystkim ofiary i wyrzeczeń tych, którzy to życie tak chcą urządzić. ¹⁵

16.

Każdą chwilę można i trzeba napełnić miłością. Od tego, jak my każdą chwilę napełniamy miłością, zależy wartość życia i jego wielkość. Jeżeli się ono przedłuża, to jest szczególnie dobroć Boga, który dostarcza jeszcze chwil, aby je napełnić miłością. ¹⁶

17.

Miłość jest jak kwiat. Kwiat rozwija się, nie może powstrzymać swych mocy rozwojowych. Miłość też potężnieje w człowieku. Jeśli tak jest w każdym bycie, w lilii polnej, w trawie, która dziś jest, a jutro będzie wrzucona do ognia, o ileż więcej nas, małej wiary, może się ona potęgować. Niekiedy staje się tak wielką, że – jak to znamy z życia świętych i może nie świętych, nie można jej opanować ani przytrzymać, nie da się zacieśnić, musi się rozwijać. ¹⁷

18.

Miłość ma to do siebie, że chociaż ma w sobie pełnię radości i niczego nie potrzebuje, to jednak pragnie się udzielać. Człowiek, który miłuje, objawia swą miłość; człowiek miłowany objawia swą radość, uśmiecha się do wszystkich; człowiek, który miłuje i jest miłowany, pragnie, aby ta miłość okazała się na zewnątrz. A cóż dopiero Najświętsza Miłość, jaką jest Bóg! ¹⁸

19.

Życie daje tylko miłość. Nienawiść prowadzi na cmentarze. Miłość prowadzi do nowego życia. ¹⁹

20.

Jest jedna zasada moralna, wiążąca wszystkich: „kochaj i czyn, co chcesz”, czyli – staraj się wyinterpretować przez miłość wszystko, co czynisz, wszystko czym się zajmujesz; staraj się ożywić miłością każde słowo, każde spojrzenie, każdy ruch. Chociażby bowiem ustała wiara, chociażby zbladła nadzieja – miłość nie ustaje. ²⁰

21.

Miłość ma być stylem naszego życia. Na wszystkie doktryny nienawiści odpowiadać mamy miłością. Zwycięża bowiem ten, kto miłuje, nie ten, kto tylko mądrze uzasadnia swoje doktryny, bo one mijają, a miłość trwa. ²¹

22.

Nie byłoby nas na świecie (...), gdyby Bóg Ojciec każdego z nas nie umiłował pierwszy. On cię umiłował wcześniej, zanim jeszcze twoja matka ujrzała cię na swoich ramionach, zanim przytuliła cię do piersi. Wiedz, że nie jej miłość do ciebie była pierwszą, ale miłość Ojca niebieskiego, który wszczepił swą miłość w serce twojej matki, a ona ci ją tylko przekazała. ²²

CZŁOWIEK

23.

Twoje życie też wyda owoc, chociażby się wszystkim wydawało, że jest przegrane. Jednego tylko trzeba, najmilsi – wierzyć, jak wierzył Chrystus, że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Jakkolwiek przebiegałoby życie, ostatecznie kończy się nie śmiercią, ale nowym życiem. ²³

24.

Gdy człowiek odczuje, że Bóg przez miłość powołał go do bytu, stara się odpowiedzieć miłością na miłość. Im lepiej i pełniej odpowie człowiek – dzieło miłości Bożej – na miłość Boga tym pełniejsze rodzi owoce, tym bardziej staje się święty. ²⁴

25.

Pokój wewnętrzny zawsze rodzi się w wyniku wypełnienia woli Bożej, do której mamy pełne zaufanie. ²⁵

26.

Łaska ma charakter istotowo jednoczący, mimo różnic i właściwości osobowych. Rodzi ona życie w człowieku, daje wolność wewnętrzną, inicjatywę duchową, tworzy cały świat wewnętrzny, ale nie izoluje, nie uniezależnia, nie odrywa od ludzkości. ²⁶

27.

W człowieku przez wiarę jest poczucie, że nie jest byle kim, że nie jest nicością, że nie jest nawozem, z którym każdemu wolno robić, co mu się podoba, ale że jest dziecięciem Bożym, ukształtowanym rękami Boga, że sam Bóg - przez Jezusa nachyla się nad tą garstką gliny, aby z niej wyczarować najwspanialsze z dzieł swoich, jakim jest

nieśmiertelna dusza ludzka, powołana nie tylko do tego, aby żyć w ciele na tej ziemi, ale by przeżyć tę ziemię i zespolić się z Bogiem po całą wieczność.²⁷

28.

Życie nadprzyrodzone jest najcenniejszym darem miłości Bożej, jest warunkiem szczęśliwości wiecznej, obroną przed wieczną męką. Tak często zapomina się o tym, że człowiek zły, grzeszny, występny też żyć będzie wiecznie.²⁸

29.

Chrześcijaństwo polega na tym, że nie walczymy ze światem i bliźnimi, ale z samym sobą. Najtrudniejszą rzeczą jest odnieść zwycięstwo nad sobą.²⁹

30.

Czas niekiedy wygląda jak płonąca świeca, która ma na swym czole słaby płomyk. Może on w każdej chwili zagasnąć, jak to, co przed nami zakryte - nasza przyszłość - wąła i niepewna. Pali się teraz, ale czy będzie się palić za moment – nie wiemy. Tak wygląda życie człowieka (...). Nigdy jednak nie jesteśmy pewni tego, co jest, czy będzie i jak długo będzie. Na tym polega misterium czasu i życie człowieka, zamkniętego całkowicie w dłoni Króla wieków, który nie umiera i którego czasy się nie kończą.³⁰

31.

Dzieje nasze to stopniowa realizacja planu Bożego w stosunku do konkretnej części Jego ludu. Bóg włącza się w naszą historię i działa w niej za pośrednictwem ludzi, wedle praw ludzkich, których On sam jest Dawcą, a my wszyscy wykonawcami.³¹

32.

Musimy być spokojni w wierze. Im wiara nasza jest mocniejsza, im ufność głębsza, a miłość do Boga i ludzi pełniejsza, tym jesteśmy wszyscy bardziej użyteczni i dla

Kościola, i dla Ludu Bożego, i dla Narodu, i dla państwa, a nawet dla życia gospodarczego.³²

33.

Wszyscy jesteśmy powołani do świętości, do której zmierzamy przez łaskę. Dlaczego? Dlatego, że Bóg jest Trzykroć święty, nieskończenie święty, a my jesteśmy Jego dziećmi. Musimy więc stać się podobni do naszego Ojca. Pomaga nam do tego Chrystus, który wzywa nas: *Świętymi bądźcie, jako Ja jestem święty*. Pragnie, abyśmy świętości nie uważali za program dla ludzi wybranych, wyjątkowych. Jest to zadanie do osiągnięcia przez każdego z nas.³³

34.

Życie chrześcijańskie jest życiem w radości. Daje pełną radość, która jest tym większa, im więcej umiemy związać się z Bogiem.³⁴

35.

Bóg nieustannie nas szuka! Możemy zagubić się w trudach dnia, (...), ale trzeba sobie zawsze przypomnieć, iż jednego potrzeba: świadomości, że Bóg mnie nie opuszcza. To ja mogę odejść od Niego, to ja mogę o Nim zapomnieć, sprzeniewierzyć się Mu. On zawsze zostaje, On zawsze trwa.³⁵

36.

Każda matka rodząca dziecko idzie swoją drogą krzyżową, ale kończy się ona wielką radością. Każdy ojciec pracując na roli, w lesie, w fabryce, w biurze, w szkole, w jakimkolwiek zakładzie pracy, idzie drogą krzyżową. I każdy musi na tej drodze opierać się o Krzyż Chrystusa i w duszy sobie powtarzać: *Witaj Krzyżu, nadziejo jedyna*. Tak więc, Dzieci Boże, jednocząc się dziś we wspólnej modlitwie, wsparci o Krzyż Chrystusowy, krocząc za przykładem papieża drogą krzyżową, będziemy wołali: Witaj Krzyżu, nadziejo jedyna w czasach udręki i cierpienia.³⁶

37.

...**M**ęstwo czyni z ludzi obywateli, bo człowiek mężny jest świadom swych praw w społeczeństwie i obowiązków, które na nim ciąży. Człowiek jest obywatelem, gdy stoi na stanowisku swych praw w społeczeństwie, gdy ich broni i w oparciu o nie wypełnia obowiązki zawodowe, rodzinne, państwowe i religijne. Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem i wyrządza największą krzywdę sobie, swej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, narodowi, państwu i Kościołowi, chociaż byłby pozyskany dla lęku i bojaźni, dla chleba i względów ubocznych.³⁷

38.

Człowiek jest wielki nie wtedy, gdy ma wyznaczone wielkie zadanie, ale gdy to zadanie wypełnia pokornie, z wewnętrzną uległością. Okazuje się wówczas prawdziwa wartość człowieka. Wielu ludzi ma do wypełnienia ogromne zadania, ale nie wszystkich stać na to, aby wypełniali je z pokorą.³⁸

39.

Świat nie może być zbawiony jedynie przez Boga, bez udziału naszego. I człowiek nie może być zbawiony bez własnego udziału. W mojej duszy nic się nie odmieni bez osobistego wysiłku, bez współdziałania z Łaską Bożą. Człowiek więc musi dźwigać krzyż odkupienia. Nie możemy się zwolnić od tego obowiązku. Nie możemy stać na boku jako rzesza widzów. Musimy wziąć czynny udział w trudzie Boga zbawiającego świat.³⁹

40.

Jeżeli dla wzbudzenia nowego życia potrzeba jednoczącej miłości dwojga ludzi, to właśnie dlatego, że człowiek istnieje przez miłość i wywodzi się z miłości Ojca. Ujawnia się w nim wola Boga, który chce, aby istniał człowiek i to ten właśnie człowiek.⁴⁰

41.

Nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba jeszcze być człowiekiem. Widocznie można być ludzkim lub nieludzkim człowiekiem. ⁴¹

42.

Człowiek ujawnia swoją osobowość w sposobie traktowania bliźnich. ⁴²

43.

Nie wystarczy narodzić się z ciała! Trzeba się z ducha narodzić. ⁴³

44.

Choćby człowiek był świętością, choćby był największą siłą i potęgą, musi mieć pomoc innego człowieka. Taki jest przyrodzony ustrój tego świata. ⁴⁴

45.

To człowiek jest najważniejszą istotą w państwie, w narodzie, w rodzinie i w samym sobie do tego stopnia, że Bóg, Słowo Przedwieczne, przychodzi na ziemię, aby służyć człowiekowi. To jest chrześcijaństwo! ⁴⁵

46.

Kościół odsłania przed człowiekiem olbrzymie horyzonty, które dają mu poczucie tak wielkiej doniosłości osobistej i tak wysokiej godności, iż każdy rozumie, że życie trzeba przeżyć przyzwoicie, bo jest tylko jedno! Życie trzeba przeżyć godnie, bo jest tylko jedno! ⁴⁶

47.

Człowiek szukający całym sercem sprawiedliwości może znaleźć odpoczynek dopiero w miłującym sercu Boga. ⁴⁷

48.

Człowiek nieustannie walczy w sobie ze sobą. Duch pożąda przeciwko ciału, ciało przeciwko duchowi. Jest to prawdziwy pojedynek, bój śmiertelny, który wypowiadamy sami sobie. ⁴⁸

49.

Człowiek przerasta nawet społeczność narodową. Chociażby najbardziej kochał naród; chociażby swoje życie oddał w obronie Ojczyzny, jest prawdą, że Naród, którego potrzebuje do pełni rozwoju swojej kultury narodowej, jest, jednakże śmiertelny, a człowiek jest nieśmiertelny. Wprawdzie ludzie umierają, a narody trwają, ale w dniu ostatecznym nie narody, tylko ludzie powstaną z martwych. Człowiek przerasta nawet najpotężniejszy naród, bo okazuje się, że nie ma on pełnej władzy nad osobą ludzką. ⁴⁹

50.

Niesienie pomocy jest zasadniczą i prawidłową postawą człowieka. Lepiej pomagać niż oczekiwać pomocy. Lepiej dawać niż brać. Już przed grzechem pierwotnym człowiek nie mógł się obyć bez pomocy drugiego człowieka. Jest to więc postawa prosta, prawidłowa, kierująca nas ku Bogu i ku drugiemu człowiekowi. Przez taką postawę najwierniej wykonujemy Jego wolę. ⁵⁰

51.

Człowiek - to wielka, wspaniała „architektura”, której „konstrukcja żelbetonowa” pomyślana jest przez samego Boga. Bóg tylko zleca człowiekowi, aby rozumem, wolą i sercem, wiarą i miłością wypełnił tę konstrukcję i uczynił zeń świątynię. Jeśli człowiek nie

uwierzy, jeśli żyje w wątpliwości, wtedy zamiast świątyni Bożej wychodzi konstrukcja nieudolna, złamana, bez wyrazu, konstrukcja, której sensu nikt oglądać nie może.⁵¹

52.

Mówi się o współczesnym człowieku, że jest pozbawiony radości, chociaż ma mnóstwo rozrywek. Szuka ich, lecz na każdej z nich się zawodzi, po każdej z nich jest smutniejszy. Ogarnia go zniechęcenie, deflacja psychiczna. Radość bowiem można mieć z Boga, który jej pragnie dla swoich dzieci. Gdy zabraknie w duszy naszej Boga, nie będziemy umieli się radować ani weselić.⁵²

53.

Jak dużo jest niepokoju w ludzkich sercach! Człowiek jest rozdarty od wewnątrz, męczy się, bo za bardzo ufa porywom własnego serca, a za mało podporządkowuje je działaniu Serca Bożego i macierzyńskiemu stylowi Serca Matki Chrystusowej. Dlatego aż tyle jest niedoli i nieszczęścia w życiu ludzi.⁵³

54.

Człowiek na ziemi – w rodzinie, w Ojczyźnie, w narodzie i w państwie – jest wartością najważniejszą. Tylko dzięki osobowej wartości człowieka można osiągać jakiegokolwiek inne cele i wartości społeczne. Gdyby zabrakło człowieka, nie byłoby ani rodziny, ani społeczeństwa, ani narodu, ani państwa.⁵⁴

55.

Jeżeli głoszona wam prawda nie prowadzi do miłości i nie pobudza was do czynów miłości, nie jest prawdą. Jeśli nauka zakłada sobie spotęgowanie różnic i przeciwieństw, jeśli podsycy nienawiść, nie jest nauką.⁵⁵

56.

Zetknąłem się z ludźmi wychowanymi przez telewizory. Cóż mają? Prócz straty oczu, wypływanie mózgu. Teraz już tylko wygodny fotel, pantofle, pozycja odbiorcy. Co wyrosnie z takiego pokolenia nie wdrożonego do żadnego wysiłku? (...) Gdy człowiek nie osiąga pewnego poziomu moralnego, a sięga po technikę, może to być dlań katastrofą.⁵⁶

RODZINA

Mężczyźni i Ojcowie

57.

Ojcostwo jest wielkim zaszczytem, wielkim dowodem zaufania Boga. Wszelkie bowiem ojcostwo na ziemi pochodzi z ojcostwa Bożego, a pełnienie obowiązków ojca tak bardzo upodabnia się do ojcostwa Bożego, że jesteśmy przekonani, iż rodzice są dla nas wyrazicielami woli Bożej.⁵⁷

58.

W duszy męskiej muszą być wartości męskie, które stanowią o szybkiej decyzji i wyrazistej woli, w procesie dociekań umysłowych i wielkich osiągnięciach. Biada jednak mężczyźnie o wspaniałym umyśle i potężnej woli, gdyby nie miał serca!⁵⁸

Kobiety i Matki

59.

Żadna matka nie działa własną siłą, lecz siłą daną jej od Boga. Od Ojca Niebieskiego otrzymuje moc wyżywienia dzieci pokarmem. Musi więc dbać o to, aby cała służyła tymi siłami dzieciom Bożym. Jak bardzo ma czuwać każda matka, by stała się dla dzieci obrazem miłości i troskliwości Ojca niebieskiego! Niech się sama poczuje Bożą Karmicielką.⁵⁹

60.

Bóg włożył z całym zaufaniem w ręce matki losy rodzaju ludzkiego. Raz tylko wyręczył matkę, stwarzając pierwszego człowieka; resztę zaszczytu pozostawił kobiecie, która odtąd będzie współdziałała z Bogiem Ojcem. Całą moc twórczą czerpać będzie w naturalny sposób z Boga, ale rola jej będzie nie mniej cudowna i tajemnicza.⁶⁰

61.

Matka ma pamiętać, że jeszcze w raju nazywano ją matką życia, a nie śmierci!⁶¹

62.

Matka w błogosławionym stanie może dlatego jest tak nazywana, że nosi w sobie dwie dusze: nie tylko własną, ale i duszę swego dziecięcia. Jest przedstawicielką i nosicielką dwóch dusz. Odpowiada za dwie dusze: własną i swego dziecięcia. To jest wyjątkowa rzecz w dziejach świata. Człowiek składa się z ciała i rozumnej duszy, a matka w pewnym okresie swego życia składa się z ciała i dwóch dusz, własnej i swego dziecięcia. Stąd jej wysoka godność i szacunek, który się matce okazuje. Stąd wszędzie, gdzie jest chrześcijański obyczaj, szanują matki i dają im pierwszeństwo. Stąd również płynie ta przedziwna ku matce miłość, która zostaje na zawsze w dziecięciu, jakby je wyrwano spod serca matki. I choć się człowiek zestarzeje, jeszcze z uwielbieniem, czcią i wdzięcznością wspomina matkę swoją.⁶²

63.

Nie byłoby papieży, architektów, inżynierów, poetów, myślicieli, wynalazców, wszystkich ludzi, którzy stanowią o postępie narodów, gdyby nie było uczciwej, rzetelnej matki, która była zdolna poświęcić się, nawet na cenę niebezpieczeństwa własnego życia. Bywa tak, że matka umiera, gdy rodzi nowe życie, powołując nową matkę Kościół Święty. Dla wielkiej ofiary, dla ich gotowości do każdej ofiary, czcimy nasze matki i wspominamy je ze czcią.⁶³

64.

W rodzinie, chociaż głową jest ojciec - nawet w czasach dzisiejszych zrównania płci – to jednak sercem jest matka. I w Kościele sercem jest zawsze Matka. Do Matki garną się dzieci Boże, potrzebują Matki i Matki szukają. Jest to olbrzymia prawda teologiczna i psychologiczna. Dlatego nie lękając się niczego, bronimy pozycji i miejsca macierzyńskiego Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła. ⁶⁴

65.

Postać matki dźwigającej dziecię na swoich ramionach przypomina nam pełny kłós żniwny. I tam i tu jest nadzieja na nowy owoc. A nadzieją naród żyje nie tylko wtedy, gdy siada do stołu, ale i wtedy, gdy patrzy w kołyskę. Biada, gdy nie ma ziarna w spichlerzu; gdy nie ma dziecka w kołysce! ⁶⁵

66.

Także i wy, niewiasty samotne, wiedzcie o tym, że możecie spełnić wasze powołanie przez poświęcenie się. Społeczność wzywa was zewsząd, nawet same rodziny nie mogą żyć bez pomocy tych, które nie mają rodziny. Wy przede wszystkim, dziewice Bogu poświęcone, w świecie, gdzie egoizm i poszukiwanie przyjemności stają się prawem, staniecie się strażniczkami czystości, bezinteresowności, pobożności. ⁶⁶

Rodzice

67.

Obraz Matki-Dziewicy ma stać się umiłowaną mocą ogniska domowego, ostoją i natchnieniem dla małżonków; trudnym, ale zwyciężskim programem pracy. ⁶⁷

68.

Tylko prawdziwa czystość uzdalnia do miłości, warunkuje wielką, małżeńską miłość. ⁶⁸

69.

Współżycie dwojga jest związkiem jak najbardziej wewnętrznym. Opiera się przecież na miłości! To wewnętrzne działanie i dążenie do siebie dwojga jest tak głębokie, subtelne i delikatne, że z konieczności wymaga sakralizacji i uświęcenia i to nie tylko ku pomocy dwojgu, aby należycie wypełnili swoje zadanie, ale również dlatego, aby korzystając z takiej pomocy, utrzymali wzajemny dla siebie szacunek i miłość – aż w nieskończoność. ⁶⁹

70.

...**C**złowiek staje się dziś niewolnikiem samego siebie. Unika trudu i odpowiedzialności. Jakże często więzy rodzinne zamieniają się na pęta egoizmu, który zabija miłość, a w konsekwencji uśmierca i morduje owoc miłości - nowe życie. ⁷⁰

71.

Rodzina jest społecznością przeznaczoną do wzajemnej pomocy między małżonkami, do przekazywania daru życia. Jest ona kolebką życia, nad którą pochylają się Dawca życia wiecznego, najwyższy Ojciec ojców oraz rodzice. ⁷¹

72.

Nie dajcie się zwieść rzekomymi korzyściami materialnymi, ze względu na które niekiedy wybieracie dla swoich dzieci wychowane bez religii. Bo co dziś zyskacie materialnie, co dziś zaoszczędzicie, to później wypłacacie łzami, to stokroć więcej roztrwonią wasze dzieci pozbawione hamulców moralnych, z wielką krzywdą dla rodziny i z pogwałceniem dobra publicznego. Doświadczenie narodów poucza, że państwa płacą straszliwy haracz za rzekome zyski wychowania obywateli bez Boga. ⁷²

73.

Doświadczenie codzienne pokazuje, że wszystkie te ogromne dary, a zwłaszcza dar łaski stanu, wydadzą w życiu rodzinnym owoc, o ile będzie współpraca dwojga. Dwojga, nie jednego! Nie wystarczy święta matka, musi być i ojciec uświęcony. ⁷³

74.

Może być sto powodów, które usprawiedliwiają waszą niecierpliwość, a pomimo tych stu powodów nie jesteście zwolnieni od cierpliwości i wyrozumiałości wzajemnej. ⁷⁴

75.

Zwarta rodzina jest podstawą budowania społecznego narodu. Rodzina rodzin - naród, powstaje z tych rodzin. Jakie będą rodziny, taki będzie i naród, gdy rodziny będą zwarte, wierne, nierozzerwalne - narodu nikt nie zniszczy. ⁷⁵

76.

Największym skarbem narodowym jest dziecko. Gdy jeszcze spojrzycie na nie oczyma wiary, jako na dar Boży i dowód zaufania Boga Ojca do was, który was rodzicami uczynił, docenicie wielkość tego skarbu. ⁷⁶

77.

Dać życie, wzięte nie skądinąd, tylko z życia Boga samego! To jest pierwsze posłannictwo i zadanie rodziców. ⁷⁷

78.

Życie, które z samego Boga przekazujecie waszym dzieciom, trwać będzie w nieskończoność i już nigdy nie umrze, jak sam Bóg trwa w nieskończoność i nie umiera. ⁷⁸

79.

Jeśli między wami dwojgiem, mężem i żoną stoi Bóg, to jest On Ojcem życia. Ten najlepszy Ojciec dobiera sobie dwoje, łączy ich i powołuje po to, aby przekazywać przez nich życie. ⁷⁹

80.

Naczelną zasadą życia w małżeństwie i rodzinie jest miłość. Jest to miłość osoby do osoby. Powstaje ona niekiedy przez rozbudzone uczucie i wrażenia zmysłowe, ale staje się dopiero wówczas ludzką, gdy obejmuje całą osobę, a więc również rozum i wolę. ⁸⁰

81.

Jest rzeczą niewątpliwą, że kryzysy małżeńskie, o których tak wiele dzisiaj się mówi, mogą być rozwiązane jedynie przez nowy powrót dwojga do świadczenia sobie miłości niekłamanej, szczerzej i bez obłudy. ⁸¹

82.

Współczesna rodzina ma duże potrzeby i wymagania. Ale współczesna rodzina musi pamiętać o tym, że młode pokolenie drugiego tysiąclecia - jak i pierwszego - nie samym chlebem żyje, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. ⁸²

83.

Należałoby mówić nie tyle o kryzysie rodziny, jako instytucji, ale raczej o kryzysie ludzi nie przygotowanych do życia małżeńskiego, rodzinnego, nierozumiejących

właściwego zadania i miejsca tej instytucji w życiu społecznym i publicznym rodziny ludzkiej.⁸³

84.

Mając w rodzinach katolickich świadomość, że nowe życie powstaje przez współdziałanie z Bogiem, musimy również pamiętać, że ten nowy człowiek, który istnieje z woli Stwórcy, jest powołany do przyjaźni z Bogiem. Ma to być przyjaciel Boga, powołany do niekończących się radości i szczęścia. Stąd właśnie wielka radość, że się człowiek na świat narodził.⁸⁴

85.

Największym szczęściem jest dziecko! Może stu inżynierów postawić tysiąc kombinatów fabrycznych, ale żadna z tych budowli nie ma wiecznego życia. A małe niemowlę, które wyda na świat mocami Bożymi matka, ma w sobie życie wieczne. Dlatego matka, która rodzi, więcej dokona, aniżeli najbardziej zdolny inżynier czy architekt, który wybudował całe miasto. Tak wielka jest cena człowieka w oczach Bożych!
85

86.

Niekiedy słyszy się, jak matka lub ojciec usprawiedliwiają dziecko: nie chodzi na katechizację, bo musi iść na pływalnię, do szkoły muzycznej, na kurs języka obcego. A więc nie pójdzie na katechizację! A gdzie ład i hierarchia obowiązków? Nie można dla sportu lub telewizji poświęcać obowiązków religijnych, bo kiedyś to wszystko zostawimy, a Boga ujrzymy twarzą w twarz, tak jak On jest. I wtedy nie wystarczy usprawiedliwianie się błahymi, lub nawet doniosłymi motywami.⁸⁶

87.

Rodzina, która ma dzieci nie wymrze, nie przepadnie jej nazwisko, nie pójdzie w obce ręce jej dziedzictwo. Dzieci zapewniają narodowi przyszłość.⁸⁷

88.

Wychowanie seksualne – jak my mówimy: wychowanie do życia w rodzinie – nie może polegać na propagandzie rozwodów, środków antykoncepcyjnych, uprawnień do przerywania ciąży, na nauce o chorobach wenerycznych, o sposobach wystrzegania się konsekwencji współżycia dwojga. To jest wywrócenie porządku. Trzeba raczej mówić o tym, jak w szeregu najrozmaitszych władz życia osoby ludzkiej – władz duchowych, psychicznych, fizycznych, fizjologicznych – właściwe miejsce w planie Stwórcy zajmuje również współżycie dwojga. Ma ono szlachetne zadania i musi być wykonane zgodnie z prawami natury. Gdyby człowiek odwrócił ten porządek i chciał korzystać z walorów współżycia dwojga, wykluczając prawo do życia człowieka, wtedy cała psychika – nie tylko tych dwojga – ulegałoby absolutnemu zniekształceniu. Naród, w którym umocniłoby się takie obyczaje, wychowałby w najbliższym czasie pokolenie, które liczyłoby tylko na asekurację, broniąc się przed następstwami szlachetnego posłannictwa przekazywania życia. Takie pokolenie zrywające ze swym posłannictwem, doprowadziłoby naród do grobu.⁸⁸

89.

...**B**ez rodziny, bez „witaminy M” - witaminy miłości, nie można wychować do życia i współżycia w ładzie społecznym. Tylko miłość Boga i ludzi prowadzi do ładu społecznego.⁸⁹

90.

Gdy mówimy, że „rodzina jest Kościołem domowym”, weźmy pod uwagę to, że Bóg zakłada fundament pod rodzinę jako swoją świątynię. W rodzinie wszyscy: mąż, żona, córka, są owocem woli Boga, który chce istnienia i życia każdego z nas. Współcześnie za mało wiąże się obecność człowieka istniejącego *hic et nunc* – z wolą Boga. Mówi się na przykład o „dzieciach niechcianych”. Przez kogo? – przez rodziców. A przecież skoro istnieją, żyją - są chciane przez Boga. A to jest najważniejsza i najpotężniejsza Wola.⁹⁰

Młodzież

91.

Matura to za ledwie klucz, który wam dają do ręki. On wam posłuży do otwierania następnych drzwi, a tych drzwi jest strasznie dużo w bogatym stroju życia ludzkiego. ⁹¹

92.

Nie zapominajcie nigdy o waszej wysokiej godności. Można ją uratować tylko w światłach Ewangelii. Pomoc niesie wam Kościół. ⁹²

93.

Może waszą młodość pociąga niekiedy dowolność i swoboda życia, ale szybko się przekonujecie, że wszelka wolność i dowolność moralna kończy się ostatecznie katastrofą, której się wkrótce żałuje. Panowanie nad sobą i walka ze złymi skłonnościami, zakończona zwycięstwem, dają radość i rodzą doniosłe owoce osobiste i społeczne. Ale to kosztuje. ⁹³

94.

Bądźcie rzetelni w pracy i nie traćcie czasu, bo każdy moment życia już nie wraca. Nie traćcie czasu i energii na głupstwa nie wyłączając nawet palenia papierosów. ⁹⁴

95.

..Nauka to wielka pani i trzeba jej służyć na kolanach, cierpliwie i całym życiem!

95

96.

Wszystkie nauki, wszystkie dyplomy uniwersyteckie czy świadectwa szkolne pozostawicie tu na ziemi, a jedyną nauką, jaka wam kiedyś zostanie, jedynym świadectwem będzie wasze wyznanie: *Kocham Cię, Jezu Chryste, pragnę Ciebie, Ojciec niebieski*. Gdy zamkną się oczy wasze na tę ziemię, a otworzą się na Ojczyznę niebieską, dzięki tej nauce staniecie przed Jezusem Chrystusem i zobaczycie Go twarzą w twarz.⁹⁶

97.

Wasze tęsknoty i młodzieńcze porywy, wasz idealizm usprawiedliwiony jest tym, że Ojciec Niebieski wszczepił w waszą osobowość, w wasze dusze, a nawet w wasze ciała dążenie do życia, prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju, pragnienie ofiary, służby ludziom i poświęcania się.⁹⁷

98.

Jeżeli jesteś niezadowolony ze współżycia domowego, jeśli tobie się wydaje, że twój ojciec czy matka niedostatecznie cię miłują i na to jest lekarstwo – ty kochaj ich więcej.⁹⁸

99.

..Można zniszczyć młodzież, jeśli się jej nie da ducha Bożego i jeśli się jej nie wychowa w duchu skromności.⁹⁹

100.

Trzeba być bardzo ostrożnym, ilekroć wydaje się wyroki o młodzieży. Pamiętajmy, że to są dzieci Boże, pochodzące z tej samej koleby, co my, a więc z serca Boga, który jest miłością. Ukształtowani na obraz i podobieństwo Boże – jak i my – wynieśli oni z twórczej miłości Ojca Niebieskiego, pragnienie miłości, dobra i prawdy.¹⁰⁰

PRACA

Rządzący i Sprawujący Władzę

101.

Człowiek dopiero wtedy jest w pełni szczęśliwy, gdy może służyć, a nie wtedy, gdy musi władać. Władza imponuje tylko małym ludziom, którzy jej pragną, by nadrobić w ten sposób swoją małość. Człowiek naprawdę wielki, nawet gdy włada, jest służebnikiem. ¹⁰¹

102.

Trzeba zaprosić Boga do ministerstw i fabryk, trzeba, żeby każdy polityk miał Boga w sercu i klękał przed Bogiem. Bo jak będzie klękał przed Bogiem, to narody będą się weseliły, a jak nie będzie klękał to narody będą płakały – mówi stara przypowieść Księgi Mądrości. Nad najwyższym władcą musi być jeszcze wyższy władca. Jedyne władca, spokojny, cichy, nie narzucający się, to jest Bóg, Ojciec wszystkich ludzi. ¹⁰²

103.

Nie wystarczy dbać o sprawiedliwość; ci, co rządzą, muszą miłować! Domagamy się od nich miłości, bo mamy do niej prawo. ¹⁰³

104.

...**T**rzeba przypomnieć wszystkim, którzy rządzą człowiekiem i którzy tworzą najrozmaitsze wspólnoty, że najważniejszy jest człowiek. ¹⁰⁴

105.

Jednym z elementów władania jest uznanie prawa człowieka do społecznego hołdu Bogu. Nie trzeba pozbawiać człowieka możliwości uczczenia Boga. Trzeba mu pozostawiać dzień święty do wypoczynku. Trzeba pamiętać, że gdy człowiek pracuje sześć dni, siódmy dzień – ze względów religijnych, społecznych, moralnych i psychicznych – musi być zagwarantowany na wypoczynek.¹⁰⁵

106.

Na wszystkich stopniach hierarchii życia społecznego obowiązuje zasada współdziałania z tymi, którzy nam służą. Zasada ta obowiązuje przede wszystkim zwierzchników państw, jakkolwiek się oni nazywają – królami, monarchami, prezydentami czy jeszcze inaczej. Ich zadaniem jest służyć i pomagać. Ale i oni oczekują od obywateli współdziałania. W niemałym stopniu od nas samych, od naszej współpracy i pomocy zależy wynik wszelkich szlachetnych inicjatyw społecznych i poczynań ogólnonarodowych.¹⁰⁶

107.

Jeżeli wszystkim zależy na dowartościowaniu rodziny, to nie trzeba rodzinie odbierać wpływu na wychowanie dziecka, tylko stworzyć jej takie warunki, aby mogło ono jak najdłużej przebywać w domu.¹⁰⁷

108.

Władza państwowa nie jest i nigdy być nie może dla takiej czy innej kategorii ludzi, dla tej, czy innej partii. Ona jest dla całego Narodu i wszystkie dzieci Narodu musi otoczyć taką opieką, aby w swobodny sposób mogły jednakowo korzystać z właściwych sobie praw osobowych, rodzinnych, narodowych i religijnych.¹⁰⁸

109.

Prosimy Cię, Matko, aby w Ojczyźnie naszej zapanowała miłość i sprawiedliwość społeczna, wolna od nienawiści i wyzysku. Prosimy Cię, aby ci, którzy nami rządzą, miłowali nas, aby szanowali nasze człowieczeństwo, naszą wiarę, sumienie i wolność duchową, naszą pracę, poświęcenie i trud. Spraw, aby byli przekonani, że narodem można rządzić przede wszystkim przez miłość i że szacunek dla władzy zdobywa się nie przez groźby, przymus i gwałt, ale przez miłość i szacunek dla obywateli. ¹⁰⁹

110.

Postawa służby jest nakazem społecznym. Wprawdzie dzisiaj nie lubimy tego wyrazu „służba”, jednak wiemy, że na każdym kroku ludzie nam służą. Służą nam rodzice, kapłani, wychowawcy i nauczyciele; służą nam urzędnicy, kierownicy różnych działów życia gospodarczego czy publicznego; służą nam w autobusie, na kolei, na drodze, w sklepie – wszędzie. Sytuacja naszej zależności od ludzi wymaga, abyśmy byli wobec nich sprawiedliwi. Jeśli oni nam służą i my musimy im służyć. Nazywają się oni naszymi służebnikami, nie wyłączając ministrów, bo „minister” po łacinie, to znaczy po polsku „służący”. ¹¹⁰

Nauczyciele i Wychowawcy

111.

Cały (...) wysiłek wychowawczy zmierza do tego, aby o każdym z tych, których wychowujemy, powiedziano tylko tyle i aż tyle *Oto człowiek!* Aby powiedziano: a jednak jest człowiekiem, jest ukształtowany na prawdziwego człowieka, działa i postępuje jak człowiek, jest ożywiony usposobieniem ludzkim i we wszystkim świadom jest swego człowieczeństwa. To jest mało, ale zarazem bardzo dużo! Dla dobra społecznego wystarczyłoby tylko jedno: aby każda istota rozumna (...) zasłużyła sobie na miano: *Oto człowiek.* ¹¹¹

112.

Chociaż z wyczerpania może ukończyć się wasze życie, jednak wy się nie kończycie. *Non omnis moriar*. Pozostaniecie w tych, których wychowaliście. W nich nadal żyć będziecie treścią swej duszy, całą swoją wiedzą, doświadczeniem i mądrością. Nie mówcie nigdy: ten uczeń mi się nie udał. Zawsze kiedyś w jego życiu ujawni się coś rzetelnie, dobrego z was. Będzie to dalszy ciąg waszego życia w tych, których wychowaliście. ¹¹²

113.

Rzetelność profesorów i wychowawców jest warunkiem pozyskania zaufania młodzieży. Młodzież studiująca szuka zarówno prawdy, jak i formalnych uprawnień do życia, przede wszystkim jednak szuka... człowieka. ¹¹³

114.

W szkole podstawowej, licealnej czy jakiegokolwiek – zdobywajcie młodzież miłością i sercem! Zobaczycie, że więcej osiągniecie, aniżeli ci, którzy o tej prawdzie zapomnieli. ¹¹⁴

115.

Wychowanie chrześcijańskie będzie zawsze wychowaniem do rozumności, do wolności, do miłości i do postawy społecznej. ¹¹⁵

116.

My starzy ludzie – ja o sobie to mówię – wspominamy czasy, gdyśmy umieli rozróżniać naszych wychowawców, profesorów. Wiedzieliśmy, który z nich jest biurokratą, zawodowcem, pracującym dla pensji, a który nauczycielem, który jest w

prawdzie i ma odwagę. Pamiętamy ich do dziś. To oni nas ukształtowali. Tym właśnie ludziom, którzy mieli postawę wyznawców i byli w prawdzie, zawdzięczamy wszystko. ¹¹⁶

117.

Dużo pisze się o młodzieży niechcianej, osamotnionej, opuszczonej, wyzyskiwanej. A czemuż młodzież współczesna jest taka? Czemu jest tak bardzo opuszczona, a nieraz wprost zbuntowana? Narzucane są jej bowiem takie poglądy, których ona nie chce przyjąć, chociażby dlatego, że są jej narzucane gwałtem. My wiemy, że poglądów i przekonań nie da się narzucić przemocą, a wiary, miłości i prawdy przemocą się nie odbierze. ¹¹⁷

118.

Jeżeli dymek z papierosa może zaszkodzić dziecku, kształtującemu się pod sercem matki, to jakże szkodliwe być muszą te wszystkie „dymy” sztucznych programów, te miazmaty ateizacji i laicyzacji? Jest to „produkcja” niezgodna ze wszystkimi wymaganiami nowoczesnej pedagogiki i psychologii, bo czynią one z nauczyciela naganiacza, stróża i policjanta. A przecież musi on pamiętać, że i do niego stosują się słowa, jakie Maryja usłyszała od Zwiastuna: *To, co się z Ciebie narodzi, Święte, nazwane jest Synem Najwyższego*. Co się rodzi w dzieciach – tobie powierzonych – z twojej pracy, wysiłku, trudu, doświadczenia, umiejętności i mądrości wychowawczej, jest święte, bo wychowanie to proces święty. ¹¹⁸

119.

Nieraz naszą młodzież posądzamy o to, że bez powodu jest smutna i bezwolna. Ale pytam – czy młodzież, której od dziecka systematycznie odbierana jest chrześcijańska moralność i świadomość, że jest Bóg na ziemi, że są obowiązki, za które człowiek odpowie nie przed milicją, ale przed Bogiem – czy taka młodzież może być wesoła, pogodna, ufna? Czy może nie być smutna? ¹¹⁹

120.

Nasze podejście do młodzieży musi być jak najbardziej pozytywne. Jest to młodzież zawiedziona, zdezorientowana, bezprogramowa, zewnętrznie niekiedy dziwna, wewnętrznie jednak szukająca. Młodzież zawiedziona, bo znalazła się na zakręcie dziejowym, na którym zmagają się wielkie nurty myślowe, ideologiczne, ustrojowe, polityczne, siły nieraz całkowicie zdewaluowane, wyczerpane i na skutek wewnętrznej anemii - niezdolne prowadzić dalej.¹²⁰

121.

Nie trzeba się wcale podciągać na obraz i podobieństwo młodzieży, aby do niej trafić i znaleźć z nią wspólny język. Trzeba tylko pamiętać, że to są ludzie szukający, którym wystarczy niewiele: odrobina serca, uwagi, zainteresowania, zrozumienia.¹²¹

122.

Młodzieży trzeba ukazać jasny kierunek. Nie można jej obrzucać mnóstwem wywodów, rozległych roztrząsań. Trzeba jej dać jasne, proste, zwarte zasady życia i postępowania. Inaczej się wszystko załamie. Będziemy dochodzili do takich tragedii, których młodzież jest dziś świadkiem. Nie usposabia jej to do szukania rozwiązań. Przeciwnie. Doprowadza często do deflacji psychicznej i zwątpienia. A gdy wyczerpie się napięcie psychologiczne, wtedy młodzież znika, odchodzi.¹²²

Twórcy kultury

123.

Gdy zasiądziesz do biurka redakcyjnego, zanurzaj swoje pióro w słońcu duszy i pisz promieniami słonecznymi!¹²³

124.

Gdy jesteś w bibliotece i podajesz komuś książkę, patrz uważnie w duszę i w oczy, byś wiedział, co podawać. Nie każdemu daje się jednakową dawkę lekarstwa, bo gdy jednemu pomoże, innemu może zaszkodzić. ¹²⁴

125.

Prawda jest zawsze krzyżowana i za prawdę, którą się głosi, trzeba raczej płacić, niż brać zapłatę. ¹²⁵

126.

Rzecz ciekawa, ludzie często już nie wierzą słowu pisanemu, ale wierzą słowu żywemu. Bo słowo żywe wypowiedane jest nie tylko ustami, ale żywymi oczyma. Oczy pomagają do zrozumienia słowa oraz intencji zawartej w słowie: Tak mówisz, tak patrzysz oczyma, że ci wierzę... ¹²⁶

127.

Wielka jest potęga dobrego, życzliwego słowa, pełnego treści, z którego wyczuć można szacunek do człowieka, nadzieję i ufność, że jednak znajdzie się wspólny język. ¹²⁷

128.

Słowo jest po to, aby przekazywać miłość. Jest narzędziem miłości, jest niesłychanie skromnym czerpakiem, z pomocą którego, zagłębiając się w istotę Boga, wydobywamy coś z Jego treści, aby podać ludziom. ¹²⁸

129.

...**S**łowo jest zawsze za ciasne, jak skorupka, z której wydobywa się owoc do nowego życia. Jakże trudno z pomocą słowa przekazać całą głębię treści! Jeżeli dusza

człowieka jest pełna takich właśnie treści, jakże błogosławione i pożywne jest jego posługiwanie kulturze narodowej! ¹²⁹

130.

Człowiek w swoim słownictwie posługuje się wyrazami, które są fotografią jego wnętrza. ¹³⁰

131.

Trzeba, aby pisarz bardziej czuł się człowiekiem powołanym niż zawodowym pisarzem. ¹³¹

132.

W służbie scenicznej, teatralnej, a nawet w tych ciemnych głoskach drukowanych w prasie, niech twój głos będzie tak przekazywany ludziom, aby usłyszeli w nim głos Boga. ¹³²

Lekarze i studenci medycyny

133.

Gdy pochylacie się nad bliźnim, gdy badacie tajemnice ciała ludzkiego, niech to studium odsłania wam mądrość Stwórcy człowieka i Jego Bożą potęgę, Jego miłość w każdym włosku głowy, w każdej kosteczce, której strzeże Ojciec Niebieski. Uczcie się szacunku dla człowieka od jego Stworzyciela. ¹³³

134.

Żeby pomagać człowiekowi, trzeba być człowiekiem. Nie można być tylko profesjonalistą, komercjalistą, ekonomistą czy przedsiębiorcą handlującym krwią i

lekarstwami. Trzeba być przede wszystkim człowiekiem. Trzeba uświadomić sobie i szanować własne człowieczeństwo, trzeba je rozumieć i godnie mu służyć. ¹³⁴

135.

Znać człowieka, to znać świat. Mieć światopogląd, to mieć zrozumienie sensu świata. Dlatego podejście do człowieka wymaga uniwersalnej wiedzy i wiary, czyli uniwersalnej mądrości. Trzeba patrzeć na niego szerokimi oczyma, by dostrzec w nim wszystko: duszę i ciało, wartości przyrodzone, fizyczne i duchowe. Tego nie dokona się tylko nożem chirurgicznym. Trzeba tu wielkiej syntezy rozumu i wiary, jakiejś szlachetnej emulacji obojga. Czego nie dopowie rozum, doda wiara. ¹³⁵

136.

Pomyślcie, ile nadziei ludzie łączą z waszym powołaniem. Już sama wasza obecność przy chorym poprawia jego samopoczucie, bo wiąże się z wiarą, z zaufaniem. ¹³⁶

137.

Wszystko czynić z miłości. Jeden akt miłości bliźniego ubogaca życie rodzinne, narodowe i publiczne, ubogaca także wasze szczytne powołanie lekarskie. ¹³⁷

138.

...**L**ekarz słyszy w głębi swego gabinetu pracy dzwonek. Przyszedł chory? Do kogo? Czy do robota? Nie! Przyszedł człowiek, w nadziei, że spotka się z człowiekiem. Wychodzi lekarz. – Pacjent? – Nie, *ecce homo!* – człowiek. Spogląda pacjent na lekarza. – Lekarz? Nie *ecce homo!* Przyszedł człowiek do człowieka. Niech od człowieka wyjdzie w spokoju, uszanowany, uczczony, obsłużony, umiłowany człowiek, Boży człowiek. ¹³⁸

139.

Idź do twoich chorych. Uznaj, że to są dzieci Boże, nie tylko pacjenci. Pacjent nie przestaje być człowiekiem. To człowiek cierpiący, udęczony, chory, który potrzebuje twojej pomocy i serca, który ma zaufanie do ciebie. Gdy przychodzisz do niego, uśmiechają się jego oczy i mówi: „Panie doktorze, tak czekałem, aż pan przyjdzie”. I chociażbyś stał przy łóżku chorego bezradny, z opuszczonymi rękoma, musisz okazać mu serce. Na tym polega chrześcijański humanizm twojej pracy i służby. ¹³⁹

140.

Nie zabijaj, bo sam otrzymałeś życie i bronisz swego życia. Im bardziej jesteś do życia przywiązany, tym większą powinno mieć cenę w twoich oczach życie tych, którzy też pragną żyć, choćby byli jeszcze nie narodzeni. ¹⁴⁰

Pielęgniarki

141.

Razem z Matką Bolesną, stojącą pod krzyżem Syna, stańcie pod krzyżem każdego cierpiącego człowieka. ¹⁴¹

142.

Pielęgniarstwo to nie zawód, to powołanie. Patrzcie na swoją pracę jako na niezwykle zaszczytne powołanie. Przez wasze ręce przechodzą prawie wszyscy ludzie, idący z tej ziemi do Ojca. ¹⁴²

143.

Pamiętajcie o tym, że jesteście bardzo często pomostem z tej ziemi do nieba. Może wasz uśmiech, wasze dłonie i słowa o Bogu będą ostatnim wspomnieniem, które ktoś zabierze z sobą z tej ziemi do ojczyzny niebieskiej? A wy wiecie, że są to ludzie, z

którymi spotkamy się ostatecznie w radości Bożej. Na pewno kiedyś w niebie ludzie, którym tu, na ziemi usłużyliście, będą z wdzięcznością całowali wasze dłonie. ¹⁴³

144.

A Boże Narodzenie to w szczególny sposób wasze święto – święto służby zdrowia, bo patrząc w żłóbek betlejemski, człowiek staje się bliski każdemu człowiekowi, a zwłaszcza temu najbardziej potrzebującemu, małemu, choremu, cierpiącemu. ¹⁴⁴

Naukowcy

145.

...**L**udzie nauki nigdy się nie spieszą z wypowiedziami, bo mają poczucie odpowiedzialności za słowo wypowiedziane i napisane. ¹⁴⁵

146.

Wiemy, że są granice poznania, że umysł ludzki nie może pójść za daleko. Możemy raz, drugi i setny podjąć próbę wyjaśnienia tej czy innej prawdy teologicznej, prawdy wiary, ale ostatecznie przyjdzie moment, w którym powiemy tylko: *Wierzę Panie! Poglębiam wiarę moją!* Taka przygoda zdarza się nawet najwybitniejszym profesorom na uniwersytetach, chociażby nie zajmowali się nawet prawdami teologicznymi. ¹⁴⁶

147.

Nasz wiek jest wiekiem inteligenckim, wiekiem intelektualistów, ludzi wykształconych. Wyższe studia w coraz większym procencie są udziałem powszechnym. Niestety, nie łączą się z tym odpowiednie warunki, które by umożliwiły uruchomienie własnego intelektu. Jest więcej techników naukowych aniżeli prawdziwych naukowców. Wielu ludzi zdobywa wiedzę, ale mądrych nie jest tak wielu. Bo nie każdy dyplom akademicki gwarantuje mądrość. ¹⁴⁷

Prawnicy

148.

...**T**rzeba mówić o duchu stosowania praw. Nie wystarczy je znać! Poznanie prawa nie jest jeszcze najwyższą mądrością, lecz umiejętność stosowania go. Nie w tym sensie, aby omijać prawo, lecz aby w stosunku do konkretnych warunków, należycie stosować taki jego wymiar, jaki jest konieczny w danych okolicznościach, tak przecież zmiennych.¹⁴⁸

149.

Najlepsze prawo, najbardziej rozumne, słuszne i potrzebne dla dobra ogółu ludzkości, może zadręczyć człowieka, jeśli nie będzie miłości.¹⁴⁹

150.

Bo prawo, najmiłsze dzieci, jest dla niesprawiedliwych, nie zaś dla sprawiedliwych. Istnieje po to, aby pokazać niesprawiedliwym granicę między „twoim a moim”. Ale gdzie jest sprawiedliwość i miłość, tam właściwie prawo kona i umiera. Jest bezsilne, bo jest niepotrzebne. Dlatego też będzie taki czas, że prawa ustaną, a pozostanie tylko Miłość.¹⁵⁰

151.

Tam, gdzie dotychczas zasada walki nie dała żadnych owoców, niech miejsce jej zajmie zasada miłości, która może uratować walczących i zwalczanych.¹⁵¹

152.

Prawo ludzkie nie może być nigdy przeciwne prawu Bożemu. Gdyby było przeciwne, w sumieniu nie obowiązuje, przestaje bowiem być prawem, choćby uchwalone było przez wszystkie parlamenty świata. Nie jest prawem, gdy sprzeciwia się prawu Bożemu, prawu natury, prawu człowieka – dziecka Bożego, a zwłaszcza Chrystusowemu prawu miłości Boga i ludzi.¹⁵²

Architekci

153.

Architekci, inżynierowie muszą budować nie klatki na kury, ale gniazda rodzinne.¹⁵³

154.

Najpiękniejsze świątynie czy zwykłe, proste budynki sakralne, muszą pomagać człowiekowi do odnalezienia Boga. Zawsze taki charakter intencjonalny miały świątynie w Kościele Chrystusowym. Wiemy, że niekiedy, jak katedry francuskie, były one podstawą katechizacji, *Biblia pauperum* dla współczesnych sobie ludzi. Tam, gdzie nie docierało słowo żywe, gdzie brakowało głosicieli Ewangelii, tam jeszcze pozostawał budynek sakralny, który całą swoją strukturą i wewnętrznym wystrojem żywo przemawiał do człowieka, pouczał go, przypominał mu prawdy Boże.¹⁵⁴

155.

Nie wystarczą tylko koncepty projektodawców, takie lub inne abstrakcyjne pomysły. Trzeba wejść w pragnienia i tęsknoty człowieka współczesnego, zrozumieć jego mękę i głód. Trzeba pracować nie w przestrzeń, lecz dla konkretnego odbiorcy, dla zaspokojenia głodów jego duszy. Wtedy naprawdę uda się stworzyć *mieszkanie Boga z ludźmi*.¹⁵⁵

Żołnierze

156.

Może wam się niekiedy wydaje, iż dziełem żołnierza jest sprawować w imieniu Ojczyzny tylko sprawiedliwość i stać w jej obronie, że wasza żołnierska pozycja jest tylko na granicy sprawiedliwości i pokoju. To jest niewątpliwie wasze zadanie. Ale pamiętajcie przy tym, że zadanie to macie pełnić z miłością, bo nie sposób pełnić go bez miłości. Trzeba mieć wielką miłość, aby obronić sprawiedliwość i przynieść upragniony pokój. ¹⁵⁶

157.

Miłość, choć jest twarda i mocna jak śmierć, ma jednak to do siebie, że rodzi się w naszym sercu. I dlatego wy, najmilszi żołnierze, powołani do pełnienia trudnego zadania, gotowi uczynić ofiarę z samych siebie jak Chrystus na Krzyżu, musicie pozwolić otworzyć najpierw wasze serca, jak pozwolił na to Bóg-Człowiek. Bo żeby wypełniać wasze zadanie, trzeba miłości; nie da się go wypełnić, gdy serce jest zamknięte. Musicie mieć serca otwarte. ¹⁵⁷

158.

Jeżeli chcecie być prawdziwie posłuszni, jak domaga się tego wasze dowództwo, musicie mieć wielką wiarę. Nie ma posłuszeństwa bez wiary. A nie masz lepszego i mocniejszego fundamentu dla wiary, z której rodzi się posłuszeństwo, jak wola Boża i sam Bóg. Ojciec niebieski dał wzór ludzkości w Jezusie Chrystusie, posłusznym swemu Ojcu aż do śmierci krzyżowej. Ojczyzna wymaga od was podobnego posłuszeństwa wobec tych, którzy w jej imieniu wydają rozkazy twarde jak grot, a wydają je w szczytnym poczuciu miłości Ojczyzny. ¹⁵⁸

Kierowcy

159.

Gdy siadasz do auta, przykładasz rękę do kierownicy i wymijasz ludzi, którzy idąc pieszo denerwują się, odnajduj w nich swoich braci i pomnij, że służysz samemu Chrystusowi.¹⁵⁹

SPOLECZESTWO

Nauczanie Społeczne

Społeczna Myśl Kościoła

160.

Chrześcijaństwo ustanawia we współczesnym świecie nową ocenę wartości. Kryteria tej oceny są pozaekonomiczne. Chrześcijaństwo nie ocenia człowieka według tego, „ile masz”, tylko według tego „kim jesteś”, „jaki jesteś”. Czy jesteś człowiekiem, czy może już nie... Jest to wielka przysługa oddana życiu społeczno-gospodarczemu.¹⁶⁰

161.

Najważniejszym i najpilniejszym zadaniem na czasy dzisiejsze jest obrona godności człowieka. Pamiętajmy, że dla obrony tej godności Bóg-Człowiek zstąpił z nieba dla nas ludzi i dla naszego zbawienia. Tak wysoką godność nosi człowiek współczesny¹⁶¹.

162.

Godność człowieka nie zależy od tego, jaką wykonuje pracę, jakie studia ukończył, czego się nauczył, jakie zajmuje stanowisko. Wynika ona ze świadomości, że człowiek jest mieszkaniem Boga, że Bóg w nim mieszka, że ciało jego jest poświęcone Bogu, że każdy z nas ma nosić i czcić Boga w ciele swoim.¹⁶²

163.

Bóg szanuje wolność woli człowieka aż do granic grzechu. Człowiek jest aż tak wolny, że może się oprzeć Bogu. Wola Boga jest wszechmocna, nasza zaś bardzo słaba. O tym się często i bez trudu przekonujemy.¹⁶³

164.

Wtedy będzie wolność prawdziwa, gdy człowiek, jego rozum, jego wola i jego serce jest potrzebne Narodowi, państwu, a nie na odwrót. ¹⁶⁴

165.

Nie wystarczy mieć wolność, trzeba umieć się nią posługiwać. Nie wystarczy mieć rozum, trzeba wiedzieć, jak go używać. Nie wystarczy mieć wolę, trzeba ją wzmacniać. Nie wystarczy mieć serce, trzeba je rozszerzać i odnawiać. ¹⁶⁵

166.

Najpotężniejszym władcą samego siebie jest człowiek, największym niewolnikiem samego siebie może się stać człowiek i pełną wolność może sobie dać sam człowiek. Dlatego więzień skowany i zamknięty za kratkami może być wolnym, a człowiek hasający po bezdrożach życia, z którego hojnie czerpie, może być niewolnikiem. I w rzeczywistości bardzo często nim jest. ¹⁶⁶

167.

Mówiliśmy: moralność, religia jest rzeczą prywatną. Nieprawda! Ona jest najbardziej publiczną rzeczą. I jeśli w życiu prywatnym człowiek nie dopisuje, to tam, w publicznym będzie sadystą, będzie defraudantem i pójdzie z tymi tylko, przed którymi ma się lęk i trwogę i o których mówimy: jak od powietrza, głodu, ognia i wojny, tak od takiego państwa zachowaj nas Panie. ¹⁶⁷

168.

Współczesnemu człowiekowi w jego walce o chleb, o pokój i sprawiedliwość społeczną, może się niekiedy wydawać, że trzeba naprzód rozprawić się z Chrystusem, z Jego Krzyżem i Ewangelią, a wtedy dopiero nastąpi na świecie sprawiedliwość. Często słyszycie, że musi istnieć walka z Bogiem, aby nareszcie ustała walka klas i walka między

ludźmi. Są tacy, którzy zwalczają Boga, aby zaprowadzić sprawiedliwość. Rezultaty tej walki znacie wszyscy. Coraz więcej walki a coraz mniejszy kęs chleba. ¹⁶⁸

169.

Człowiek ma prawo do pracy, bo ma też obowiązek pracy. Skoro musi ten obowiązek wypełnić, państwo, które organizuje życie społeczno-ekonomiczne i kulturalne, musi stworzyć człowiekowi możliwość pracy. ¹⁶⁹

170.

Praca jest zaszczytnym powołaniem przez Boga do współdziałania w wykonaniu planu Bożego. Nie jest karą, ale jest zaufaniem, okazanym człowiekowi. Ma ona nie tylko zachować życie ludzkie, ale zaspokoić wszystkie potrzeby nasze. ¹⁷⁰

171.

W pracy swej człowiek staje się przyjacielem Boga (...) Praca dla miłości Boga jest uczestnictwem człowieka nie tylko w dziele stworzenia, ale i w dziele odkupienia naszego. W każdej bowiem pracy doznajemy trudu i ciężaru, który możemy oddać Bogu, jako miarę naszego zadośćuczynienia za winy ludzkie. ¹⁷¹

172.

Praca nasza służy potrzebom naszym i naszych bliźnich. Pomyślcie tylko! Cokolwiek weźmiecie do ręki, wiedźcie, że w każdej rzeczy ukryta jest praca ludzka. Na kawałek chleba składa się praca rolnika, żniwiarzy, młocków, młynarzy, piekarzy. Ilu ludzi pracowało nad łyżką, którą bierzesz to ust.! Jak wielkie rzesze ludzkie dotknęły się książki, którą czytasz! Pracują na ciebie miliony ludzi. Czyż to nie nakazuje nam obowiązku wzajemności? ¹⁷²

173.

Wszyscy szukają dróg, w jaki sposób przełamać kryzys, o który posądzamy naszą młodzież. Możemy pytać siebie: czy to jest kryzys młodzieży, czy kryzys rodziny. A może kryzys państwa, czy też jakiś niedowład społeczny. A tak łatwo zrzucamy odpowiedzialność na młodzież! Trzeba uczynić rzetelny rachunek sumienia, aby swoich win nie przypisywać tym, którzy nie są jeszcze świadomi ciężaru i zadań życiowych.¹⁷³

174.

Umiemy wyliczać, ile miliardów mamy długów, ale czy znaleźlibyśmy dziś odpowiedź na pytanie, ile z tego zostało skradzione, zmarnowane, zniszczone przez nieuczciwość, która stała się stylem upowszechnionym, mającym swoje prawo obywatelskie. Wina jednostek przechodzi na społeczeństwo. Jakże często usprawiedliwiamy się, że człowiek chce się ratować, ma rodzinę, itd. Ileż jest takich usprawiedliwień, w które nie wierzy nawet sam usprawiedliwiający się. Stąd powstaje olbrzymia klęska w kraju, rozkład życia domowego i gospodarczego.¹⁷⁴

175.

Naszym zwycięstwem nad światem jest nasza wiara i miłość, nasza cierpliwa praca i spokojne przekonywanie: Bracia, nie tędy droga! Nie przez nienawiść i złość, nie przez walkę klasową czy zawodową, bo może ona doprowadzić do napięć, z których nie ma wyjścia, których wy sami się boicie. Trzeba szukać innej drogi.¹⁷⁵

176.

Niedola ludzka na tym polega, że zbawienia szuka się tam, skąd ono przyjść nie może. Jakże często ludzie ubezpieczają swoje życie dobrami materialnymi, obciążają się troskami dnia każdego, wysiłkiem pracy, niekiedy ponad wszelkie ich możliwości. Zda się nie mają już znaleźć oddechu, tak są zapędzeni, zagonieni i zatroskani. Pełni najrozmaitszych lęków, niepokojów, różnych przewidywań, z których składa się całe życie społeczne, gospodarcze i polityczne. Niekiedy przerzuca się ten niepokój na sprawy Boże i sprawy Kościoła, gdzie również nie brak troski o bardzo wiele, podczas gdy jednego nam

potrzeba: coraz bardziej wzrastającej i umacniającej się więzi z Chrystusem, Zbawcą, Panem i Bratem naszym.¹⁷⁶

177.

Chociaż zda się, że życie materialne nie ma nic wspólnego z duchowym, że życie Kościoła nie powinno absolutnie wiązać się z życiem narodu czy państwa, patrzcie dzieci najmilsze, jak wygląda współczesne państwo bez Boga. I człowiek, i naród, i państwo bez Ewangelii, bez ducha Chrystusowego, bez nauki Bożej, absolutnie dać sobie rady nie mogą! Produkują „paralityczne” osobowości, „paralityczne” rodziny, „paralityczne” narody, „paralityczne” państwa. Co więcej, całe życie staje się tak pokręcone, że już właściwie nie wiadomo, o co idzie.¹⁷⁷

207.

Jeśli Dobry Bóg ogarnia swoją miłością wszystkie narody, to i my musimy go w tym naśladować. Bo Bóg zna się na miłości. Bóg wie, co trzeba kochać.¹⁷⁸

179.

Wiemy, że świat napelniony kodeksami prawnymi, że tych praw jest coraz więcej. Tylko pokoju nie ma! Kościół Chrystusowy zmierza do tego, aby przez stosowanie prawa w duchu miłości, rozszerzać i pogłębiać pokój Boży.¹⁷⁹

Zabijanie nienarodzonych

180.

Jeżeli najbardziej niewinne i najbardziej bezbronne nie może czuć się bezpiecznie w społeczeństwie, wtedy już nikt w takim społeczeństwie czuć się bezpiecznie nie może.¹⁸⁰

181.

W momencie poczęcia człowieka powstaje istota nieśmiertelna, której nic już zniszczyć nie zdoła. Nawet najbardziej przemyślnie środki przeciwko poczętemu, a nienarodzonemu jeszcze życiu nie zdołają zniszczyć bytu poczętej osoby. Ma już ona swój byt i jest niezniszczalna.¹⁸¹

182.

Nieraz mówi się, że to jest zabójstwo. To jest więcej niż zabójstwo. Jest to ugodzenie w dar Boży, w dzieci Boże, a więc można powiedzieć, że jest to rodzaj bogobójstwa. Każdy, kto podnosi rękę na kształtujące się pod sercem matki dziecię, wyciąga dłoń przeciwko woli Boga i mocy Stwórcy, Ojca dziecięcia, które ma na sobie znamię dziecka Bożego.¹⁸²

183.

Bóg jest autorem życia. Dlatego obrona i zachowanie życia oraz jego wykorzystanie jest największym obowiązkiem człowieka. Najrozmaitsze sytuacje, które stwarzają zamęt w myślach, poglądach i wierzeniach, doprowadzają niekiedy do tego, że wartość życia w oczach niektórych ludzi spada bardziej jeszcze niż wartość pieniądza. Ludzie bowiem ratują wartość pieniądza, lecz nie zawsze umieją ratować wartość życia. Starają się o zachowanie wartości materialnych, a nie zawsze doceniają, że największą wartością są dobra duchowe, do których należy zaliczyć życie człowieka.¹⁸³

184.

Naród, który nie wierzy w wielkość i nie chce ludzi wielkich, kończy się. Trzeba wierzyć w swą wielkość i pragnąć jej. To nie zarozumiałość. Wielkość wiąże się z prawdą, a Prawda stoi u ołtarzy.¹⁸⁴

CZEŚĆ DRUGA

MODLITWY I ROZWAŻANIA WIĘZIENNE

185.

Rodzę w duszy kamienie tak ciężkie, że nie zdołam utrzymać tego owocu żywota mego. Zrzucam je więc do stóp Twoich, Matko, może po drodze z tych głazów zdołasz doprowadzić mnie do Syna - Drogi. Nie chciał Syn Twój zamienić kamieni w chleb. Bo łatwiej dojść do Syna po skalistej drodze, niż po drodze wymoszczonej bochnami. Może więc i owoc żywota mojego Matko, będzie błogosławiony. Uśmiechnij się do moich kamieni. To wszystko, na co mnie stać. Reszta do Ciebie należy. I ja też nie chcę, by wszystkie stały się chlebem. Ale pozwól, by chociaż jeden z tych kamyków pożywił mi głodną duszę. *Wszak *petra autem erat Christus* (I Kor 10, 4).*¹⁸⁵

186.

A*ve verum Corpus, natum de Maria.* - Nie umiem, Matko, tak uczcić Gościa mej duszy, jak by należało. Pozwól, że wyręcę się Twoimi słowami. Wszak Ty jedna umiałaś rozmawiać z Synem Twoim... Pozdrawiam Go całą Twoją dziewiczą niepokalanością, całą Twoją pokorną uległością, całą żywą wiarą, gorącą miłością, szczególną troskliwością, całym Twoim współdziałaniem i współcierpieniem, całą Twoją niedostępną bliskością, całą świętością Twojej duszy, każdym drgnieniem Twego serca, każdym aktem Twej myśli, każdym ruchem Twoich dłoni, każdym krokiem Twoich dziewiczych stóp, każdym momentem Twego wyjątkowego życia, całym dokonaniem Twej służby Panu...¹⁸⁶

187.

Gdy czuję obecność Twoją w mej duszy, spraw, Chryste, bym zupełnie zapomniał o sobie. Bym przestał myśleć o sobie i mówić Ci o sobie. To tak nieciekawym i takim ubogim tematem! Pragnę myśleć o Tobie, mówić o Tobie i uwielbiać Ciebie – Pragnę Ci dziękować, że jesteś, żeś jest Słowem, żeś jest Synem Ojca, żeś chciał przyjąć Ciało z Dziewicy, żeś chciał spocząć w żłobie betlejemskim, żeś chciał okazać się pasterzom i mędrcom, żeś chciał chodzić po ziemi, żeś chciał być i w świątyni, i w Kanie, i nad Tyberiadą i w Gerazie i w Betanii i w Jerycho i przed Piłatem i na Kalwarii, i na Górze Oliwnej... Pragnę oglądać Ciebie, idąc ślad w ślad za Tobą. Cóż to może być za cudowna rozmowa - o Tobie! Czuwaj nade mną, bym myślał tylko o Tobie, gdy Ty wstąpisz w dom mój.¹⁸⁷

188.

Non horruisti Virginis uterum - i nie tylko. Okazałeś większą jeszcze odwagę. Wszak łono Niepokalanej Dziewicy przygotowały Ci dłonie Najczystszego Ojca - *Ens Purum* - byś mógł w nim zachować swoją Boską Czystość.

Tyś nie uląkł się łona serca mego... zaledwie osłaniającego „brud stajenny” lichą powłoką żalu i zawstydzienia. Wybrałeś stajnię i zamieszkałeś w niej, by w błocie stajennym wyrósł Chleb, rodzący dziewice. To jest dopiero wszechmocna Odwaga!

Maryjo, czuwaj nad tym, by Twój Syn, ilekroć zapragnie narodzić się w stajni mego serca, zawsze zastał tam Twoje niepokalane ramiona: niech osłonią go i zabezpieczą przed brudem mej duszy. Czekales w Betlejem na przyjęcie Boga, oczekuj i w mojej duszy, aby nigdy Boże Narodzenie nie dopełniało się we mnie bez Ciebie.¹⁸⁸

189.

In notubus Dominus videt - Gdy stoję na szczycie góry, odnoszę wrażenie, że jestem sam na globie, sam na jego najwyższym punkcie, najbliższym nieba. Sam najbliższym Boga! Sam na sam z Bogiem! Wydaje mi się, że wtedy widzi Bóg tylko mnie, a ja mam poczucie Jego oczu na sobie. Tylko na sobie... Wtedy czuję się być prawdziwie wielkim. Choćbym widział nicość swoją na tle ogromu przestrzeni, która roztacza się w dole! Wielkość człowieka jest w tym, że pnie się w górę, stale, coraz wyżej, niczym nie zatrzymany. Chce dotrzeć na szczyty, aby poczuć się „ponad wszystko”. A gdy już to

<wszystko> zmaleje, wtedy odczuje swoją wielkość. I właśnie teraz, u szczytu swej wielkości odczuwa, że stanął „twarzą w twarz” z Bogiem. W Nim ujrzał swoją małość. Moja małość jest prawdą w obliczu Tego, który widzi. Bóg widzi we mnie. Dlatego wdrapałem się na góry, aby Bóg mnie ujrzał w pełni.

Pnę się na góry, jak chłopię na kolana Ojca, aby Mu powiedzieć: ja i Ty. Bez przeszkód, bez pośredników.

Dio – Io!

Zuchwalcze!

Ojcze!

Synu! ¹⁸⁹

190.

Nieraz myślę o tym, jak bardzo jestem ubogi oglądam się po swoim otoczeniu i widzę, że nie mam żadnego doczesnego ubezpieczenia dla swego bytowania. Wydaje mi się, jakbym był upodobniony do Twego bytowania w Nazaret. Brak mi najprostszych nawet pomocy do normalnej pracy. Twoje ubóstwo, Jezu Nazareński, było bogatsze, gdyż w Nazaret byłeś „Słowem”.

Moja biblioteka została na Miodowej, choć tak trudno żyć bez niej. Ale to są rzeczy zewnętrzne – słowo na papierze. Ty jesteś Słowem żywym, moim Słowem Żywota. Gdy Ty mi zostałeś, po co mi biblioteka? Ty jesteś moją biblioteką.

Na tydzień przed moim aresztowaniem pytałeś mnie, tak wyraźnym głosem: „Czy umiałbyś być ubogim?” – Odpowiedziałem wtedy: „Zdaje mi się, że tak, Chryste”. – „Dotąd odpowiadam Ci na twoje pytanie życiem każdego dnia. Zapewne już wiesz, czy umiałbym być ubogim”.

A gdybyś w tej chwili zażądał ode mnie jeszcze większego ubóstwa, opuściłbym wszystko, co mam teraz, bez żalu i poszedłbym za Tobą.

Gdy opuszczałem Lublin, zostawiłem w pałacu biskupim wszystko, nawet moje sutanny fioletowe i dary osobiste. Nie chciałem „robić majątku” na pasterzowaniu. Drugi raz uczyniłem to samo we wrześniu pamiętnego [1953] roku. Wszystko, co posiadam w tej chwili, nie pochodzi z moich starań. Jest zwykłym owocem współczucia ludzkiego.

Wszystko dałeś, wszystko jest Twoje. Pragnę, Chryste, być ubogi, jak i Ty stałeś się ubogim, będąc bogatym. ¹⁹⁰

191.

Dziękuję Ci, Mistrzu, za to, żeś mój los tak bardzo upodobnił do Twojego, za to, żeś w Męce swojej zostawił mi dobry wzór męki mojej. Opuścili Cię Twei Apostołowie, jak mnie opuścili biskupi; opuścili Cię Uczniowie, jak mnie moi kapłani. I jedni, i drudzy poddali się trwodze. Pozostała przy Tobie garstka niewiast; widzę je i przy sobie. Pozostali sami świeccy, słabi, grzesznicy: Łotr, Magdalena, Setnik, Nikodem, Józef z Arymatei i Szymon z Cyreny. I przy mnie została gromadka świeckich katolików, wcale nie najmocniejszych, którzy mają odwagę przyznawać się do mnie. To wszystko. Gdy porównam moje małe cierpienia z Twoimi, raduję się, że wszystko przeżyłeś, co każesz mi naśladować. Bądź uwielbiony w męce mojej. ¹⁹¹

192.

Stabat Mater... Wykreślam słowo - *dolorosa*, chociaż ma ono swoje historyczne znaczenie. Na pewno Maryja była *Socia passionis*. Ale nikt z artystów nie przedstawił Maryi w postawie oparcia o krzyż! Ona stała o własnych siłach. Wszystko wokół się chwiało! Ale ktokolwiek spojrział na Maryję, widział, że Ona się nie chwiała! Zawsze była *Virgo Auxiliatrix!* – wspomagała postawą swoją wszystkich wokół. I wytrwała! ¹⁹²

193.

Najwrażliwszy na głos Maryi Jan Chrzyciel drgnął w łonie matki swej Elżbiety, gdy usłyszał pozdrowienie Matki Boga. Budująca to wrażliwość, wstrząsa całą istnością człowieka.

Spraw, Maryjo, bym zawsze był wrażliwy na głos Twój, jak Poprzednik Syna Twojego był wrażliwy na pierwsze Słowo Twego pozdrowienia.

Szczęśliwy, że dosłyszał Ciebie wśród ciemności macierzyńskiego łona. Już był gotów biegnąć, by wypełnić swoje zadanie.

Obudzaj, Matko, we mnie tę gotowość przepowiadania Syna Twego. Jestem dotąd w więzieniu, jak i Jan. Ale niech moja gotowość zastąpi czyny, do których jestem gotów. ¹⁹³

194.

Sanguis Christi inebria me... Tyle już Krwi Twojej spłynęło na mnie. Gdy zważę, że jedna kropla wystarczyłaby, by obmyć grzechy świata, tym więcej podziwiam Twoją hojność. Jakie potoki Twej Krwi Najdroższej przepłynęły przez Kielich błogosławieństwa na ołtarzach całego świata! Jak potężną falę Krwi skierowałeś na mnie! Ile Krwi Twojej miałem już przed sobą w kielichach? Jak czuвам nad tym, bym każdego dnia otrzymał orzeźwienie z kielicha Krwi Twojej? Każda kropelka, którą dałeś mi w kielichu moim, jest łaską nad miarę. A cóż dopiero ta nadobfitość Twej Krwi, która się przelała przez moje ręce, do ust moich. Jestem skąpany we Krwi Twojej. Jestem omyty od zewnątrz i od wewnątrz. Żyję Krwią Twoją. Oczyszczam się i omywam Krwią Twoją. Mam ją za napój codzienny!

Tak wymownie dziś przemawiała Ewangelia z VI niedzieli po Zielonych Świątkach – „żał mi tego ludu”. Twoje współczucie otworzyło ludowi żyły Twoje, by karmić i poić Krwią Najświętszą. Twoje Serce wycisnęło ostatnią kroplę tej Krwi, by żał Twój nad ludem nie był tylko uczuciem, lecz zamienił się w czyn.

Czuвам nad sobą, by utrzymywać się w duchu wdzięczności za potoki krwi Twojej, która płynie na mnie z boku Twojego, z kielichów całego świata i z mojego kielicha kapłańskiego.

Odżywiany Krwią Twoją, czyż mogę Ci szczędzić krwi mojej, która jest z Twojej?

194

195.

Omnia bene fecisti... Po trzech latach mego więzienia ten wniosek uważam za ostateczny. Nigdy nie wyrzekłbym się tych trzech lat i takich trzech lat z *curriculum* mego życia... Jednak lepiej, że upłynęły one w więzieniu, niżby miały upłynąć na Miodowej. Lepiej dla chwały Bożej, dla pozycji Kościoła powszechnego w świecie - jako stróża prawdy i wolności sumień; lepiej dla Kościoła w Polsce i lepiej dla pozycji mojego narodu; lepiej dla moich diecezji i dla wzmocnienia postawy duchowieństwa. A już na pewno lepiej dla dobra mej duszy. Ten wniosek zamykam dziś, w godzinie mego aresztowania, swoim *Te Deum* i *Magnificat*.¹⁹⁵

196.

Kościół rodził się we Krwi odrodzeńczej Chrystusa na krzyżu, podobnie jak we krwi przychodzi na świat każde dziecko Boże. Wtedy jest zdrowe, gdy ta krew płynie; niebezpieczny jest dla ciała ludzkiego skrzep krwi. Podobnie niebezpieczny jest dla Mistycznego Ciała Chrystusowego zastój Krwi. Musi ona zawsze gdzieś upływać; nie tylko w kielichach mszalnych, ale i w żywych kielichach dusz ludzkich. Musi gdzieś dopełniać się wykrwawienie Kościoła, by mógł być w pełni zdrowia i sił ożywczych. I dlatego zawsze gdzieś Kościół krwawi w niekończących się prześladowaniach, które są stałym zjawiskiem dziejów Kościoła świętego.¹⁹⁶

WIARA

Ojciec, Syn i Duch Święty

197.

*I*stnieje bezpośredni stosunek Boga w Trójcy Świętej Jedyne do nas wszystkich i do każdego z nas osobno. Dlatego jesteśmy ochrzczeni w imię Trójcy Świętej, abyśmy mieli świadomość, że ta Jedność Troista osiadła niejako na naszej osobowości, wzięła ją w swe władanie i kształtuje nas nieustannie w sobie, bo Bóg mieszka w nas.¹⁹⁷

198.

*T*rójca Święta działa nieustannie na każdego z nas. Ojciec posyła nam Syna swego Jezusa Chrystusa nie tylko w pierwszym posłaniu, przez Boże Narodzenie, ale posyła Go do wszystkich swoich dzieci, które mnoży w swej Ojcowskiej obfitości, aby mieć jak najwięcej przyjaciół Bożych w niebie i aby jak najwięcej ludzi, powołanych do życia uszczęśliwić swoją przyjaźnią, szczęściem i radością. Bóg jest bowiem najwyższym Dobrem, a każde Dobro - cóż dopiero Najwyższe! - ma tę właściwość, że musi się udzielać.¹⁹⁸

199.

Całe bowiem działanie ofiarnicze jest skierowane ku chwale Ojca. Cała moc działania i odwaga nasza płynie ze spoczywającego w dłoniach naszych Syna. Cała skuteczność posługi kapłańskiej płynie 'z Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela (Credo). Czyż sprawowana Ofiara Mszy świętej nie jest najbardziej realnym wyrazem naszej wspólnoty z Trójcą Świętą?¹⁹⁹

200.

*N*adal mam prawo mówić „Ojcze” i nie utracę go nigdy. Choćbym posiwiiał, choćbym oglądał wokół siebie synów moich synów. Nie utraciłem przez to Ojca i prawa do Niego. Całe życie moje upływa pod tym odwiecznym prawem, choćbym skazany był na

banicję ze wszystkich społeczności. Ojciec nie może wyrzec się syna, nie może mi odmówić prawa zwać go Ojcem. Tutaj jest bezsilna nawet najbardziej totalna wola ludzka. Prawo natury i życia, prawo krwi i serca są silniejsze ponad prawo stanowione. Nawet wtedy, gdy Ojciec mój rumieni się ze wstydu, wspominając syna, tym rumieńcem tylko potwierdza moje prawo do niego. Przemawia tu bowiem rumieniec prawdy.²⁰⁰

201.

Ojcze! Ty ukształtowałeś matczyną dłoń, która służy maleństwu. Ja przyszedłem już do gotowego. Ta dłoń pierwsza mnie wyczuła, pierwsza mnie dotknęła, pierwsza rozpoznała i pospieszyła mi z pomocą, którą Ty chciałeś mi okazać na ziemi. Jest ona doskonałym i czułym narzędziem Twej ojcowskiej dłoni. Wszystko, czegokolwiek doznałem od tej macierzyńskiej dłoni, jest Twoją ojcowską służbą człowiekowi. Jak cudowna to dłoń! Przedziwnie delikatna i przemądrze przystosowana do każdej posługi; wyczulona i gotowa osłonić za każdą cenę. A tak czysta, że niczym nie zbrudzi, wszystko omyje. Czy mogłeś, Ojcze, dać mi lepszą pomoc, jak w tej wydłużonej dłoni Twej ojcowskiej Opatrzności, która palcami mej Matki dosięga aż do moich stóp? Przez nie otarłeś pierwszą łzę moją, przez nie omyłeś mnie z krwi narodzenia, przez nie podsunąłeś mi pierwszy pokarm, przez nie oddałeś mi pierwszy uścisk, przez nie dźwigałeś do pierwszego pocałunku.²⁰¹

202.

Wola Boża jest zawsze Miłością. Posłuszeństwo woli Bożej to posłuszeństwo miłości.²⁰²

203.

Taka jest Boża sprawiedliwość, że za życie pełne miłości płaci wieczną miłością, która nie gaśnie i nie umiera.²⁰³

204.

Miarą dla miłosierdzia Bożego jest nie tyle świętość i chwała Jego przyjaciół, ile zbawienie największych łotrów. Dopiero widok zbawionych zbrodniarzy, których cały świat znienawidził, a których Bóg jeszcze uratował, otworzy nam oczy na potęgę miłosierdzia Bożego. Ale to może stać się dopiero w życiu przyszłym, gdyż obecnie nie jesteśmy zdolni tego pojąć. Musimy naprzód sami dobrze poznać nędzę własną na Sądzie Ostatecznym, by zrozumieć, dlaczego Bóg nie rezygnuje z łotrów.²⁰⁴

205.

Mamy niekiedy błędny pogląd na Boga. Za bardzo się Go boimy, za bardzo się Go lękamy. Widzimy w Nim najczęściej Sędziego żywych i umarłych. Jest Nim, to prawda, ale czy nie za wiele o tym myślimy? Czy natomiast nie za mało myślimy o tym, że to przede wszystkim Bóg -Miłość, Bóg Życie, Bóg-Łaska, Bóg-Prawda, Bóg-Mądrość, Bóg-Radość, Bóg-Wesele. Dopiero tak myśląc, będziemy mieli właściwy obraz Boga. Świadomi tego przestaniemy się Go bać. Bogu nie o to idzie, abyśmy się go bali, ale o to, byśmy się w nim rozkochali, byśmy Go miłowali.²⁰⁵

206.

Najwspanialszym owocem miłości Ojca jest człowiek, bo w człowieku jest miłość. Ze wszystkich stworzeń, które istnieją, tylko człowiek umie miłować, tylko on potrzebuje miłości i może ją okazywać. Dlatego też człowiek uważany jest za najdoskonalsze stworzenie Boga. Przez miłość, która jest w nas, dążymy do wielkiej Miłości, jaką jest Bóg.²⁰⁶

207.

Bóg nie może Ciebie nie kochać! Uwierz w to! Nie może. Na tym polega Jego „słabość”; słabość Wszechmocnego, że musi Ciebie kochać. I w to uwierz. Mało się o tym dotychczas mówiło. Jeżeli tego nie potwierdzą człowiekowi współcześni teologowie, to nie powiedzą mu najważniejszego, co jest mu najbardziej potrzebne.²⁰⁷

208.

Nam się wydaje, że Bóg tak daleko, a On właściwie nieustannie nas obejmuje. Każdy z nas jest w Jego ramionach. Jak matka pielęgnując dziecko zapomina o całym świecie, bo ma dziecko w swoich ramionach, tak Ojciec Niebieski, o wiele dokładniej „nie pamięta” o niczym, bo ma Ciebie w swoich ramionach. Jesteś owocem Jego miłującej woli.²⁰⁸

209.

Chrystus jest prawdziwie jako jeden z nas! Nie jest jakimś delegatem czy wysłannikiem niebios, który zjawia się nie wiadomo skąd. On jest jednym z nas! Słusznie Ewangelie przytaczają genealogię Pana naszego Jezusa Chrystusa i wyliczają: *genuit, genuit...* ażeby ludzie dobrze wiedzieli, że ten Człowiek z człowieka pochodzi; jak Bóg-Człowiek z ludzkości wyrasta i z jej człowieczeństwa.²⁰⁹

210.

Nie ma Jezusa bez Maryi! Działają razem dla odrodzenia człowieka. Doskonały Mężczyzna i Doskonała Niewiasta w zbawczych planach Bożych! Dwoje w upadku człowieka i Dwoje w jego Odkupieniu! Odtąd tych Dwoje stanie na czele wszelkiego odrodzenia i wywyższenia ludzkości. Każdemu dziełu Bożemu, powstawaniu nowego życia na ziemi czy nowych wartości, potrzeba będzie zawsze doskonałego współdziałania dwojga: „będą dwoje w jednym”.²¹⁰

211.

Krzyż jest sztandarem miłości. To jest jedyny sztandar, który ocalał na świecie. Wszystkie inne spróchniały, niszczały, podarły się. A ten sztandar trwa.²¹¹

212.

Chrystus jest dla nas przede wszystkim pokojem. Można było nad stajenką betlejemską wyśpiewać inne motywy radości. Można było mówić o wielkiej miłości, która jest istotą Boga. Bóg jest Miłością. Można było mówić o Jego sprawiedliwości i miłosierdziu, o niezwyklej wrażliwości na dzieło Jego rąk, na człowieka. A jednak nad stajenką betlejemską mówiono przede wszystkim o pokoju: *pokój ludziom dobrej woli*.²¹²

213.

Miłość jest aktualna w każdej chwili i w każdej sytuacji. Dlatego wspomnienie historyczne Zesłania Ducha Świętego jest w Kościele Bożym ciągle aktualne. Kościół „usechłby”, gdyby miłość rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego przestała w Nim istnieć.²¹³

MARYJA

214.

...**G**dy w tym życiu pod krzyżem staje Matka Najświętsza, to życie staje się świetniejsze, lżejsze. Nawet łzy nie są tak gorzkie; nawet nasza samotność i opuszczenie nie są tak ciężkie, bo mamy pośrednictwo Matki Najświętszej.²¹⁴

215.

Pokrewieństwo Maryi z całym rodzajem ludzkim jest przez Krew Jej Syna. To jest przekazanie Krwi przez Syna rodzajowi ludzkiemu. Jeśli dzisiaj mówimy o macierzyństwie Maryi wobec rodziny ludzkiej i Kościoła, to w imię tego pokrewieństwa. Jesteśmy związani z Maryją przez Chrystusa, który swoją Krew z Niej wziętą, oddał za nas. I dlatego jest Matką Duchową Kościoła.²¹⁵

216.

Maryja - to przede wszystkim Służebnica Pańska! Sama tak się nazwała, gdy Gabriel Archanioł zwiastował Jej powołanie jako Świętej Bożej Rodzicielki. I taka już była całe życie na ziemi. Królową została dopiero w niebie. Ale na ziemi służyła! Służyła Jezusowi, Józefowi, Elżbiecie, Oblubieńcom w Kanie, na Kalwarii... I taka pozostała dotąd, bo służy Kościołowi Świętemu, chociaż On nazywa Ją Królową Świata. Służy każdemu z nas, chociaż klękamy przed Jej potęgą - służącą! Pamiętajmy, że Maryja służy!²¹⁶

217.

Maryja zbliżyła Boga do ludzi. Ona to nadała kształty ludzkie Bogu - Człowiekowi, nosiła Jezusa na ramionach swoich, karmiła mlekiem macierzyńskim, obejmowała Go swoimi ramionami. Korzystała z tej poufałości wobec Syna Bożego, jaka przysługuje matkom wobec własnych dzieci. Wreszcie - oddała Go ludziom. Bóg wcielony

miał na ziemi Matkę. Ta prawda obezwładnia nas. Bóg Ojciec szukał wśród kobiet tej ziemi dla swego Syna Matki. Bóg zaufał Dziewicy i powierzył Jej Nieogarnionego.

Od tej chwili Bóg stał się dziwnie przystępny dla nas i bliski. Bierzymy Go z ramion ziemskiej Niewiasty, tak jak przyjmujemy w ręce niemowlę każdej ze znanych nam matek. Nabraliśmy dziwnej odwagi i śmiałości do Boga Ojca i do Jego Syna Wcielonego. Po Ojcu Niebieskim, zawdzięczamy to Maryi, która chciała być Służebnicą Pańską.²¹⁷

218.

Słusznie nazywamy Matkę Boga „Bramą Niebieską”. Nie tylko dlatego, że przez Nią zstąpił na ziemię Bóg Wcielony; ale dlatego, że Maryja prowadzi nas za Chrystusem do nieba.²¹⁸

219.

Maryja została Matką naszą w najsmutniejszej chwili swego życia, gdy oddawała Jedyne Swego Syna. Nie w Kanie Galilejskiej, pośród godów weselnych, nie wśród cudów, nie na rozległych łąkach, gdzie Syn Jej karmił głodne rzesze, nie wśród pochodu triumfalnego Palmowej Niedzieli, gdy tłumy wołały: *Hosanna Synowi Dawidowemu*. Nie wtedy, gdy niewiasty palestyńskie wołały: „Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, któreś ssał! Nie wtedy! Ale Matką naszą została Maryja wtedy, gdy się lała krew Jej Syna, i wtedy, gdy każdy prawy człowiek miał łzy w oczach i pełno bólu w duszy. Została naszą Matką w najsmutniejszym dla siebie i całej ludzkości momencie, gdy świat krzyżował Boga-Człowieka, gdy się Go wyrzekał, gdy wyrzuciwszy Go za bramę miasta, krzyżował...Wtedy to usłyszał rodzaj ludzki z ust umierającego Jezusa: *Oto Matka Twoja*.²¹⁹

220.

Potrzebujemy Jej i nie wstydzmy się tego. Potrzebujemy Jej, jak płuca potrzebują powietrza, serce - krwi i miłości, stopy - oparcia, oczy światła, usta - pokarmu. Jak dziecko jeszcze nie narodzone potrzebuje matki: nie może istnieć i żyć bez niej i poza nią. ²²⁰

221.

Życie Maryi było codzienne, zwykłe, bardzo szare jak życie każdej matki i każdej z was w nieustannej trosce i detalicznej posłudze. Wy wiecie, jak wiele potrzeba cierpliwości i zachodu, zanim nareszcie wykształtuje się z dziecięcia, z tego „kaleki” od urodzenia dojrzały człowiek. ²²¹

222.

Maryja to Matka, Królowa i Służebnica. I każda niewiasta, jeśli wypełnia swoje powołanie zgodnie z planem Bożym, przez całe swoje życie jest matką, królową i służebnicą. A gdy przyjdzie czas, że wypełni swoje zadanie, przyozdobiona zostanie - jak Maryja w Wieczerniku Zielonych Świąt - chwałą Ducha Świętego. ²²²

223.

Zróbcie Jej przyjemność, zaufajcie Jej! Ona widziała was w drodze, widzi teraz wasze zmęczone nogi, poranione stopy, utrudzone ciała. Nie dodawajcie Jej smutku! Nie na kolanach, tylko na nogach, z podniesioną głową – boście zwycięzcami! – idźcie do waszej Matki, która jest Pocieszycielką i Przyczyną radości nas wszystkich. ²²³

224.

Jak możemy pomagać Matce Kościoła? Przede wszystkim przez całkowite oddanie się Jej w macierzyńską niewolę miłości (...). Możemy również pomagać przez naśladowanie Jej cnót (...). Możemy Ją również wspierać przez uwielbienia, które są zgodne z wolą Bożą (...). Możemy też pomagać wsłuchując się w Jej rady, które przypomina nam liturgia na uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej (...).

Jest jeszcze jeden sposób pomocy Maryi, Matce Kościoła w Jej dziele współdziałania z Synem w zbawianiu i uświęcaniu Rodziny ludzkiej: obrona Jej czci w naszej Ojczyźnie.²²⁴

225.

...**I**dea pomocnictwa to misterium, które nas mobilizuje, uruchamia, wyzwala z bezwoli, inercji, z postawy wygodnego oczekiwania, aby kto inny za nas wszystko zrobił, a może nawet – aby Kościół zaniósł nas żywcem do nieba, bylebyśmy tylko my nie musieli ruszyć ani ręką, ani nogą. O nie, dzieci Boże! Tak dobrze, tak wygodnie być nie może! Trzeba przejść przez krzyż do chwały – jak Chrystus i Jego Bolesna Matka, Maryja *dana ku pomocy Narodowi polskiemu*, przez krzyż i cierpienie nieustannie Naród nasz pogłębia, uświęcając go mocami Chrystusa.²²⁵

226.

Maryja przez Słowo Wcielone weszła w tak bliski związek z Trójcą Świętą jak żadne stworzenie. A przez to stała się wzorem tego zjednoczenia dla nas wszystkich, ochrzczonych w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Była dziełem Trójcy Świętej jak każdy z nas ma być mieszkaniem i świątynią Trójcy Świętej. Całe życie Trójcy Świętej oświetliło wewnętrzne życie Maryi, podobnie jak ma nas oświetlić.²²⁶

227.

Obraz Wniebowziętej, która idzie do Syna, siedzącego po prawicy Ojca, dodaje nam, (...) otuchy na tym łez padole i mówi, że nie mamy tutaj mieszkania stałego, ale innego oczekujemy. To mieszkanie przygotowuje nam Przyjaciel nasz i Zbawiciel - Jezus Chrystus.²²⁷

228.

Matko Pięknej Miłości! Weź w swoje ramiona wszystkie niemowlęta. Weź pod swoją opiekę tych dwoje – matkę i ojca. Wejdz w ich rodziny, czuwaj nad nimi, wspieraj w trudnych sytuacjach, dodawaj otuchy. Ucz miłości...! Odmieniaj całe otoczenie, aby zrozumiało, że wielką miłością jest przekazanie życia i nie ma większej radości nad tę, gdy się człowiek na świat narodzi. Ty wiesz, Matko, co to znaczy syn, boś miała Syna i to Bożego Syna. Naucz nas kochać najwspanialszy dar Boży – nowe życie. Tobie je oddajemy i prosimy, aby Twoje czujne, macierzyńskie oczy utrzymały się życzliwie na wszystkich rodzinach. Wołamy do Ciebie: *Pod Twoją obronę*.²²⁸

Modlitwa w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej w grotach watykańskich, po wyborze Jana Pawła II, przed powrotem do polski

229.

MARYJO! Ty wiesz jak bardzo zawierzyliśmy Tobie, aby obronić naszą Ojczyznę i Kościół Chrystusowy w Polsce, wierność Ludu Bożego Ojcu Niebieskiemu i chrześcijańską kulturę narodową. Ty wiesz, że od dziesiątek lat walczymy o to, aby uszanowany był człowiek i jego prawo do wolności, miłości, sprawiedliwości i pokoju. Nie patrz na nasze grzechy i spraw, aby Ojciec Niebieski miał przed oczyma przede wszystkim wiarę Kościoła świętego w Polsce. Daj nam moc, aby z wiarą naszą łączyła się zawsze miłość społeczna do wszystkich ludzi oraz poczucie obowiązku i odpowiedzialności za Kościół Boży.

Ty wiesz, Matko, że dzisiaj ludzie mówią, iż Ojczyzna nasza zasłużyła sobie na to, aby była zaszczycona przez wybór Papieża, pochodzącego z polskiej ziemi. My natomiast wiemy, jak miłosierny i wyrozumiały Bóg ocenia naszą pracę i trudy, naszą żywą wiarę i gorącą ufność ku Tobie. Jednak lękamy się, Matko, by nasze słabości i winy, wady narodowe i różne niedole nie rzuciły cienia na Królestwo Twoje, aby ten cień nie padł na Twojego Sługę, którego Duch Święty wyrwał z polskiej ziemi i osadził tutaj, na Skale Piotrowej.

Spraw więc, Matko, aby wielkie trudy pasterskie, które podejmie duchowieństwo i Episkopat Polski, były skuteczne; abyśmy zdołali obronić nie tylko Kościół powszechny,

ale także każdą rodzinę polską, aby wierna była Bogu, i każdego człowieka, aby umiał uszanować swą godność dziecka Bożego. Gdy to wykonamy, nie rzucimy cienia na posługiwanie Twojego Syna, Karola – Kościołowi powszechnemu. A tak gorąco pragniemy, aby jego posługiwanie było miłe Bogu i przyniosło jak największą chwałę Trójcy Świętej! Aby prawdziwie był wielkim Papieżem nie dla siebie, ale chwały Bożej i dla Twojej chwały, Maryjo, i aby uratował świat od grożącego mu rozkładu religijnego, moralnego i społecznego.

Zdajemy sobie sprawę, że stoimy na przedpolu największych zmagania i to nie od dziś, nie od lat trzydziestu, lecz od wieków całych; od początku Ojczyzna nasza miała zaszczyt stawać w obronie Kościoła i kultury chrześcijańskiej, i to nie tylko w granicach własnego kraju, ale broniąc także wolności innych ludów i narodów. Błagamy Cię, dziś Matko, abys swe miłosierne oczy zwróciła na te narody, które niekiedy zagrażały Kościołowi w Polsce. Niechaj teraz same doznają łaski wielkiej miłości Boga, niech umiłują Twojego Syna i poddadzą się Jego słodkiemu władaniu.²²⁹

KOŚCIÓŁ

230.

Kościół Chrystusowy jest powołany do życia na obraz i podobieństwo Trójcy Świętej, a więc do miłości, wszak jest owocem miłości Bożej, żyje z miłości Syna Bożego i wiąże wszystko przez miłość. Jego trwałość i żywotność tłumaczy się tym, że miłość nie umiera.²³⁰

231.

Jedność w Kościele i jego członkach, napełnionych Trójcą Świętą, jest dziełem Chrystusa. Nie jest to jedność centralistyczna, niwelująca ludzi i ich społeczne właściwości, ale jest to jedność osób napełnionych wszystkimi mocami Trójcy Świętej, zjednoczonych w złożonym organizmie nadprzyrodzonym; jedność hierarchii i świeckich w pełni swych praw i obowiązków osobowych, w miłości wzajemnej posługi.²³¹

232.

Kościół jest „nadprzyrodzoną organizacją miłości” nie tylko ze względu na konstytucyjną formę swego istnienia, ale również ze względu na organizację przekazywania miłości, obdzielania ludzi Bożą miłością. Dlatego Kościół naucza: Miłuj Boga! Miłuj bliźniego! Bierz z miłości Boga, abyś umiał miłować braci! Miłość Boża przynagła nas.²³²

233.

Kościół jako instytucja i społeczność ludzka, prowadząca do nieba - naśladuje Maryję jako Dziewicę i Matkę. Kościół rodzi do nowego życia, a więc jest Matką, musi więc naśladować cnoty Maryi, przede wszystkim Jej wierność dla Chrystusa. Dlatego też Kościół tworzy nie tylko kult Maryi, ale ascezę i duchowość maryjną, co w Polsce wyraża się przez oddanie wszystkiego Maryi w Jej macierzyńską niewolę miłości.²³³

234.

Radość Kościoła to radość nadziei, radość tęsknoty, która tkwi w duszy nawet tych, którzy daleko od Boga odeszli.²³⁴

235.

Kościół nigdy nie wątpi we wszystkie możliwości człowieka. Choćby człowiek upadł do granicy zwierzęcego upodlenia, jeszcze nie traci swej godności dziecka Bożego, a stąd możliwości wydobycia się ze swego upodlenia.²³⁵

236.

Kościół przemienia to doczesne życie w wieczne i jest on tą mocą, która przekracza granice tej ziemi, aby ukazać nam żywot, który się nie kończy - wieczny żywot. Jest więc Kościół społecznością życia przez Chrystusa, który w Kościele żyje.²³⁶

237.

Kościół, który na ziemi wspiera się obiema nogami: rozumem i wiarą, wierzy, że nie masz trudności, których nie dałoby się przezwyciężyć! Nie masz udręk, które by nie skonały! Wszystko mija! Pozostaje duch Boży, który wdzięcznym sercem wznosi się ku Bogu!²³⁷

238.

Cokolwiek czynię przez Chrystusa Pana naszego, będąc w łasce, to przechodzi na całą społeczność Kościoła i na poszczególne Jego członki. Czymkolwiek jestem, co reprezentuję, jakie mam walory, zalety, cnoty, zasługi, myśli, pragnienia i tęsknoty, to wszystko dzieje się *per Christum Dominum nostrum*. Pomaga to całej społeczności Chrystusowej, działa na nią i w jakiś sposób jej się udziela.²³⁸

239.

Chrystus, Światłość prawdziwa, ustanowił na tej ziemi społeczność, której zadaniem jest zapalać Światłość. To jest Kościół Chrystusowy. Gromadzi On was w oświetlonych świątyniach i pragnie, ażeby Światło tak nappełniło wasze dusze, iżby wszystko w was: myśli i serca, dłonie i oblicza, dusze wasze i ciała, wszystko! - było w Światłości.²³⁹

240.

Tak jak nie może być rodziny bez matki, tak nie może być Kościoła bez Matki. Biada, gdy nie ma jej w rodzinie i gdy zabraknie Jej w Kościele.²⁴⁰

241.

Macierzyństwo Kościoła w całej swej duchowości jest wzięte z tego, że w Kościele jest Matka Boża. Ona daje nam Chrystusa, nieustannie nas do Niego skierowuje. Ona mówi wszystkim uczestnikom wesela: „Cokolwiek wam Syn mój każe, to czyńcie”. Skierowuje nas do Chrystusa, ale czyni to po macierzyńsku. Nieraz nam trudno porozumieć się ze wszystkimi: z najlepszym Ojcem niebieskim, z Synem Bożym, z Duchem Bożym i całą Trójcą Świętą. Niekiedy nie można się dogadać. Ale zawsze porozumie się z Matką Słowa Wcielonego, z Matką Chrystusową.²⁴¹

242.

Miłość i wolność to jest powszechne pragnienie i tęsknota Kościoła i całej ludzkości. Umęczona ludzkość wie, że gdy nie ma już żadnych innych nadziei, jeszcze od Kościoła może doczekać się prawdy, miłości, sprawiedliwości i wolności.²⁴²

243.

Musimy pamiętać, że Kościół to nie jest coś *in abstracto*. Kościół to my. Kościół to każdy z nas! Gdy oceniamy Kościół, oceniamy siebie, gdy krytykujemy Kościół, krytykujemy siebie, gdy stawiamy wymagania Kościołowi, stawiamy je sobie. O tym zapomnieć nie możemy.²⁴³

244.

Kościół jest w każdym moim działaniu. Oczywiście, im bardziej jest ono świadome, tym bardziej jest skuteczne, ale choćby było i nieświadome, nie przestaje być działaniem Kościoła. Przychodzę do kliniki, do szpitala, do szkoły, idę ulicą, wchodzę do tramwaju, wsiadam do autobusu, wszędzie „noszę w sobie” - nie „noszę ze sobą” - Kościół, i to powszechny. Dlaczego? Ponieważ wszystko, co Kościół w istocie swej posiada, jest we mnie, nie wyłączając papieża.²⁴⁴

245.

Taka jest właściwość Kościoła Bożego, że gdy raz wchodzi się doń przez chrzest, to już nic nas nie zdoła odłączyć od Niego - od miłości Chrystusowej. Nawet śmierć tylko odmienia nasze życie, ale nie ma siły sprawić, aby nasze istnienie ustało, bo my jesteśmy dziećmi Boga, który jest Miłością, a miłość nie ustaje.²⁴⁵

246.

Kościół, stworzony i zbawiony przez Boga - Człowieka, jest po to na świecie, aby mówić do człowieka o jego wielkiej godności i aby wszystkim mocarzom tego świata przypomniał, że człowiek to wielka rzecz - *res sacra homo*. Inaczej nie da się uratować ludzkości.²⁴⁶

247.

W Kościele Bożym jest tyle możliwości i tyle dróg do Boga, ilu jest ludzi. Bóg ma swoją drogę do każdego człowieka. Nieraz idzie tuż przy nim, krok w krok, chociaż niekiedy nie da się poznać, jak w drodze do Emaus, a dopiero pod koniec, przy łamaniu chleba. Nieraz w ostatnim momencie życia daje znać o sobie i wywołuje zdziwienie: „Przecież ciągle Go czułem, ciągle wracałem myślą do Niego...” Może nam się wydaje, że umarł „mój” Bóg, ale nie. On jest!²⁴⁷

248.

Kościół to żyjący Chrystus. Żyjący nie tylko w tabernakulum, w Najświętszym Sakramencie, lecz w każdym z nas. Im więcej jesteśmy tego świadomi, tym Kościół jest mocniejszy, bardziej zbawczy.²⁴⁸

249.

Świątynia jest jakby chlebną dzieżą, w której zaczyn Boży przenika i przerabia to, co w życiu naszym zbyt ludzkie, aby Bożym się stało.²⁴⁹

250.

Kościół przemawia przez architekturę, chce przez nią wiele powiedzieć. Istnieje teologia architektury sakralnej, mistyka budownictwa kościelnego. Kościół nawet przez kamień wypowiada swoje myśli, jak świadczył o tym Chrystus. Gdy chciano przymknąć usta dzieciom wołającym – *Hosanna Synowi Dawidowemu* – powiedział: *Zaprawdę, mówię wam, gdy one zamilkną, kamienie wołać będą.*²⁵⁰

251.

...**K**onsekracja świątyni ma nam przypominać, jak powinniśmy nieustannie przewycięzać samych siebie, i oddawać się Bogu aktem wiary, zwalczając wszystko, co z niewiary, obojętności, opieszałości i lenistwa w służbie Bożej. Zachęca nas abyśmy byli silni w wierze. Wszystko musimy oddawać Bogu przez miłość, przewyciężając w sobie to, co z nienawiści i złości, co może nas odróżnić i skłócić w rodzinie, w sąsiedztwie, w pracy i w całej Ojczyźnie.²⁵¹

Papież

252.

Trzeba pamiętać, że papież nie jest ani konserwatystą, ani progresistą. Jest Głową Kościoła nauczającego, Ma posłannictwo od Jezusa Chrystusa i to posłannictwo wypełnia. Posłannictwu temu towarzyszy działanie Ducha Świętego, który sam sprawia w Kościele chcenie i wykonanie.²⁵²

253.

Nie trzeba się temu dziwić ani gorszyć, że papież jest prześladowany. To nic nowego! Działo się to na przestrzeni wieków niemalże z regułą. Prawie każdy papież, choćby jego panowanie było wspaniałe, kończył w świadomości, że nie wykonał zadania. Bo zadanie Kościoła jest *usque ad consummationem saeculi* i nigdy jeden papież nie może załatwić wszystkich spraw, nie może przyspieszyć na przestrzeni krótkich lat swego pontyfikatu tego, co jest dla całego Kościoła aż do skończenia świata.²⁵³

254.

We współczesnym świecie, który i pod adresem Ojca świętego postuluje szereg wymagań, trzeba pamiętać, że to Ojciec święty jest Głową Kościoła. To on jest odpowiedzialny za Kościół Boży. On jest opoczystym. Na tej właśnie opoce zbudował Chrystus swój Kościół. Piotrowi powiedział: A ty, chociaż przez słabość swoją potrzebujesz nawrócenia się, ty mój bracie, umacniaj braci twoich.²⁵⁴

Wybor Karola Wojtyły

255.

Wybór Ojca Świętego Jana Pawła II jest niewątpliwie jakąś średnią nie tylko wypadkową, ale wytyczną dla Kościoła Powszechnego, w jakim kierunku ma iść, aby zachować swoją misję w świecie współczesnym i należycie ją wypełnić. Wydaje mi się, że w tym leży tajemnica wyboru.²⁵⁵

256.

Po wyborze Jana Pawła II zapanowała nie dająca się opisać radość. Sami z pewnością widzieliście to, co dla mnie było zadziwiające – gdy patrzyłem z góry na morze głów na placu Świętego Piotra – przedziwny, powszechny entuzjazm. Przecież tam byli przeważnie Italczyki – niewielu było turystów – w ogromnej większości byli to mieszkańcy Rzymu. Dla nich właśnie mogło to być najtrudniejsze do przyjęcia. A jednak zrozumieli zadanie i potrzebę chwili, i tak się wypowiedzieli, jak sami to widzieliście i słyszeliście. Przyznam się, że nie spodziewałem się takiej postawy i tak gorącego przyjęcia Papieża-Polaka przez ludność Rzymu. Uspokoilem się tym i uwierzyłem, że *polski Papież* wypełni ciężkie zadanie, które złożył na niego Duch Święty. ²⁵⁶

257.

To, co się stało, było dziwnym nawet dla mnie, pomimo że byłem wśród dwóch innych, najstarszym uczestnikiem ponawiających się konklawe – może nie tyle wiekiem, bo byli starsi ode mnie, ile doświadczeniem konklawisty. Ja, który myślałem, że powinien być wybrany dla Rzymu, dla Italii, jako jej prymas – Italczyk, bo ten Naród ma prawo mieć swojego brata na stolicy Piotrowej; ja, który dobierałem argumenty, że właśnie tak być powinno, że nie ma mowy, aby w takiej atmosferze był wybrany cudzoziemiec, a cóż dopiero Polak, nie przypuszczałem, że stanie się inaczej. Dlatego cokolwiek się stało, Bóg to uczynił – *Et est mirabile in oculis nostris*. ²⁵⁷

Biskupi

258.

Pasterz nigdy nie opuszcza swojej owczarni. Wychodzi na spotkanie wilka, a choćby sam był przez wilka okaleczony, broni do ostatniej chwili ducha narodu, ducha ludu, dzieci Bożych. Aby one nie były okaleczone nieprawdą, fałszem, nienawiścią i złością. Takie jest zadanie biskupa katolickiego przy ludzie Bożym. ²⁵⁸

259.

Biskup jest po to, by głosił Ewangelię, ale jest i po to, dzieci Boże, by głosił Ewangelię swojemu narodowi, a więc by ten naród rozumiał i krzepił go w chwilach trudnych. Tym więcej, że na życie narodu składają się prawa przyrodzone, podstawowe prawa człowieka, osoby ludzkiej i prawa narodu. A gdy są pogwałcone, biskup katolicki musi stanąć zdecydowanie w ich obronie. I wtedy wypełnia swoje zadanie, bo prawa te są pochodzenia Bożego. Dlatego zawsze musi stanąć na stanowisku obrony podstawowych praw człowieka i narodu. I to nie jest polityka! To jest wypełnianie posłannictwa Bożego i ewangelicznego.²⁵⁹

Kapłani

260.

Od was w dużym stopniu zależy, czy niejeden z waszych słabych kolegów zamieni się w *dobre wino*, czy też opuści winnicę. Nie tylko od ojca duchownego, od profesorów, wychowawców, moderatorów, ale i od was, od świętej wspólnoty, którą tworzycie. Bóg was poznajdował jak ziarna pszeniczne, z których powstaje Chleb Eucharystyczny. On was tu zgromadził, abyście byli razem, abyście sobie pomagali i wzajemnie się wspierali.²⁶⁰

261.

Każdy ma do was prawo, każdy może spokojnie, ufnie podejść - jak mówią pisarze kościelni – „zęby swoje zapuścić w was”, jak w chleb pożywny, który leży na stole. Każdy może sobie „ukroić” z was, ile mu potrzeba. Taka jest kapłańska postawa i kapłański styl, takie właściwości i cechy kształtuje w nas wzór Chrystusa. Postawa służby – „choćby jeszcze nie przyszła godzina moja”: *Dilato corde...*²⁶¹

262.

Nie chcecie łatwej drogi do kapłaństwa, bo będzie to droga błędna. Chcecie trudnej drogi! Nie myślcie, że nowoczesna młodzież chce łatwizny. Nie! Ich też stać na trud. Chcąc im ułatwić dojście do Chrystusa, musimy im odważnie powiedzieć: droga do Niego łatwa nie jest. Aby to zrozumieć, trzeba pamiętać, że i droga do kapłaństwa nie może być łatwa. Musi być trudna. Dopiero wtedy będzie rzetelna i owocna. I przygotowuje was do zmagania się o prawdę Bożą, którą wy, jak Aaron, musicie ponieść przed sobą: *Doctrina et veritas*. A wszystko - przez Krzyż, bo Chrystus jako Model wieczysty naszego kapłaństwa, prowadzi przez Krzyż do chwały. ²⁶²

263.

Wysłani przez Chrystusa na odnowienie świata, w imię Trójcy Świętej, mamy żyć z ołtarza Najwyższego, żyć w modlitwie i pracy prawdą Trójcy Świętej. Słowem, całe nasze życie duchowe musi być zabarwione i przeniknięte *znakiem Trójcy Świętej*. ²⁶³

264.

Nasze kapłańskie zadanie jest jasne: trzeba stać się mieszkaniem Trójcy Świętej i wprowadzić przez łaskę uświęcającą Trójcę Świętą do dusz wiernych. ²⁶⁴

265.

Gdy otwieram swój Brewiarz, otwieram okno na wielki świat i wychylam się jak Noe z Arki, by wysłać światu swoją gołębicę pokoju.

Gdy otwieram Brewiarz, jestem z modlącym się Chrystusem, jestem w świętych obcowaniu, jestem z Ojcem świętym, ze swoim biskupem, z całym kapłaństwem Chrystusowym, z chórami tylu rodzin zakonnych, z całym ludem Bożym. ²⁶⁵

266.

Apostolstwo kapłańskie rodzi się z miłości. Skoro Bóg jest Miłością, można powiedzieć, że apostoł jest kwiatem tej miłości, który ma ukształtować się w owoc. Inaczej można rzec: kapłan jest synem miłości. ²⁶⁶

267.

Nie ma powołania bez miłości, nie ma kapłaństwa bez miłości. W rzeczywistości na dnie każdego powołania kapłańskiego leży miłość. ²⁶⁷

268.

Byc doskonałym to znaczy miłować. Cóż dopiero – być doskonałym kapłanem! ²⁶⁸

269.

Pracujcie nie dla orderów, ale dla nieśmiertelnego Króla chwały. Karierą waszą jest Królestwo niebieskie. Czegóż więc macie się lękać? ²⁶⁹

270.

Kapłaństwo Chrystusowe, chociaż wymaga posłuszeństwa, jest służbą, pokorną służbą człowiekowi. Jest pokorną prośbą, aby człowiek pozwolił się zbawić, pozwolił się rozgrzeszyć, pozwolił się obmyć, nakarmić Chrystusowym Ciałem, pouczyć, pozwolił się prowadzić do Królestwa niebieskiego. To jest służba, bo w Kościele Chrystusowym rządzić to znaczy służyć. I dlatego papież nazywa siebie *Slugą Slug Bożych*. ²⁷⁰

271.

Duchowni dłońmi swoimi nieustannie dotykają wszystkich doczesnych spraw. Kościół daje im wyjątkowy przywilej, uwalniając od obowiązków ojcostwa, aby tym bardziej mogli służyć ojcostwem duchowym i rodzić nie z woli ciała, ale z Boga - na żywot wieczny. ²⁷¹

272.

Kapłaństwo na tym polega, że Chrystus jest Ofiarnikiem i Ofiarą. I nasze kapłaństwo polega na tym, że jesteśmy ofiarnikami i ofiarami. Istnieje w świecie przedziwna konieczność ofiary w kapłaństwie.²⁷²

273.

Każdy z nas nie sam się ustanowił, nie sami doszliśmy do władzy, ale nas powołano, nas ustanowiono, niekiedy wbrew naszej wewnętrznej intencji, czy woli. Chyba nie ma biskupa, czy kapłana w Kościele katolickim, który by się czuł godnym powołania. Nieraz człowiek wewnętrznie się opiera. To jest dziwna tajemnica. Są tacy, którzy by chcieli być powołani, a nie są. A inni, jak to wiemy z Ewangelii, nie bardzo kwapili się iść za Chrystusem, ale zostali powołani, ustanowieni i posłani. To jest tajemnica życia kapłańskiego.²⁷³

274.

Trzeba służyć Ewangelii, i to - na kolanach! Służcie Ewangelii na kolanach! Całym sercem, całą gorliwością i zapalem. Nie można być zimnym, letnim, nijakim, bez wyrazu, bez barwy; gdy taką zajmiecie pozycję, jesteście z góry przegrani.²⁷⁴

275.

Chrystus, *Vir Dei*, spoczął w ramionach Matki, i przez to zabrał Jej styl i obyczajów. Miał przecież dać początek Matce-Kościółowi, przekazać mu obyczaje i styl macierzyński. Jego *virtualis* miała złagodnieć w macierzyńskim objęciu Maryi, aby Matce-Kościółowi, Matce wszystkich dzieci, maleństw, tego drobiazgu, niedoli, męki, słabości, dać właściwą, macierzyńską opiekę, aby otoczyć to wszystko niezwykłą delikatnością, subtelnością, tak niezbędną w pracy Kościoła. Bez elementu macierzyńskiego nie uda się żadna praca duszpasterska, nie można pomyśleć o rzetelnej pracy kapłańskiej.²⁷⁵

276.

Jednym z elementów humanizacji pracy kapłańskiej jest wrażliwość na rzeczywistość bytowania ludzkiego. Spotkałem się niedawno z księdzem, który jechał na rowerze. Pytam go:

-Dokąd? – Na katechizację. – To ksiądz nie ma motocykla?

- W mojej parafii nikt nie ma motocykla i gdybym ja siedział na motocyklu, gorszono by się bardzo. Ich na to nie stać.

Jasna rzecz, że im może nie być to potrzebne (...) Ale w spotkanym kapłanie dostrzegłem jedno: wrażliwość na skromną i ubogą rzeczywistość bytowania swych owiec.

276

277.

Trzeba ofiary kapłańskiej, aby świat nie niszczał. Ci wszyscy, którzy was prześladować będą, przez których życie wasze będzie trudne, ci wszyscy potrzebują trudu, cierpienia, potrzebują zbawczej ofiary waszego życia. Będą to więc wasi przyjaciele! Oni wam będą swoistą przysługą, która może jest trudna do przyjęcia dla natury ludzkiej, ale dla powołania kapłańskiego jest normalnym zjawiskiem i obowiązkiem, bo jest normalną potrzebą tego świata.²⁷⁷

278.

Tajemnica mojego powołania... Któż jest w stanie ją zrozumieć, ocenić, cokolwiek o niej orzec? Jest to tajemnica między mną a Chrystusem - Wieczystym Kapłanem. Czyżby więc powołanie było tylko znakiem subiektywnych stanów i odczuć? Nie, nie tylko! Wgłębiam się w tajemnicę. Tamten - jest odesłany do domu, a tak chciał, tak mu się wydawało, że Chrystus go woła... Ten - nie chciał, przeciwstawiał się, a jednak został przymuszony przez Chrystusa jak Apostoła: *Ty choć za Mną! – Zostaw umarłym grzebać umarłych swoich, a ty chodź za Mną...* Wielka to tajemnica!²⁷⁸

279.

Musimy zawsze pamiętać, że kapłan w parafii jest ojcem rodziny parafialnej. Nie dajcie się, bracia, zastraszyć zarzutem paternalizmu. Jest to jeden z wynalazków głów niedowarzonych, które nie zawsze wiedzą, że kapłan jest przede wszystkim ojcem i w swojej rodzinie parafialnej jest ojcem. Wszyscy muszą to wiedzieć nie przez ogłoszenie, ale przez sposób postępowania. Jeżeli nie będziemy ojcami - będziemy „ojczymami”, urzędnikami, biurokratami. ²⁷⁹

280.

Powołanie jest tajemnicą, jest wybraniem. Nie przez nas - jest wybraniem nas. Nie my dokonaliśmy wyboru, tylko nas wybrano i sobie zabrano. Zabrał nas Ten, który ma do nas prawo - sam Bóg. Któż ma na świecie prawo do człowieka? Nikt! Wiemy z tajemnicy kojarzenia się małżeństw, że tak zwane wybranie jest zagadnieniem woli nie tylko wybierającego, ale i wybieranego. Zainteresowane są dwie strony. Nie każdy też pozwoli się wybrać. ²⁸⁰

281.

Nie ma na świecie innej społeczności ludzkiej, która by w swoim działaniu tak bardzo łączyła się w jedno, jak ci, którzy pochylają się nad ołtarzem i powtarzają: *To jest Ciało moje, to jest Krew moja*. Słusznie czyni Kościół, że nie każe mówić: *To jest Ciało Chrystusa, to jest Krew Chrystusa*; tylko utożsamiając nas niejako z Tobą, każe nam mówić w Twoim Imieniu: *To jest Ciało moje, to jest Krew moja*. ²⁸¹

Osoby Zakonne

282.

Maryja miała ogromne bogactwo ducha, umysłu, woli i serca. I trzeba było to wszystko zostawić, dając dowód, że prawdziwe ubóstwo polega nie tyle na wyrzeczeniu się dóbr zewnętrznych, ile raczej na wyrzeczeniu się samego siebie. ²⁸²

283.

Pierwszą księgę o doskonałym ubóstwie napisała Maryja swym codziennym życiem w Betlejem i Nazaret. Pokazała wówczas, że prawdziwe ubóstwo polega na wyrzeczeniu się samego siebie. To jest trudniejsze, aniżeli oddać szaty, wygody, złoto, majątek i tym podobne. Drogi wyjątkowej doskonałości ducha ubóstwa wydeptała Maryja.

283

284.

Maryja (...) pierwsza uczyła przez wieki ducha posłuszeństwa, czystości i ubóstwa i dzięki temu była szczególnie ukochana przez rodziny zakonne. Dobrze i sprawiedliwie czynicie, oddając się Jej całkowicie na własność. Do kogoż pójdziecie dziś, gdy zwiększają się wobec was wymagania i rosną nadzieje! ²⁸⁴

285.

Doświadczenie uczy, że nawet najlepsza wola w wykreślaniu prawa społeczności zakonnej i prawa jednostki, nic jeszcze nie poradzi, gdy zabraknie miłości jednostce czy rodzinie zakonnej. Będą wówczas *vexationes sub specie legis*. Ostatnim argumentem, którym ludzie będą się posługiwać, będzie właśnie prawo, konstytucja, regulamin, porządek domowy, zwyczajnik, itd. A przecież jest to argument naj słabszy, chociaż, z uwagi na ludzką niedoskonałość, konieczny dla normowania stosunków współżycia. ²⁸⁵

286.

Nie jesteście powołane do macierzyństwa w rodzinie domowej. Jesteście powołane do macierzyństwa Chrystusowi w nadprzyrodzonej Rodzinie Bożej, jaką jest Kościół, i w rodzinie zakonnej, do której należycie. ²⁸⁶

287.

To, co mamy dalej naśladować w Maryi, to Jej uległość woli Bożej. Miała swój ideał. A jednak, gdy Bóg postawił przed Nią nowe zadanie, oświecona Duchem Bożym od razu je przyjęła i odpowiedziała na nowe zadanie, jako Służebnica Pańska. ²⁸⁷

288.

Pokój jest znamiem dzieci Bożych. Tam, gdzie jest napięcie, niepokój, a może cicha ukryta, zakamufLOWANA walka - tam nie ma Boga. Trzeba się nad tym zastanowić, trzeba w to wnikać, aby to wyczuć, zrozumieć. ²⁸⁸

289.

Mówcie nowicjuszkom odważnie i wyraźnie: przez Krzyż idzie się do chwały, przez Krzyż się zbawia, na Krzyżu się zwycięża, na Krzyżu rodzi się nowe życie. Na Krzyżu jest świętość, pokój i jedność. ²⁸⁹

290.

*Ujrzenie Chrystusa - zrozumienie Go, zainteresowanie się Jego zadaniem na ziemi, posłannictwem, które otrzymał od Ojca, umiłowanie Go i ofiarne oddanie Mu się tak, jak On poddał się woli Ojca i woli ludzi, nawet tych, którzy nałożyli na Jego ramiona krzyż - to zasadniczy element formacji duchowej życia chrześcijańskiego, a cóż dopiero życia zakonnego!*²⁹⁰

Apostolstwo świeckich

291.

Tak często pytamy o istotę apostołstwa świeckich. Jest to włączenie się w misterium Chrystusa. Podobnie jak Chrystus włączył się w wolę zbawczą Ojca, jak Maryja podjęła zadanie Syna, tak i my wszyscy winniśmy włączyć się w posłannictwo Kościoła. Kościół jest nieśmiertelny, chociaż my umieramy: jest święty, chociaż my jesteśmy grzeszni; Kościół jest pełen Boga, Chrystusa, chociaż i pełen ludzi. Kościół ma gwarancję, że bramy piekielne nie zwyciężą go, chociaż nas tak często zwyciężają. A jednak to my grzeszni, śmiertelni, zwyciężani przez zło, może nawet lepiej rozumiejący Kościół aniżeli w nim działający - jesteśmy wezwani do odpowiedzialności za Kościół Chrystusowy,

podobnie jak Maryja była wezwana do odpowiedzialności za Dziecię Jezus, za Młodzieńca nauczającego w świątyni, za Męża Boleści, który zawisł na krzyżu. ²⁹¹

292.

Nikt nie oderwie waszych dóbr od waszej osobowości. Ale wy macie je nie tylko dla siebie - macie i dla innych. Na tym polega apostołstwo świeckich, do którego wzywa Kościół posoborowy, wskazując nam pola pracy. ²⁹²

Parafia - wspólnotą miłości

293.

...**W** parafii, w życiu parafialnym, istotowo mieści się to wszystko, czym rozporządza Kościół powszechny. Wszystkie dary i moce Chrystusa, wszystkie łaski uświęcające i ożywiające, które są w Kościele powszechnym - w wielkim Mistycznym Ciele Chrystusa, są zebrane i zgromadzone w małej soczewce, w małej komóreczce, właśnie tu, w życiu rodziny parafialnej. Dlatego parafia jest święta, podobnie święta jak diecezja i święty Kościół powszechny. ²⁹³

294.

Parafia – najmniejsza komórka życia Bożego w Kościele – ma zadanie właściwe całemu Kościołowi Chrystusowemu. Parafia jest szkołą życia, Ewangelią i łaską Chrystusową, szkołą miłości Boga i ludzi; jest zjednoczeniem wszystkich w miłości braterskiej; jest rodziną, w której uczymy się widzieć w każdym człowieku brata zasługującego na naszą miłość i pomoc. ²⁹⁴

295.

...**P**arafia – to mała część Kościoła powszechnego, w ramionach Kościoła diecezjalnego - jest także wszczepiona w miłość Chrystusa, bo z niej żyje, działa, ożywia, uświęca i miłością jednoczy całą rodzinę parafialną, która jest dla nas matką życia Bożego.²⁹⁵

CODZIENNE PRAKTYKI RELIGIJNE

Przebaczenie i pojednanie

296.

Jak wspaniałą rzeczą jest zapomnienie i przebaczenie! Jak ono wewnętrznie wyzwala, czyniąc człowieka naprawdę wielkim, a jednocześnie bliskim i braterskim. Taka jest właśnie miłość, taka jest prawdziwa przyjaźń! ²⁹⁶

297.

Styl chrześcijański na tym polega, że człowiek rozumie różne sytuacje, ufa drugiemu człowiekowi, łatwo przebacza i zapomina. ²⁹⁷

298.

Przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku do własnej celi więziennej. A przecież tym kluczem możemy otworzyć także i kajdany złości naszego brata. Ileż szczęścia od nas zależy! Większość konfliktów, które gnębią ludzi, zakończyłaby się zapewne zaraz, w pierwszym okresie sporu. Już niewielu tylko byłoby zmuszonych przyzywać na pomoc świadków i uciekać się do pomocy Kościoła. A więc – otwarta droga do pokoju społecznego. ²⁹⁸

299.

Człowiek łatwiej przebacza wielkie świństwa niż drobne rzeczy. W przebaczeniu wielkiej winy jesteśmy wspaniałomyślni. Może w gazetach o nas napiszą. Tymczasem najczęściej idzie o drobiazgi, o „komary” codziennego życia, pchełki skaczące po podłodze, ukłucia wzrokiem, końcem języka czy lewym, spróchniałym zębem. ²⁹⁹

Modlitwa

300.

Za mało dziękujemy Bogu! Gdybyśmy mieli zwyczaj dziękowania, jak olbrzymią tematykę zyskałaby nasza modlitwa! Nie taka, kiedy klękam i postanawiam, że nie odejdę stąd, póki nie poczuję, że mam już „dziury” w kolanach, ale modlitwa w ciasnym tramwaju, autobusie, na ulicy, w jakimś korytarzu, kolejce, ogonku, gdzieś w drodze...

Przez dziękczynienie, nawet za drobiazgi, wzbogaciłaby się tematyka naszej modlitwy. Modliliśmy się wszędzie i zawsze.³⁰⁰

301.

Znak krzyża, Najmilsze Dzieci, będzie dla nas zawsze przypomnieniem wszystkich prawd wiary, gdy go czynimy uważnie, prawdziwie i wyraziście, a nie tylko w nieczytelny, wykoślawiony sposób; gdy mówimy ze świadomością, a nie tylko dla zwyczaju; w Imię Ojca, w Imię Syna, w Imię Ducha Świętego.³⁰¹

302.

Nie trzeba (...) „zadręczać” Chrystusa opowiadaniem o sobie. Raczej trzeba mówić Mu *Mów Panie, bo sługa Twój słucha*. Niech On mówi. To Chrystus jest aktywny, wtedy gdy jest w nas. To On działa. Swoją aktywność wyraża tym, że my wtedy wiele rzeczy słyszymy od Niego.³⁰²

Różaniec

303.

Zżyjmy się z różańcem tak, byśmy go stale odmawiali, byśmy łatwo doń wracali, byśmy mu poświęcali wszystkie wolne chwile. Jak miłym i wiernym towarzyszem codziennych zajęć naszych może być różaniec! Krzątania domowa przy wielu zajęciach, długie wędrówki po pracy, w pole, do fabryki, do szkoły czy urzędu, cierpliwe chodzenie za pługiem czy broną, wyczekiwanie w kolejkach, na przystankach autobusowych, w poczekalniach urzędów, długie godziny na wozie, w samochodzie, w wagonie kolejowym, bezsenne noce czuwania nad kołyską chorego dziecka, miłe chwile wytchnienia, włości po lesie czy po mieście – wszystko to może być uświęcone, wzbogacone, uprzyjemnione modlitwą różańcową.³⁰³

304.

Różaniec jest psychologiczną modlitwą, bo zaradza wszystkim naszym potrzebom. A powiem więcej: jest to modlitwa najbardziej codzienna. Bo Mszy świętej musisz słuchać w kościele, kazania też, ale różaniec możesz odmawiać wszędzie i w każdej chwili.³⁰⁴

305.

Różaniec (...) nie jest modlitwą dewotów, ale modlitwą filozofów, mędrców, myślicieli. To nie bigoteria! (...) Różaniec jest przedziwną modlitwą, przypominającą wszystkim o wysokiej godności człowieka, którego praw nie wolno nikomu gwałcić i poniewierać, z którym nie można robić, co się komu żywnie podoba!³⁰⁵

306.

Optymizm chrześcijański jest największym realizmem. Istnieje wprawdzie męka i śmierć, ale i niekończąca się chwała. To nie tylko Chrystusowa droga, ale nasze przeznaczenie i powołanie. Widzimy je, przypominając sobie w tajemnicach chwalebnych różańca, jak Chrystus zmartwychwstaje, idzie w niebo, otwiera jego bramy, posyła Ducha Miłości i wdzięczny Służebnicy Pańskiej, czyni Ją Wniebowziętą Królową. My również jesteśmy powołani do zmartwychwstania, wniebowzięcia i ukoronowania w chwale.³⁰⁶

307.

Różaniec- jest też skrótem dziejów każdej rodziny chrześcijańskiej. Każda bowiem rodzina – podobnie jak życie Jezusa i Maryi – ma też swoje tajemnice bolesne. Przeżył je Chrystus, przeżyła Maryja, przeżywamy również i my. Jest to nieodłączny los życia każdego człowieka. A bolesnych zdarzeń jest dzisiaj coraz więcej. Mogą nas one niekiedy niepokoić, ale gdy rozważamy bolesne przeżycia Jezusa i Maryi, nabieramy szczególnego spokoju i uczymy się, jak przeżywać trudne chwile ze spokojem wypełnianego zadania.³⁰⁷

Sakramenty święte

Chrzest

308.

Chrześcijanin zewnętrznie po chrzcie nie różni się od tego, który chrztu nie przyjął. Trzeba dopiero czekać na dalszą skuteczność sakramentu, popartą życiem chrześcijańskim, aby ona się uwydatniała.³⁰⁸

309.

Mamy świadomość osobistej odpowiedzialności za dzieło chrztu, przez który otrzymujemy dla naszej duchowości bogate towarzystwo Ojca, Syna i Ducha Świętego. Odtąd nikt z nas nie jest samotnym, każdy jest mieszkaniem Boga, świątynią Ducha. Duch Boży mieszka w nas, a ciała nasze są poświęcone Bogu. Kościół nieustannie nas zachęca: *Noście i chwalcie Boga waszego w ciałach waszych.*³⁰⁹

310.

Chrzest! Moment niezwykle dla nas doniosły, bo właśnie wtedy kończy się nasze sieroctwo, osobnictwo, izolacja. Jesteśmy już we wspólnocie. Niemowlę, które niosą do

chrztu, jest we wspólnocie biologicznej, przyrodzonej. A niemowlę, które odnosi się do chrztu, jest już w innej wspólnocie, zbudowanej wprawdzie na porządku naturalnym, ale mocami nadprzyrodzonymi – *Gratia supponit naturam*. Jest ono ogarnięte wspólnotą w Trójcy Świętej.³¹⁰

Wyznanie grzechów

311.

Człowiek z natury swojej jest skierowany przez prawdę, miłość, mądrość i dobroć, którą ma w sobie, ku wielkiej Prawdzie, Miłości, Mądrości i Dobroci. Skierowanie to zachwiało się pod wpływem dopuszczonej myśli, że Bóg chce nam czegoś odmówić, poskąpić, chce zubożyć i odepchnąć od swego dziedzictwa. Na tym polega podstęp szatana. Na tym polega grzech, nieszczęście i upadek człowieka.³¹¹

312.

Grzech nasz jest *felix culpa* – Jak wina to wina, czemu szczęśliwa? - możecie pytać. Szczęśliwa dlatego, że ona czegoś uczy, przed czymś przestrzega, czyni ostrożnym, uświadamia miłość Bożą, która zawsze zwycięża ludzką sprawiedliwość „Wina”, grzech - nie cnota – zasłużyła sobie na takiego Zbawiciela.³¹²

313.

Jest jeszcze nadzieja nawet dla najgorszych, dla przegranych, dla tych, którzy wybrali złe drogi, którzy uświęcili najbardziej niegodziwe środki, aby utrzymać się przy swoim programie. Bóg z nich jeszcze nie rezygnuje, bo odkupienie jest integralne, a więc dla każdego człowieka najbardziej niegodziwego, chociaż byśmy musieli mu przebaczać wszystkie jego niegodziwości - nie siedem, ale siedemdziesiąt siedem razy. To jednak są dzieci Boże! Choćby obwiesili sobie płaszcz wyrokami, (...) to jeszcze dla każdego z nich Bóg ma swoje „tak” – odpuszczają ci się grzechy.³¹³

314.

...**M**usimy uznać nasze winy i gorąco Boga za nie przepraszać. Każdy grzech jest przeciwny miłości Boga. Za każdy trzeba przepraszać miłość Bożą i wynagradzać Ojcu niebieskiemu za nasze niewierności wobec najwyższej miłości Bożej.³¹⁴

315.

Mój bracie! Ileś ty już razy przeżywał w swym osobistym życiu twój „koniec świata”? Ile to razy zaglądała ci w oczy śmierć, zwątpienie, słabość, nieufność? To wszystko wgniatało cię jakąś kamienną falą w ziemię. Ale przechodził koło ciebie Kościół i ciągle ci mówił: Ufaj synu! Ufaj córko! Nikt cię nie potępił i ja cię nie potępię, idź w pokoju i nie grzesz więcej.³¹⁵

316.

W ciszy serca myślimy: Ty mnie znasz, widzisz, Ty badasz całe wnętrze moje, Ty mnie oceniasz, Panie, Ty wiesz, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię miłuję...³¹⁶

Eucharystia

317.

Moc ta sama, która działała podczas Ostatniej Wieczerzy, dziś działa na wszystkich ołtarzach świata. Dobrze pamiętamy, że w obliczu tych cudów nic nie znaczą własne siły kapłana. To Chrystus działa wypożyczywszy sobie dłoni i ust kapłańskich.³¹⁷

318.

Od chwili, gdy Słowo w łonie Dziewicy Ciałem się stało, aby się *człowiek na świat narodził*, Bóg tak upodobał sobie w tym sposobie, że wraca do wnętrza ludzkiego, jakby ziarno pszeniczne, w każdej komunii świętej, by przez to ponowne wcielenie mógł się z Boga rodzić każdy człowiek. ³¹⁸

319.

Eucharystyczny Bóg szuka nieustannie swego Betlejem, swego żłobka. Często brak dlań miejsca w gospodzie, ale kto Go przyjmie, stajnia jego zamienia się w świątynię, a człowiek jest ubóstwiony. ³¹⁹

KALENDARZ ROKU LITURGICZNEGO

Adwent

320.

Adwent nam przypomina, że „moja ziemia” musi się otworzyć i zrodzić Zbawiciela wszystkim, którzy Go ode mnie oczekują... Iluż ludzi czeka, abym dla nich był jakimś wyzwoleniem, ulgą, pociechą, radością, nadzieją, pomocą, zbawieniem! ³²⁰

321.

..**P**otrzebny nam jest Kościół Święty, ażeby nam przypominał, jak mamy prosto, a roztropnie kroczyć po tej ziemi. Dlatego też, chociaż przyście Chrystusa miało już dawno miejsce, Kościół święty i dzisiaj w Adwencie ciągle nam przypomina, że Chrystus przyszedł i ciągle do naszych dusz i serc na nowo przychodzi. ³²¹

Boże Narodzenie

322.

Patrzę w Betlejemski żłób – w stajni... I przychodzi mi do głowy straszna myśl: o, jak to dobrze, Synu Boży i Synu Człowieczy, że nie było dla Ciebie miejsca w gospodzie, bo musiałeś poszukać ... stajni! I trafiłeś już potem do „mojej stajni”. Właściwie nic nie musiałeś, bo Ty nigdy nic nie musisz, tylko działasz przez Miłość, jaką jesteś Sam. To Miłość zaprowadziła Cię do stajni, a raczej to z miłości wybrałeś stajnię, aby uczynić ją dla mnie i dla każdego człowieka – świątynią.

Wdzięczność cechuje podobno ludzi z dobrego kruszcu. Nie wiem, czy jestem z dobrego kruszcu, ale bardzo chciałbym Ci okazać wdzięczność moją za to, że wybrałeś właśnie... stajnię. Są miejsca, do których nie lubię chodzić, chociaż żyją i pracują tam ludzie, bo wydaje mi się, że miejsca te brudzą i źle na mnie działają. Może to szpital, który omijam, chociaż czeka tam na mnie cierpiący brat. Omijam go jednak, bo kojarzy mi się z

moim ewentualnym przyszłym cierpieniem. – Już nie ominę szpitala, bo leżysz tam Ty, Dziecią Boże, ciasno owinięte w pieluszki...

A może to jest natłoczona ludźmi poczekalnia podmiejskiej stacji kolejowej, pełna dymu i zaduchu, którą starannie omijam chodząc po mroźnym peronie, byle tam nie wejść, nie ubrudzić się i nie zadymić. Wejdę, właśnie teraz wejdę, bez lęku i obrzydzenia. Spojrzę na drzemiących, pozwijanych w kłębek ludzi, na ich zmęczone, znużone twarze. Może trzeba im pomóc? Może im w czymś usłużyć? Kolejowa „stajnia” też jest pełna Ciebie...

A może znam adres domu, w którym panuje już tylko grzech, do którego wchodzi się tylko dla grzechu? Dzięki Bogu, nigdy nie przestąpiłem jego progów. – Wiem, że jest tam ktoś, kogo bym mógł uratować, ale przecież nie pójdę! Co by inni o mnie powiedzieli? Czy myślałeś o tym Ty, Synu Boży i Synu Niepokalanej Dziewicy, gdy kładłeś się w stajni, na sianie, aby mnie ratować? Co inni o tym powiedzą? Pójdę więc do tego domu, gdzie panuje grzech, aby kogoś uratować, wyprowadzić stamtąd i przywieść do Ciebie, a Ty go już zbawisz.

Nie będzie od dziś dla mnie miejsc brudnych, wstrętnych, stajennych. Przekroczę każdy próg bez lęku, że się „ubrudzę”, jeśli za tym progiem jest człowiek, któremu można pomóc. Każde miejsce może być świątynią! I nie będzie dla mnie ludzi „brudnych”, „niższych”, „szarych”, na których nie warto zwracać uwagi, bo szarością swego codziennego stylu i sposobem ciężkiej, fizycznej pracy nie pociągają moich oczu i myśli, stanowiąc bezimienny tłum, którego nie dowidzę... Uszanuję każdego człowieka, który w swej pracy, bez względu na jej rodzaj, przemienia świat na lepszy, miłszy Bogu i ludziom...

O! Jakże pragnąłbym uświęcić każde miejsce, w którym żyje i pracuje człowiek! Dziś uświęcę je myślą, że w każdym miejscu żyjesz Ty, Boże z betlejemskiej stajni...³²²

323.

O Boże Maleńki, leżący w stajni wśród zwierząt, Wszechmocny Boże! Spraw to mocą swego ludzkiego narodzenia Ty, Synu Boży i Synu Człowieczy, abym był... człowiekiem! Abym był ludzkim człowiekiem! Abym był na obraz i podobieństwo Twoje! Abym nawet wśród zwierząt był – człowiekiem! Niczego bardziej na ziemi nie pragnę, jak tego jednego: być prawdziwym... człowiekiem!³²³

324.

Człowiek przygnieciony własnym losem, przywalony codziennymi drobiazgami i udrękami, może zatracić wrażliwość na sens życia, które się kiedyś poczęło. Trzeba sobie dopiero przypomnieć wielką radość, jaka była w Betlejem, aby zrozumieć radość każdej matki ziemskiej i radość ojca, który jest w niebie z tego, że się człowiek na świat narodził.

324

325.

Kariera każdego człowieka zaczyna się na ziemi... w pieluszcze, choćby dziś nosił mundur ambasadora czy generała. I na pieluszcze – może nieco większej – się skończy, jeśli na łożu śmierci nie zabraknie nam pieluszki. Trzeba więc szanować to, z czego człowiek wyrósł i do czego niechybnie jeszcze wróci. Cały dorobek naszego życia, cały jego zysk, zbiorą pod jego koniec znowu... w pieluszcze.³²⁵

326.

...**W** czasach dumnej kultury masowej pokazanie Dziecięcia przez Kościół jest przypomnieniem, że jednak na tym świecie, w jego bogatym ustroju, w olbrzymich przeżyciach i doświadczeniach tysięcy lat, najważniejszy jest właśnie ten... mały człowiek.³²⁶

327.

Stoimy na progu życia codziennego. Jakże ono mało pociągające. Ileż w nim śmiecia, kurzu, gniewu, złości, niecierpliwości! Czy mogę wnieść Boga w to życie? Nie pytaj! Odpowiedź masz w stajni...³²⁷

328.

Betlejem łączy niebo i ziemię, ale także sprowadza Boga między ludzi i uczy patrzeć na siebie braterskimi oczyma. Bo oto, przy Matce z Dzieciątkiem, obok

pasterzy – Mędrcy! A wszyscy są tu tylko dziećmi Bożymi. To jest właśnie sens i potęga betlejemskiego zrównania warstw społecznych! Mędrcy przyszli do stajni, a pasterze na pałace Króla Narodzonego! ³²⁸

329.

Chrystus pragnął objawić się narodom. Z chwilą, gdy przy Bożym Dzieciątku ukłękli przedstawiciele różnych narodów, rozpoczęło się dzieło Kościoła powszechnego, całego ludu Bożego. Żłóbek dziecięcy Jezusa jest kołyską Kościoła Powszechnego. ³²⁹

330.

Wprawdzie Chrystus raz narodził się w Betlejem, ale nieustannie rodzi się na ołtarzach! Ale ciągle rodzi się w duszach ludzkich! A przecież Boże Narodzenie powtarza się okrągły rok, gdy w tylu rodzinach całego narodu przychodzą na świat Dzieci Boże! Boć wszyscy my jesteśmy - na wzór Syna Pierworodnego - Bożymi dziećmi. Patrząc w kołyskę możemy powiedzieć w całej prawdzie, *iz człowiek Boży narodził się na świat.* ³³⁰

331.

Uroczystość Bożego Narodzenia ma głębokie znaczenie teologiczne. Ale ma również olbrzymie znaczenie humanistyczne. To jest radość Boga i człowieka! Tyle prawd wyznajemy w *Credo*, ale na jedną przyklękamy: Słowo Ciałem się stało. Na tę jedną prawdę zginają się kolana wszystkich, od papieża począwszy. ³³¹

332.

Boże Narodzenie jest radością całej rodziny ludzkiej. Jeżeli narodzenie każdego człowieka sprawia rodzinie domowej tyle radości, to cóż dopiero całej rodzinie ludzkiej przyjście na świat Boga-Człowieka, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba! ³³²

Ostatni dzień roku

333.

Czas nie wraca, upływa bezpowrotnie. Rok, który przeżyliśmy, już nie jest naszą własnością. Po nim przyjdą inne, a może nie przyjdą... Niekiedy mówimy: później to uczynię. A jednak dobrze wyczuwamy, że nie do nas należy ani to, co minęło, ani to, co przed nami, lecz tylko chwila obecna. Zadanie życia ludzkiego sprowadza się do tej właśnie chwili obecnej. Tylko ona jest w naszej dłoni, w naszym zasięgu. To, co programujemy, zamierzamy, może się spełnić lub nie. My jesteśmy właścicielami tylko czasu obecnego.³³³

Wielki Post

334.

Cóż może być bardziej pokornego jak grudka popiołu, jak sypanie popiołu w pyszne fryzury i czupryny? Jest to pokora człowiecza, która wzrusza Boga.³³⁴

335.

Kościół ma szczególną umiejętność wprowadzania przez post pokoju do serc ludzi, obmytych z win i pojednanych z bliźnimi. Jest to społeczność pokutująca, wyświadana i rozgrzeszona z win, czyniąca zadość Bogu i bliźniemu *jako ogród zroszony i jako źródło wodny, którego wody nie ustaną* (Iz 58, 11). Tylko taka społeczność zdolna jest głęboko przeżyć *dzień, który Pan zgotował* i zrozumieć Chrystusowe pozdrowienie: *Pokój wam! Jam jest, nie bójcie się!* (Łk 24, 36-39).³³⁵

336.

Niech Wielki Post stanie się szkołą wstrzemięźliwości i opanowania. Wzywani dziś do oszczędności, oszczędzajmy i grosza, i zdrowia, i sił, i czasu, by nimi służyć chwale Bożej i dobru Narodu.³³⁶

Wielkoczwartkowa modlitwa po Komunii Świętej

337.

Nie zagubię sprzed oczu, myśli i serca tego obrazu, gdy Ty, Synu Służebnicy Pańskiej, klęczysz przy moich nogach, przyjąwszy postać sługi. Wołam jak Piotr: *Nie będziesz mi umywał nóg na wieki*. Nie mogę na to pozwolić! Oto ostatni poryw egocentryzmu. Ale Ty mówisz do mnie: Jeśli nie będę klęczał przy twoich nogach, *nie będziesz miał cząstki ze mną* (J 13, 9). Panie! I ręce, i głowę, i nogi - wszystko poddaję Tobie!

Naucz mnie, Chryste - naucz nas wszystkich - abyśmy się społecznie miłowali, nie słowem, ale posługą jedni drugim. Już nie będę się z Tobą „targował”, już zgadzam się na to, abyś klęczał przy moich nogach.³³⁷

338.

Przyjrzyj się, Ojcze, ile masz dzieci! Jak „wzrosła” Twoja miłość! Jak „rozszerzyło się” Serce Twoje! Jakie ma tysiączne, nieogarnione możliwości! Ty sam odsłaniasz stale przed światem swoje nowe i coraz to nowsze możliwości. Prawdziwie i ponad wszystko, co mogłoby się stać na świecie – większa jest miłość! Większa jest nawet ponad morze grzechów i zniewag, wyrządzonych Tobie, ponad huragan błuźnierstw, miotanych na Twoje Święte Imię! Ponad to wszystko większa jest choćby jedna iskierka miłości, tlejąca w gasnącym sercu. Dla niej warto żyć i ją trzeba ratować. Dlatego powiedziałem: *Oto idę, Ojcze, aby czynić wolę Twoją* (HBr 10, 7).³³⁸

Z Chrystusem na Drodze Krzyżowej

339.

Może wydaje mi się, że jestem niezdolny do wielu zadań i trudów, do wyznania wiary, do zajęcia własnego stanowiska. Pomyślę: nie idę sam, mój krzyż niesie mój Bóg. Jest nas dwóch: On i ja. Chrześcijanin nigdy nie jest samotny, jest z nim Chrystus. Idą razem.

W trudzie codziennym specjalnie pamiętać będę o tym: jesteś przy mnie, podsuwasz Twoje ramię pod mój krzyż. Idziemy więc razem.³³⁹

340.

Jakże to jest wysoce ludzkie, że człowiek nie zawdzięcza wszystkiego tylko Bogu, że musi brać udział osobisty w trudzie – zbawiającego świat – Boga. To jest szacunek dla człowieka, dla mnie, dla każdego z nas. Ale zarazem jest to wskazanie, jak bardzo jesteśmy wszyscy Bogu i Kościołowi potrzebni w dziele Bożym na ziemi i w dziele Kościoła.

Biorę więc krzyż Jezusowy, nie tylko mój, ale krzyż dzieła odmiany świata. Biorę krzyż Kościoła na swoje ramiona i niosę go z Chrystusem żyjącym w Kościele.³⁴⁰

341.

Nawet Jezus, choć był Bogiem, na tej ziemi musiał mieć pomoc Matki. Nawet człowiek mocny, pełen charakteru, siły, samodzielności niezwyklej, pewny siebie, musi dostrzec przy sobie taką siłę, delikatną, macierzyńską, której niekiedy usłuchać trzeba, warto, należy...³⁴¹

342.

Jednak kończy się nawet krzyż. Nie jest on największym prawem tej ziemi. Dla krzyża jest tylko jeden Wielki Piątek na ziemi. Przyjdzie potem nadzieja Wielkiej Soboty. Przyjdzie triumf Wielkiej Niedzieli.

Jak dobrze jest pamiętać o tym w męce i w trudzie.³⁴²

343.

Ilekroć krzyż mnie udręczy, wspomnę, że jestem powołany ze śmierci do żywota.
Gdy trud pracy mnie zgłębi, pamiętać będę: skończy się praca, kartki papieru wyjdą,
atrament wyschnie, pot z czoła obetrę, zapalę słońce Boże nad głową.
A jednak jestem dzieckiem życia. Krzyż pozostał za mną.
Przede mną – Życie! ³⁴³

Zmartwychwstanie

344.

Surrexit Dominus vere et apparuit Simoni. Alleluja. To prawdziwa radość Piotra,
gdyż było to dowodem przebaczenia. Wystarczyło, że Chrystus spojrział na Piotra; była to
absolucja, udzielona Głowie widzialnej Kościoła przez Chrystusa. Jest to i nasza radość,
bo wiąże się z nadzieją. Chrystus przebaczył Piotrowi; wzrasta nadzieja, że i nam
przebaczy. Ten, który kazał modlić się za nieprzyjaciół i sam to czyni, wie, że nie jesteśmy
Jego nieprzyjaciółmi. Tym więcej liczyć możemy na miłosierne spojrzenie Chrystusowe.
³⁴⁴

345.

Największą przysługą dzieła Odkupienia jest uwolnienie nas od nas samych, danie
nam wzoru poświęcenia się dla innych przez miłość. Krzyż (...) będzie dla nas zawsze
przypomnieniem: Oto Człowiek, który nie sięgnął po życie ludzkie, lecz oddał swoje życie
za nas. Oto najwspanialszy Wzór poświęcenia. ³⁴⁵

346.

...**T**rzeba równie mocno wierzyć w zmartwychwstanie Chrystusa, jak też i w
zmartwychwstanie nasze, każdego z nas. Dlatego uroczystość wielkanocna jest nie tylko
uroczystością wspominającą fakt Zmartwychwstania Chrystusa, ale jest również
przypomnieniem naszego kiedyś zmartwychwstania, do którego przez krzyż życia i przez

śmierć dojdziemy. Jest to więc Wielkanoc każdego z dzieci Bożych, odkupionych na krzyżu.³⁴⁶

Wniebowstąpienie

347.

Wniebowstąpienie – najwspanialszy awans człowieczeństwa.³⁴⁷

348.

Wniebowstąpienie jest ambitnym planem Bożym, aby wszystkie omdlałe kolana wyprostowały się, opadłe ramiona - podźwignęły się, a opuszczone głowy – szukały wzrokiem nadziei w górze.³⁴⁸

Zesłanie Ducha Świętego

349.

...Uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest nie tylko pamiątką tego, co było ongiś w Wieczerniku, gdy Duch Święty zstąpił na Apostołów, zebranych razem z Maryją i niewiastami, ale jest świętem zawsze aktualnym. Czczymy w nim bowiem to, co nieustannie staje się w Kościele i co nie może się nie stawać, ponieważ jest wyrazem obecności wśród nas mocy Boga, który jest Miłością.³⁴⁹

350.

W nas jest potrzeba miłości, potrzeba dążenia w nieskończoność, ku niebu, i dlatego Bóg posyła Ducha Pocieszyciela.³⁵⁰

Boże Ciało

351.

Boże Ciało jest to uroczystość uwydatniająca raz jeszcze w cyklu liturgicznym wielkość człowieka. Gdyby człowiek był czymś nieważnym, skromnym i małym, bez znaczenia, na pewno Bóg nie podejmowałby tak niezwykłych wysiłków i nie czyniłby tak wielu cudów, aby go żywić swoim Ciałem.³⁵¹

Wszystkich Świętych

352.

W obliczu uroczystości Wszystkich Świętych pamiętajmy, że każdy z nas jest (...) ziarenkiem gorczyczym, maleńkim, ale przeznaczonym do tego, aby stał się drzewem, na którym ptaki niebieskie znalazły pożywienie. Bóg Ojciec sam prowadzi każdego do Siebie, oczekując tylko uległości. Jest to właściwy cel naszego życia. Każdy ma możliwość wypełnić ten cel, bo apostołstwo to żywienie własnym duchem, sercem i myślą, tak jak Chrystus żywi Ciałem i Krwią swoją.³⁵²

Katolicki sens cierpienia

353.

Ofiaruj Chrystusowi swą mękę w godzinie, gdy wewnątrz się łamiesz, umierając z przeraźliwego zmęczenia, jesteś Mu wtedy najbliższym. Aż do głębi się wtedy oczyszczasz. Nie zrażaj się, jeżeli w pierwszym momencie nie doznasz ulgi w towarzyszącej wysiłkom modlitwie. Światło ogarnie Cię później. Musisz do niego dotrzeć.

353

354.

Nawet krzyż mój, do którego jestem przybity, przyjmę z pełnym zaufaniem, bo jeszcze mogę na nim rozmawiać z moim Bogiem. Jeszcze mogę Mu oddać to, co nam najszlachetniejszego - ducha mego: *Ojcie, w ręce Twoje...*³⁵⁴

355.

Cierpienie, którego tak ludzie nie lubią, jest koniecznym elementem naszego osobistego udoskonalenia i uświęcenia.³⁵⁵

356.

Nasz krzyż jest inny niż Krzyż Chrystusa, bo krzyż Chrystusa był z drzewa, a nasz jest ciężarem obowiązków i trudu życia. Swą treścią jednak równa się Chrystusowemu, bo Krzyż Chrystusowy był też krzyżem Jego obowiązku.³⁵⁶

357.

Przez cierpienie tylko przechodzimy, ale cierpienie nie jest stanem, stabilizacją, powołaniem i przeznaczeniem naszym. My jesteśmy przeznaczeni do radości, szczęścia i chwały. Wszystko, co nas boli, jest tylko fragmentem i przejściową męką.³⁵⁷

358.

Jest wielu ludzi, którzy – może z daleka – wspierają was swoją modlitwą, pracą i trudem, zdobywając środki, z pomocą których mogą przynosić ulgę waszym cierpieniom. Oni wszyscy zyskują niebo przez wasze cierpienie. Jak Chrystus przez Mękę swoją, cierpienie i krzyż wprowadził nas do nieba, tak przez wasze cierpienie i krzyż wielu ludzi odnajduje sens życia, zbiera zasługi, zdobywa Królestwo Boże i wiekuiste radości nieba.³⁵⁸

359.

Cierpienie odmienia każdego z nas. Zaczynamy wówczas lepiej rozumieć sens i wartość życia, wartość ciała ludzkiego i każdego jego członka, oraz bogactwo darów Stwórcy, wszczepionych w nasze człowieczeństwo. ³⁵⁹

360.

Świat potrzebuje dzisiaj ducha pokuty i zadośćuczynienia. Nasze cierpienia oddajemy więc za świat, za wielkich grzeszników, za ludzi, którzy źle czynią, za ludzi znieawidzonych, opuszczonych przez wszystkich dla swej wielkiej złości. Nawet ta złość mści się na nich, bo pozbawia ich radości. Ktoś musi przyjść im z pomocą. Oddajmy nasze cierpienia za wszelkich grzeszników. ³⁶⁰

Śmierć i życie wieczne

361.

Gdy stwierdzamy, że nic nie ma do zrobienia, tośmy życie źle przeżyli. Gdy dziś stwierdzę, że zaczynam na nowo, wszystko mam do zdobycia. ³⁶¹

362.

Kościół wkłada w nas tak potężną wiarę w zmartwychwstanie ciał, iż my go oczekujemy w naszym życiu codziennym. Spokojnie oddajemy naszych najdroższych matce ziemi, bo wiemy, że ta pokorna służebnica Boża odda w swoim czasie nagromadzone prochy Ojcu Niebieskiemu, który jest Stworzycielem i ziemi i człowieka. Nauka Kościoła o zmartwychwstaniu łagodzi niejako tragizm misterium śmierci i potęguje wysoką godność osoby ludzkiej. ³⁶²

363.

Grób nie jest nigdy kresem człowieka. Chrześcijaństwo jest pełne optymizmu i żywej wiary. Patrzy zawsze w przyszłość... Nie stawia kresu rozwoju rodzinie ludzkiej, nigdy nie mówi dość. Przeciwnie – święci, niechaj się jeszcze uświęcają.³⁶³

364.

Wiemy przez wiarę, że życie dobrze spełnione, należycie prowadzone sprawia, iż człowiek, chociażby umarł żyć będzie, bo wskrzesi go Bóg w dniu ostatecznym.³⁶⁴

365.

W życiu każdego z nas będzie taki moment, w którym odczujemy, że już wszystko uczyniliśmy, co do nas należało i pora nam odejść. Ale to nas nie napęlnia smutkiem. Dlaczego? Bo my wiemy i wierzymy w to, że nie mamy tu mieszkania stałego. Oczekujemy tego, które nam przygotowuje u Ojca nasz Zbawiciel i Brat - Jezus Chrystus. Otwarte niebo w dniu Wniebowstąpienia przypomina otwarte Serce Chrystusa, na krzyżu, które starzy pisarze chrześcijańscy nazywają otwartą bramą do wszystkich łask sakramentalnych i znakiem miłości.³⁶⁵

366.

...Po cierpieniu i udręce przyjdzie inna rzeczywistość życia - zmartwychwstanie! Jednak zmartwychwstanę, będę odmieniony, stanę się nowym niejako stworzeniem - chociaż w tej samej osobowości.³⁶⁶

WYKAZ SKRÓTÓW BIBLIOGRAFICZNYCH

ATK	Akademia Teologii Katolickiej
BP	Biuletyn Prasowy. Pismo Okólne Episkopatu Polski.
Droga- Droga Krzyżowa	Rozważania w czasie nabożeństwa Drogi Krzyżowej dla pracowników pióra. Kraków 1959.
Głos	Głos z Jasnej Góry. Wybór homilii i przemówień Stefana Kardynała Wyszyńskiego, wygłoszonych na Jasnej Górze 1956-1980. Warszawa, 1984.
Gody	Gody w Kanie. Paris 1962.
Idzie nowych	Idzie nowych ludzi plemię. Wybór przemówień i rozważań. Poznań-Warszawa 1973.
Kamienie	Kamienie wołać będą. Warszawa 1984
Kobieta	Kobieta w Polsce współczesnej. Poznań-Warszawa 1978.
KP	Kazania i przemówienia autoryzowane Stefana Kardynała Wyszyńskiego, t. 1-67. Maszynopis.
List I	List do moich kapłanów. Cz. I. Paris 1969.
List II	List do moich kapłanów. Cz. II. Paris 1969.
List III	List do moich kapłanów. Cz. III. Paris 1969.
Listy	Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946-1974. Paris 1975.
Matka	Matka Kościoła. Watykan 1966
Matka Syna	Matka Syna Człowieczego. Poznań-Warszawa 1984
Miłość I	Miłość na co dzień. Rozważania. Cz. I. Rzym 1971.
Miłość II	Miłość na co dzień. Rozważania. Cz. II. Rzym 1971.
Ojciec	„Ojciec nasz...” Paris 1971
O polskim	O polskim papieżu z Krakowa. Poznań 1979
Prymas Polski w obronie	Prymas Polski w obronie życia. Warszawa 1982.
Prymat	Prymat człowieka w ładzie społecznym. Londyn 1976.
Sursum	Sursum corda. Wybór przemówień. Poznań-Warszawa 1974.
Uświęcenie	Uświęcenie pracy zawodowej. Paris 1963.
WAW	„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”. Miesięcznik. Warszawa 1:1911-29-1939; 30:1946-
WDL	„Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”. Miesięcznik. Lublin
Wielka	Wielka Nowenna Tysiąclecia. Paris 1962.
Wszystko	Wszystko postawiłem na Maryję. Paris 1980

Wypełniamy
1957

Zapiski

Z gniazda

Z rozważań

Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Jasna Góra

Zapiski więzienne. Paris 1982.

Z gniazda orląt. Rzym 1972

Z rozważań nad kulturą ojczystą. Poznań-Warszawa
1979

SPIS TREŚCI

Życiorys Kardynała Stefana Wyszyńskiego

CZĘŚĆ PIERWSZA

MIŁOŚĆ

CZŁOWIEK

RODZINA

Mężczyźni i Ojcowie

Kobiety i Matki

Rodzice

Młodzież

PRACA

Rządzący i Sprawujący Władzę

Nauczyciele i Wychowawcy

Twórcy kultury

Lekarze i studenci medycyny

Pielęgniarki

Naukowcy

Prawnicy

Inne prace

SPOLECZESTWO

Nauczanie Społeczne

Zabijanie nienarodzonych

CZĘŚĆ DRUGA

MODLITWY I ROZWAŻANIA WIĘZIENNE

WIARA

Ojciec, Syn i Duch Święty

MARYJA

Modlitwa w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej w grotach watykańskich,

po wyborze Jana Pawła II, przed powrotem do polski

KOŚCIÓŁ

Papież

Wybor Karola Wojtyły

Biskupi

Kapłani

Osoby Zakonne

Apostolstwo świeckich

Parafia - wspólnotą miłości

77

78

83

85

86

CODZIENNE PRAKTYKI RELIGIJNE

Przebaczenie i pojednanie

Modlitwa

Różaniec

Sakramenty święte

Chrzest

Wyznanie grzechów

Eucharystia

88

88

89

89

91

91

92

93

KALENDARZ ROKU LITURGICZNEGO

Adwent

Boże Narodzenie

Ostatni dzień roku

Wielki Post

Wielkoczwartkowa modlitwa po Komunii Świętej

Z Chrystusem na Drodze Krzyżowej

Zmartwychwstanie

Wniebowstąpienie

Zesłanie Ducha Świętego

Boże Ciało

Wszystkich Świętych

Katolicki sens cierpienia

Śmierć i życie wieczne

95

95

95

99

99

100

100

102

102

103

104

104

104

106

Wykaz skrótów bibliograficznych

108

Dokumentacja tekstów

112

Dokumentacja tekstów

- ¹ *Miłość I*, 25.
- ² *Tamże*, 28.
- ³ *Tamże*, 73.
- ⁴ *Tamże*, 266.
- ⁵ *Tamże*.
- ⁶ *Miłość II*, 8; *Matka Syna*, 110.
- ⁷ *Miłość II*, 25.
- ⁸ *Tamże*, 55.
- ⁹ *Tamże*.
- ¹⁰ Kazanie w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Laski, 13 VI 1943. Maszynopis.
- ¹¹ Stoczek Warmiński, 1 VI 1954, *Zapiski*, 75.
- ¹² *Tamże*.
- ¹³ Przemówienie w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500. rocznicy miasta. Skierniewice, 8 IX 19157. KP 3, 5.
- ¹⁴ *Trzeba nam bohaterów na miarę Jana Bosco*. Warszawa, bazylika Serca Jezusowego, 31 I 1960. *Wielka*, 259.
- ¹⁵ *Mirabilis Deus in Sanctis suis!* Laski, 19 V 1961. KP 8, 249.
- ¹⁶ *Do mego ojca...* Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 1 IV 1963. KP 14, 8.
- ¹⁷ *Aperiatur terra et germinet salvatorem*. Warszawa, 23 XII 1964. KP 18, 401.
- ¹⁸ *Wynaturzenia ojcowskie w kolebie chrześcijaństwa Polski*. Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1965. *Tamże*, 7.
- ¹⁹ *Pierwszy Apel Jasnogórski nowego tysiąclecia „Mandatum novum”*. Jasna Góra, 3 V 1966. *Głos*, 203.
- ²⁰ Przemówienie do artystów scen warszawskich. Warszawa, dom prymasowski, 10 I 1971. *Tamże*, 50.
- ²¹ *W pierwszej świątyni Matki Kościoła – w Polsce*. Kalisz, 13 X 1972. KP 41, 140.
- ²² „*Czas to miłość*”. Jasna Góra, 15 VIII 1979. *Głos*, 442.
- ²³ *Obowiązki chrześcijanina idącego za Chrystusem*. Warszawa, kościół seminaryjny, 17 IV 1962. *Tamże*, 294-295.
- ²⁴ *Wieczna aktualność świętego*. Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 30 IX 1970. KP 35, 123.
- ²⁵ *Miłość I*, 233.
- ²⁶ *List II*, 158-159.
- ²⁷ Kazanie w XI niedzielę po Zielonych Świątkach. Laski, 10 IX 1944. Maszynopis.
- ²⁸ List pasterski *O katolickiej woli życia*. Lublin, Wielkanoc 1947. *Listy*, 60.
- ²⁹ *Jasne promienie Dachau*. Kalisz, kościół Świętego Józefa, 29 IV 1965. *Tamże*, 200.
- ³⁰ *Rok wdzięczności i radości tysiąclecia*. Gniezno, dom prymasowski, 31 XII 1965. KP 21, 354.
- ³¹ *Słowo pasterskie na Tysiąclecie Chrztu Polski*. Gniezno, 27 II 1966. *Tamże*, 483.
- ³² *Zwycięstwo wiary naszej*. Warszawa, dom prymasowski, 24 XII 1973. *Prymat*, 137.
- ³³ *W 25. rocznicę oddania Polski Sercu Pana Jezusa*. Warszawa, 21 XI 1976. KP 56, 72.
- ³⁴ *Ciesz się i raduj z całego serca...* Warszawa, 23 XII 1976. *Tamże*, 167.
- ³⁵ *Wzięta do nieba Matka Boga-Człowieka*. Jasna Góra, 15 VIII 1977. *Głos*, 414.
- ³⁶ Homilia podczas poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci Jana Pawła II i stacji drogi krzyżowej. Czerniejewo koło Wrześni, 12 VIII 1980. KP 65, 27.
- ³⁷ *...Abyście byli mężni i niezłomni w obronie człowieka*. Warszawa, kościół sióstr Wizytek, 3 IV 1960. KP 6, 111; *Uświęcenie*, 191-192.
- ³⁸ Przemówienie w dniu święta kobiet. Warszawa, dom prymasowski, 8 III 1968. KP 28, 125.
- ³⁹ *Droga*, 25-27.
- ⁴⁰ *Miłość I*, 83.
- ⁴¹ *Tamże*, 108.
- ⁴² *Tamże*, 236.
- ⁴³ *Do katolickiej Warszawy podczas procesji Bożego Ciała*. Warszawa, przed kościołem akademickim Świętej Anny, 20 VI 1957. *Tamże*, 208.
- ⁴⁴ *Droga krzyżowa dla prawników*. Jasna Góra, 3 XI 1957. *Tamże*, 158.
- ⁴⁵ *Abyście byli mężni i niezłomni*. Warszawa, kościół sióstr wizytek, 3 IV 1960. *Tamże*, 195-196.
- ⁴⁶ *Co dzień ku lepszemu!* Jasna Góra, 28 V 1961. *Tamże*, 262.
- ⁴⁷ Odezwa *Wezwanie pasterskie do pracy wielkopostnej nad zwalczaniem wad społecznych*. Wielki Post 1964. *Listy*, 451.
- ⁴⁸ *Droga krzyżowa lekarzy*. Laski, 28 III 1965. KP 468.

-
- ⁴⁹ *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966. KP 23, 113.
- ⁵⁰ *Prymas Polski wzywa ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej Ojczyźnie przez Bogurodnicę, Matkę Kościoła*. Jasna Góra, 26 VIII 1969. KP 32, 91.
- ⁵¹ *Architektom i wychowawcom w polskim Betlejem*. Warszawa, dom prymasowski, 7 I 1971. KP 36, 27.
- ⁵² *Niechaj miłość idzie w Polskę*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 XII 1976. KP 56, 113-114.
- ⁵³ *Ostatnia nadzieja ludzkości – otwarte serce!* Warszawa, sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli, 13 VI 1980. KP 64, 253-254.
- ⁵⁴ *Wielka budowa ładu Bożego w świecie*. Góra Świętej Anny, 29 VI 1980. *Tamże*, 275.
- ⁵⁵ Odezwa *Do młodzieży akademickiej na nowy rok pracy*. Warszawa, 26 IX 1960. *Listy*, 369.
- ⁵⁶ *Abyście byli synami światłości*. Warszawa, kościół Świętej Anny, 21 III 1959. *Uświęcenie*, 282.
- ⁵⁷ List pasterski *O katolickiej woli życia*. Lublin, Wielkanoc 1947. *Listy*, 61.
- ⁵⁸ *Związek Jezusa i Maryi w naszej Ojczyźnie i w Kościele*. Szamotuły, kolegiata, 20 IX 1970. KP 35, 65.
- ⁵⁹ *Wypełniamy*, 90-91.
- ⁶⁰ *Dary Boże dla matki*. ŁB 1946, nr 12, s. 3.
- ⁶¹ *Racja stanu narodu tysiącleci – życie*. Warszawa, 27 XII 1959. *Prymas Polski w obronie*, 66.
- ⁶² *Rodzina Bogiem silna*. Warka, 7 V 1961. *Wielka*, 237-238.
- ⁶³ *Spokojni o chleb dla licznych ust...* Inowłódz, 23 VIII 1964. KP 18, 94.
- ⁶⁴ *W odpowiedzi na życzenia imieninowe*. Jasna Góra, 2 VIII 1969. KP 32, 9.
- ⁶⁵ *Płon niesiemy płon...* Jasna Góra, 15 VIII 1973. *Głos*, 387.
- ⁶⁶ *Tamże*, 212.
- ⁶⁷ *Miłość I*, 119.
- ⁶⁸ *A będą dwoje w jednym... Matka Syna*, 128.
- ⁶⁹ *Tamże*, 164.
- ⁷⁰ *Miłość II*, 215.
- ⁷¹ List pasterski *O katolickiej woli życia*. Lublin, Wielkanoc 1947. *Listy*, 61.
- ⁷² List pasterski *Do rodziców katolickich w sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży*. Gniezno-Warszawa, 15 VIII 1951. *Tamże*, 210.
- ⁷³ *Przez wodę i krew do Tysiąclecia Chrztu Polski*. Gniezno, 28 IV 1957. *Tamże*, 86.
- ⁷⁴ *Tamże* 225.
- ⁷⁵ *Sursum corda! Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu*. Zakopane 1957. *Wielka*, 48.
- ⁷⁶ Kazanie podczas wizytacji kanonicznej. Warszawa, parafia Świętego Józefa, 17 V 1959. *Prymas Polski w obronie*, 49.
- ⁷⁷ *Rodzice, nadeszła wasza godzina*. Bardo Śląskie, 15 VIII 1959. *Wielka*, 222.
- ⁷⁸ *Rodzina Bogiem silna*. Warka 7 V 1961. *Wielka*, 235.
- ⁷⁹ *Tamże*, 237.
- ⁸⁰ List pasterski *Słowo duszpasterskie na uroczystość Świętej Rodziny*. Warszawa, 8 I 1967. *Listy*, 532.
- ⁸¹ *Tamże*, 544.
- ⁸² *Paweł – Stefan – Romuald*. Warszawa, parafia Matki Bożej Różańcowej. *Tamże*, 355.
- ⁸³ *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969. *Tamże*, 395.
- ⁸⁴ Homilia podczas jubileuszu 25-lecia ślubu. Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 24 VI 1970. KP 34, 60.
- ⁸⁵ *Tajemnica trwałości Kościoła: Jezus i Maryja*. Kozłów Szlachecki, 10 V 1972. KP 40, 49.
- ⁸⁶ *Wzięta do nieba Matka Boga Człowieka*. Jasna Góra, 15 VIII 1977. *Głos*, 415.
- ⁸⁷ *Tamże*.
- ⁸⁸ *Rozwiążcie Go i pozwólcie Mu chodzić!* Warszawa, parafia Świętego Michała, 16 III 1975. KP 49, 233-234.
- ⁸⁹ *Wzajemna służba społeczna w Narodzie polskim*. Jasna Góra, 3 V 1978. *Tamże*, 425.
- ⁹⁰ *Program osobistego oddania się Matce Kościoła w rekolekcjach wielkopostnych*. Warszawa, dom prymasowski, 25 I 1979. KP 62, 28.
- ⁹¹ *Na drogę dojrzałego życia...* Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 28 V 1962. *Tamże*, 144.
- ⁹² *Jakiej młodzieży potrzeba nowej Polsce?* Jasna Góra, 18 VI 1969. KP 31, 452.
- ⁹³ *Bez ofiar i wyrzeczeń nie ma zwycięstw*. Warszawa, kościół Matki Bożej Zwycięskiej, 16 VIII 1970. *Z gniazda*, 104.
- ⁹⁴ *Tamże*.

- ⁹⁵ *De revoilutionibus orbium coelestium*. Warszawa, kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 18 X 1972. *Tamże*, 173.
- ⁹⁶ *Wolna droga dla dzieci do Chrystusa*. Warszawa, kościół Świętego Aleksandra, 8 IX 1977. KP 44, 11.
- ⁹⁷ Homilia do młodzieży polskiej podczas pielgrzymki Roku Świętego. Niepokalanów, 8 XII 1974. KP 48, 209.
- ⁹⁸ *Zadanie samowychowawcze młodzieży akademickiej w nowym roku pracy*. Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 26 X 1973. KP 52, 104.
- ⁹⁹ *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski*. Jasna Góra, 26 VIII 1959. Uświęcenie, 76.
- ¹⁰⁰ *Powstaje nowych ludzi plemię jakich jeszcze nie widziano*. Chełmża, 11 IX 1966. KP 25, 102.
- ¹⁰¹ *Pierwszy niewolnik Maryi*. Matka, 53.
- ¹⁰² Kazanie w Laskach, 20 VIII 1944. Maszynopis.
- ¹⁰³ *O pokoju na ziemi*. Po ogłoszeniu encykliki *Pacem in terris*. W przeddzień śmierci Jana XXIII. Białystok, katedra, 2 V 1963. *Idzie*, 72.
- ¹⁰⁴ *Miłość słowem i czynem*. Warszawa, parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 20 II 1966. KP 22, 441.
- ¹⁰⁵ *Władanie zamieniać na służenie*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 6 I 1971. *Tamże*, 22.
- ¹⁰⁶ *Pomagajmy Maryi, Matce Kościoła*. Jasna Góra, 26 VIII 1971. *Idzie*, 320.
- ¹⁰⁷ *Stawiamy na rodzinę*. Gniezno, bazylika prymasowska, 6 II 1973, *Prymas Polski*, 62.
- ¹⁰⁸ *W obronie prawa Bożego w życiu jednostki, rodziny i Narodu*. Kraków, Skalka, 13 V 1973. KP 43, 58. *Prymat*, 98.
- ¹⁰⁹ *Manifest pojednania jubileuszowego z Jasnej Góry*. Jasna Góra, 3 V 1974. KP 46, 19; *Głos*, 360.
- ¹¹⁰ Rozpoczęcie nawiedzenia kopii Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Drohiczyn, 2 VI 1974. KP 46, 157.
- ¹¹¹ *Co mówił wam prymas...* Jasna Góra, 4 VII 1966. *Tamże*, 219-220.
- ¹¹² *Tamże*.
- ¹¹³ Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, 23 X 1966. *Tamże*, 312.
- ¹¹⁴ *Wyprawa do młodzieży – z sercem*. Warszawa, kościół seminaryjny, 30 III 1968. *Idzie*, 288.
- ¹¹⁵ *Tamże*.
- ¹¹⁶ *Tamże*, 104.
- ¹¹⁷ *Wieczna aktualność Świętego*. Warszawa, kościół Świętego Klemensa, 30 IX 1970. *Tamże*, 128.
- ¹¹⁸ *Biskup Warszawy – do wychowawców dzieci Warszawy*. Warszawa, kościół seminaryjny, 18 III 1972. *Tamże*, 176-177.
- ¹¹⁹ *Słowo Prymasa Polski w uroczystość Bożego Narodzenia*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1972. *Tamże*, 375-376.
- ¹²⁰ *Czego potrzeba współczesnej młodzieży?* Warszawa, dom arcybiskupi, 9 IV 1969. KP 31, 143.
- ¹²¹ *Tamże*, 145.
- ¹²² *"Nova et vetera" w tragicznej sytuacji Polski*. Warszawa, seminarium, 28 XII 1970. *Tamże*, 384.
- ¹²³ *Piszcie samymi słowami*. Jasna Góra, 4 V 1958. *Głos*, 85.
- ¹²⁴ *Tamże*.
- ¹²⁵ *Cena słowa prawdy*. Poznań, kościół Świętego Marcina, 23 IV 1970. *Z rozważań*, 132.
- ¹²⁶ *Mówcie prawdę jedni drugim, boście sobie braćmi... Krucjata dobrego słowa*. Piekary Śląskie, 31 V 1970. *Idzie nowych*, 247.
- ¹²⁷ *Bądźcie nauczycielami prawdy*. Warszawa, 27 III 1971. KP 36, 163.
- ¹²⁸ *Zaszczytna służba słowu*. Warszawa, dom prymasowski, 8 X 1976. KP 55, 197. *Z rozważań*, 237; *Idźcie*, 175.
- ¹²⁹ *Tamże*. KP 55, 198; *Z rozważań*, 238; *Idźcie*, 176.
- ¹³⁰ *Słowo – mostem prawdy i miłości*. Warszawa, kościół Świętej Anny, 15 III 1980. KP 64, 108-109; *Idźcie*, 186.
- ¹³¹ *Tamże* KP 64, 112; *Idźcie*, 188.
- ¹³² *Głos Boga w głosie człowieka*. Warszawa, kościół Świętej Anny, 30 IV 1979, KP 62, 179.
- ¹³³ Odezwia *Do młodzieży na nowy rok szkolny*, Warszawa, 1 X 1951. *Listy*, 213.
- ¹³⁴ *Po śladach Chrystusa – Lekarza*. Warszawa, kościół Świętej Anny, 7 VI 1959. *Uświęcenie*, 183.
- ¹³⁵ *Abyście byli mężni i niezłomni*. Warszawa, kościół sióstr Wizytek, 3 IV 1960. *Uświęcenie*, 196.
- ¹³⁶ Do lekarzy stolicy podczas spotkania opłatkowego. Warszawa, dom prymasowski, 30 XII 1964. KP 18, 495.
- ¹³⁷ *Służba zdrowia w służbie miłości*. Warszawa, kościół Sióstr Wizytek, marzec 1968. *Idzie*, 278.
- ¹³⁸ *Ratujmy nasze człowieczeństwo*. Warszawa, kościół sióstr Wizytek, 23 III 1969. KP 31, 122.
- ¹³⁹ *Idź w pokój...* Warszawa, kościół sióstr Wizytek, 28 III 1971. KP 36, 174.
- ¹⁴⁰ *Tamże*, 174-175.
- ¹⁴¹ *Z niewoli cierpiących i chorych – w słodką niewolę Matki Najświętszej*. Jasna Góra, 7 VI 1964. KP 17, 377.
- ¹⁴² *Orędzie soboru do kobiet*. 24 I 1966. KP 22, 218; *Idzie*, 282.

-
- ¹⁴³ *Tamże*.
- ¹⁴⁴ *Służba dzieciom miłowanym przez Boga Ojca*. Warszawa, dom prymasowski, 28 XII 1976. *Tamże*, 203.
- ¹⁴⁵ *Magistri in Israel doceant nos!...* Warszawa, ATK, 14 IX 1967. *Tamże*, 250.
- ¹⁴⁶ *Uniwersytet Katolicki w społeczeństwie polskim* Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 18 IV 1971. KP 36, 279; *Z rozważań*, 170.
- ¹⁴⁷ *Zachęcam was do świętości*. Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 25 IX 1971. KP 38, 116.
- ¹⁴⁸ *Miłość, prawo i pokój*. Warszawa, dom prymasowski, 26 VI 1962, KP 11, 217.
- ¹⁴⁹ *Tamże*.
- ¹⁵⁰ *Tamże*, 219.
- ¹⁵¹ *Lekarstwo Kościoła dla świata* Jasna Góra, 27 VIII 1967. KP 27, 194.
- ¹⁵² *W obronie prawa Bożego w życiu jednostki, rodziny i Narodu*. Kraków, kościół ojców Paulinów na Skałce, 13 V 1973. KP 43, 53.
- ¹⁵³ *Racja stanu Narodu tysiąclecia - życie!* Warszawa, parafia Dzieciątka Jezus, 27 XII 1959. *Prymas Polski*, 66.
- ¹⁵⁴ *Schronienie człowieka w domu Bożym*. Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 10 V 1977. KP 57, 251.
- ¹⁵⁵ *Tamże*, 255.
- ¹⁵⁶ *Słowo Prymasa Polski do obrońców Ojczyzny*, Warszawa, kościół garnizonowy Świętego Ducha, 14 IV 1957. *Uświęcenie*, 326.
- ¹⁵⁷ *Tamże*, 327.
- ¹⁵⁸ *Tamże*, 328.
- ¹⁵⁹ *Na służbie Chrystusa w braciach naszych*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 8 III 1959. *Uświęcenie*, 321.
- ¹⁶⁰ *Pragnienie nowych czasów, nowych spraw i rzeczy*. W 80. Rocznicę encykliki papieża Leona XIII „Rerum novarum” (z kazania do wiernych archidiecezji wrocławskiej), Wrocław, katedra, 11 V 1971. KP 37, 54; *Idzie*, 148.
- ¹⁶¹ *Te Deum w grodzie Kopernika* (z kazania milenijnego), Frombork, 19 VI 1966. KP 24, 99-100.
- ¹⁶² *Cześć Bogurodzicy w królewskim Gnieźnie* (z kazania podczas uroczystości Matki Bożej Gromnicznej), Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1977. KP 57, 87.
- ¹⁶³ *Ojczyzna*, 63.
- ¹⁶⁴ *Społeczność przyrodzona i nadprzyrodzona* (z przemówienia podczas II konferencji do studentów), Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 18 II 1957. KP 2, 75.
- ¹⁶⁵ *Przez wodę i krew do tysiąclecia chrztu Polski* (z kazania w uroczystość Świętego Wojciecha), Gniezno, bazylika prymasowska, 28 IV 1957. *Wielka*, 83.
- ¹⁶⁶ *Do mężów wielkich pragnień* (z konferencji do wychowawców), Warszawa, kościół seminaryjny Świętego Józefa, 18 III 1961. *Tamże*, 113.
- ¹⁶⁷ Z kazania w Laskach, 20 VIII 1955. Maszynopis.
- ¹⁶⁸ *Nowe życie dla starczego świata - w ramionach Maryi* (z kazania w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej), Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1965. KP 19, 253.
- ¹⁶⁹ *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy* (z konferencji podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa-Choszczówka, 1 V 1971. KP 37, 9.
- ¹⁷⁰ *Duch*, 30.
- ¹⁷¹ *Duch*, 72, 75.
- ¹⁷² *Wypełniamy*, 110.
- ¹⁷³ *Głos Papieża do Polaków <Bądźcie dogłębnie Polakami i katolikami>*. (z kazania do wiernych stolicy po powrocie delegacji specjalnej biskupów Ziemi Zachodnich i Północnych), Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 21 I 1973. KP 42, 55.
- ¹⁷⁴ *Wyzwalanie współczesnych niewolników* (z przemówienia na rozpoczęcie dorocznej kongregacji księży dziekanów archidiecezji warszawskiej), Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 24 IX 1980. *Kościół*, 70.
- ¹⁷⁵ *W odpowiedzi na życzenia imieninowe dla duchowieństwa*, Warszawa, dom arcybiskupi, 2 VIII 1975. KP 51, 23.
- ¹⁷⁶ *O nowy styl miłowania...* (z homilii podczas dnia skupienia Instytutu Prymasowskiego), Warszawa-Choszczówka, 23 I 1977. KP 57, 55.
- ¹⁷⁷ *Żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi moc! ...* (z kazania podczas uroczystości 150. lecia diecezji sandomierskiej i na zakończenie dni maryjnych), Radom, 6 V 1968. KP 30, 19.
- ¹⁷⁸ Z kazania w Laskach podczas uroczystości Wszystkich Świętych 1 XI 1943. Maszynopis.

- ¹⁷⁹ Z przemówienia na rozpoczęcie II Synodu Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 2 VII 1962. KP 11, 231.
- ¹⁸⁰ Z konferencji do lekarzy, Jasna Góra, 2 XII 1956. KP 1, 242.
- ¹⁸¹ **Rodzina Bogiem silna** (z kazania do rodziców katolickich w dniu odnowienia Ślubów Jasnogórskich w parafii), Warka, 7 V 1961. *Wielka*, 236.
- ¹⁸² **Życie z wiary na co dzień przez Matkę Bożą Jasnogórską.** (z homilii podczas sumy pontyfikalnej w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej), Jasna Góra, 26 VIII 1974. KP 47, 127; *Głos*, 373.
- ¹⁸³ Z kazania w byłym obozie masowej zagłady, Dachau, 24 IX 1978. KP 60, 282.
- ¹⁸⁴ **Obowiązek obrony kultury narodowej.** Warszawa, kościół Świętej Anny, 30 IV 1977. **Z rozważań**, 245.
- ¹⁸⁵ Stoczek Warmiński, 3 V 1954. *Zapiski*, 72.
- ¹⁸⁶ Stoczek Warmiński, 5 VI 1954. *Tamże*, 76.
- ¹⁸⁷ Stoczek Warmiński, 5 VI 1954. *Tamże*, 76.
- ¹⁸⁸ Stoczek Warmiński, 2 VII 1954. *Tamże*, 83.
- ¹⁸⁹ Komańcza, 15 VI 1956. *Tamże*, 242-243.
- ¹⁹⁰ Komańcza, 20 VI 1956. *Tamże*, 245.
- ¹⁹¹ Komańcza, 22 VI 1956. *Tamże*, 245.
- ¹⁹² Komańcza, 23 VI 1956. *Tamże*, 246.
- ¹⁹³ Komańcza, 24 VI 1956. *Tamże*, 246.
- ¹⁹⁴ Komańcza, 1 VII 1956. *Tamże*, 246-247.
- ¹⁹⁵ Komańcza, 25 IX 1956. *Tamże*, 250-251.
- ¹⁹⁶ Komańcza, 2 X 1956. *Tamże*, 251.
- ¹⁹⁷ **Co dzień ku lepszemu!...** (z konferencji do ogólnopolskiej pielgrzymki akademickiej), Jasna Góra, 28 V 1961. KP 8, 263.
- ¹⁹⁸ **Kimże jest człowiek, że go tak uwielbiasz...? Idzie**, 16.
- ¹⁹⁹ **Misterium Eucharystyczne, List I**, 83
- ²⁰⁰ *Tamże*, 17.
- ²⁰¹ *Tamże*, 23.
- ²⁰² *Ojciec*, 68.
- ²⁰³ Z kazania w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Laski, 25 VIII 1943, mps.
- ²⁰⁴ Z kazania w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Laski, 25 VIII 1943, mps., 87.
- ²⁰⁵ **Radość przekazywania życia - w miłości...** (z przemówienia do rodziców), Warka, 7 V 1961. *Prymas Polski*, 77.
- ²⁰⁶ **Wynaturzenia ojcowskie w kolebce chrześcijaństwa Polski** (z orędzia noworocznego), Gniezno, bazylika prymasowska, 1 I 1965. KP 19, 7-8.
- ²⁰⁷ **Najbliższy Tobie jest Bóg-Miłość** (z konferencji do młodzieży licealnej), Szymanów, liceum sióstr niepokalanek, 21 III 1971. KP 36, 151.
- ²⁰⁸ *Tamże*, 149.
- ²⁰⁹ **Alma Redemptoris Mater...** (z przemówienia okolicznościowego), 16 XII 1960. KP 7, 292.
- ²¹⁰ **Będą dwoje w jednym...** (z kazania do młodych małżeństw), Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 27 V 1962. KP 11, 140.
- ²¹¹ **Radości Polski Tysiąclecia** (ze słowa podczas obchodów milenijnych), Sochaczew, 18 III 1966. *Tamże*, 76.
- ²¹² **W obronie człowieczeństwa wolnego** (ze słowa do prawników podczas dzielenia się opłatkiem), Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 30 XII 1966. KP 25, 536.
- ²¹³ *Miłość II*, 55.
- ²¹⁴ Kazanie podczas nabożeństwa majowego. Laski, 30 V 1943. Maszynopis.
- ²¹⁵ *Miłość I*, 60.
- ²¹⁶ *Wypełniamy*, 9.
- ²¹⁷ *Tamże*, 23-24.
- ²¹⁸ *Tamże*, 153.
- ²¹⁹ Z kazania w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Laski, 15 VIII 1944. Mps.
- ²²⁰ **Maryjność Wielkiej Nowenny** (z kazania do pielgrzymów), Jasna Góra, 11 V 1959. KP 5, *Głos*, 98.
- ²²¹ **Jako jedna z was** (z kazania w wigilię uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny), Warszawa, 7 XII 1960. *Matka Syna*, 14.
- ²²² **Z Jasnej Góry Zwycięstwa** (z konferencji do studentów), Jasna Góra, 7 V 1972. *Głos*, 323.
- ²²³ **W drodze do Matki.** Jasna Góra, 14 VIII 1963. *Tamże*, 169.
- ²²⁴ **Wezwanie do pomocy Matce Kościoła.** Jasna Góra, 26 VIII 1969. KP 32, 105-106.
- ²²⁵ **Jasna Góra**, 15 IX 1973. KP 44, 61.

-
- ²²⁶ *Wypełniamy*, 149.
- ²²⁷ *U stóp Niewiasty obleczonej w słońce* (z kazania w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny), Jasna Góra, 15 VIII 1974. KP 47, 57.
- ²²⁸ *Miłość I*, 168.
- ²²⁹ Modlitwa przed powrotem z Rzymu do Polski po wyborze Ojca Świętego Jana Pawła II. Watykan, kaplica Matki Bożej Częstochowskiej w podziemiach bazyliki piotrowej, 28 X 1978. KP 61, 68-69; *O polskim*, 54-57.
- ²³⁰ *List I*, 96.
- ²³¹ *List II*, 9.
- ²³² *Miłość II*, 50.
- ²³³ *Tamże*, 102.
- ²³⁴ Z kazania w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Łaski, 15 VIII 1943.
- ²³⁵ *O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka* (z listu pasterskiego na pierwszą niedzielę Adwentu 1946), *Listy*, 38.
- ²³⁶ Z kazania do wiernych stolicy, Warszawa, 9 XII 1956. KP 1, 267.
- ²³⁷ Z przemówienia podczas konsekracji archikatedry warszawskiej, 9 VI 1960. WAW 1960, s. 583.
- ²³⁸ „*Kromka chleba*” z *Marcinowego życia...* Stosunek i spojrzenie każdego człowieka - Per Christum Dominum nostrum (z konferencji do Instytutu Prymasowskiego podczas dnia skupienia), Warszawa, kaplica przy ul. Marsa, 11 XI 1960. KP 7, 224.
- ²³⁹ *Ludzie Światła* (z kazania w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej), Gniezno, bazylika prymasowska, 2 II 1961. KP 8, 58.
- ²⁴⁰ *Będą dwoje w jednym...* (ze słowa do młodych małżeństw), Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 27 V 1962. KP 11, 137.
- ²⁴¹ *Na drogę dojrzałego życia...* (z przemówienia do maturzystów), Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 28 V 1962. *Tamże*, 147.
- ²⁴² *Oto Kapłan wielki* (ze słowa po konsekracji biskupa Władysława Skoromuchy), Siedlce, katedra, 21 IV 1963. *Tamże*, 170.
- ²⁴³ *Zrozumieć Kościół i pomagać mu* (z przemówienia do pielgrzymki inteligencji katolickiej), Jasna Góra, IV 1963. KP 14, 218.
- ²⁴⁴ *Nadprzyrodzona więź kobiety z Kościołem* (z konferencji podczas rekolekcji Instytutu Prymasowskiego), Warszawa, VIII 1964. *Kobieta*, 34.
- ²⁴⁵ *Wychowanie w szkole w wolności i miłości* (z konferencji do nauczycieli na zakończenie rekolekcji wielkopostnych), Warszawa, kościół Świętego Józefa, 4 IV 1965. KP 20, 26.
- ²⁴⁶ *Prawo i miłość w świecie współczesnym* (z kazania do wiernych), Bydgoszcz, parafia Świętego Wincentego, 16 III 1966. KP 23, 58.
- ²⁴⁷ *Do artystów scen warszawskich*. Warszawa, 10 I 1971. *Z rozważań*, 159.
- ²⁴⁸ *Tajemnica trwałości Kościoła: Jezus i Maryja* (z kazania podczas nawiedzenia parafii), Kozłów Szlachecki, 10 V 1972. KP 40, 46.
- ²⁴⁹ List pasterski *Na dzień konsekracji katedry Świętego Jana Chrzciciela w Warszawie*. Warszawa, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego 1960 r. *Z rozważań*, 28.
- ²⁵⁰ *Kamienie wolać będą*. Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 30 IV 1967. KP 26, 193.
- ²⁵¹ *Konsekracja świątyni „wspomożycielki prymasowskiej”*. Rokitno, 15 VI 1968. KP 29, 40.
- ²⁵² *Czy rzeczywiście kryzys Kościoła posoborowego?* (z konferencji do studentów), Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 18 I 1969. KP 31, 60.
- ²⁵³ *Podczas jubileuszu dwudziestolecia* (z przemówienia do przełożonych zakonów żeńskich), Jasna Góra, 6 V 1969. *Tamże*, 240.
- ²⁵⁴ Z homilii podczas konsekracji biskupa Henryka Gulbinowicza, Białystok, katedra, 8 II 1970. KP 33, 46.
- ²⁵⁵ *Pierwsze słowa Prymasa Polski po powrocie do Instytutu Polskiego z konklawe, na którym kardynał Wojtyła został wybrany papieżem*. Rzym, 17 X 1978. KP 61, 23-24. *O polskim* 16.
- ²⁵⁶ *Tamże*: KP 61, 24; *O polskim*, 17.
- ²⁵⁷ *Zwycięstwo gdy przyszło...* Jasna Góra, 23 XI 1978. KP 61, 159.
- ²⁵⁸ *Boży zapaśnik w narodzie polskim* (z kazania podczas konsekracji biskupa Franciszka Musiela, pierwszego biskupa tysiąclecia), Jasna Góra, bazylika, 30 I 1966. KP 22, 230.
- ²⁵⁹ *W osiemdziesiątą rocznicę śmierci sługi Bożego arcybiskupa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego* (z homilii do wiernych stolicy), Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 24 IX 1975. KP 51, 247.
- ²⁶⁰ *Tamże*.
- ²⁶¹ *Tamże*.

- ²⁶² *Doctrina et veritas*. Wrocław, gmach seminarium metropolitalnego, 4 IV 1973. KP 42, 260; *Sursum*, 23.
- ²⁶³ *Tamże*, 79-80.
- ²⁶⁴ *Tamże*, 88-89.
- ²⁶⁵ *Tamże*, 128-129.
- ²⁶⁶ *List III*, 102.
- ²⁶⁷ *Tamże*.
- ²⁶⁸ *Tamże*, 113.
- ²⁶⁹ List pasterski *Duchowieństwo polskie w obliczu potrzeb współczesnych*. Wielki Czwartek 1949. *Listy*, 114.
- ²⁷⁰ Kazanie w dniu poświęcenia gmachu seminaryjnego. Gdańsk-Oliwa, 4 I 1958. KP 4, 17.
- ²⁷¹ *Nic co ludzkie, nie jest nam obce...* Jasna Góra, 20 IV 1958. *Głos*, 71.
- ²⁷² *Jesteście postawieni na znak*. Kalisz, 27 IV 1960. KP 6, 195; *Uświęcenie*, 21.
- ²⁷³ *Najgłębsze znaczenie wielkoczwartkowych uroczystości*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 19 IV 1962. KP 10, 306.
- ²⁷⁴ Konferencja do kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej na rozpoczęcie Synodu Archidiecezjalnego. Gniezno, bazylika prymasowska, 24 IV 1962, KP 10, 355.
- ²⁷⁵ *Do serca Maryi Matki*. Jasna Góra, 9 V 1962. KP 11, 47.
- ²⁷⁶ Przemówienie podczas inauguracji wykładów dla duchowieństwa nt. *Kapłan w świecie współczesnym*. Lublin, aula KUL, 22 VIII 1962. KP 11, 324-325.
- ²⁷⁷ *Dzieje kapłaństwa to dzieje Chrystusa*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 26 V 1963. KP 14, 257.
- ²⁷⁸ *Wypowiedziałem Tobie, Maryjo, całą moją tajemnicę*. Jasna Góra, 2 V 1970. KP 33, 286.
- ²⁷⁹ Przemówienie na zakończenie kongregacji dziekanów archidiecezji warszawskiej. Warszawa, seminarium, 24 IX 1970. KP 35, 85.
- ²⁸⁰ *Nie wyście Mnie obrali, ale Ja was wybrałem*. Warszawa, Choszczówka, 25 II 1973. KP 42, 132.
- ²⁸¹ *Kapłaństwo nierozdzielne*. Warszawa, kaplica seminaryjna, 5 X 1976. KP 55, 175.
- ²⁸² *Gody*, 164-165.
- ²⁸³ *Tamże*, 165.
- ²⁸⁴ *Tamże*, 167.
- ²⁸⁵ *Miłość, prawo i pokój*. Warszawa, dom arcybiskupi, 26 VI 1962. KP 11, 219.
- ²⁸⁶ *Rost Kościoła od wewnątrz*. Katowice-Panewniki, 30 X 1967. KP 27, 340.
- ²⁸⁷ *W ślady cnót Matki Wieczystego Kapłana*. Jasna Góra, kaplica Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. 6 XI 1967. *Tamże*, 374.
- ²⁸⁸ *Prawdziwa odnowa soborowa życia zakonnego*. Jasna Góra, 5 IX 1969. KP 32, 186.
- ²⁸⁹ *Tamże*, 289-290.
- ²⁹⁰ *Tak zwany kryzys powołań!* Warszawa, kaplica w domu arcybiskupim, 1 III 1973. KP 42, 150.
- ²⁹¹ Z konferencji *Do seniorów „Odrodzenia”*, Jasna Góra, bazylika, 15 IX 1973. KP 44, 59.
- ²⁹² *Z niewoli nienawiści – w niewolę miłości!...* Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 5 V 1968. *Tamże*, 68.
- ²⁹³ *Tamże*, 145-146.
- ²⁹⁴ *Wezwanie rodzin parafialnych do tworzenia wspólnoty miłości*. Warszawa, 11 II 1973. *Listy*, 657.
- ²⁹⁵ Słowo Prymasa Polski na XXXI Tydzień Miłosierdzia *Ofiarna miłość – życiem parafii*. Warszawa 1975. KP 52, 33.
- ²⁹⁶ *Miłość II*, 20.
- ²⁹⁷ *Tamże*, 45.
- ²⁹⁸ *Tamże*, 181.
- ²⁹⁹ *Ojciec*, 117.
- ³⁰⁰ *Miłość II*, 205-206.
- ³⁰¹ *Rozważania pod krzyżem*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 3 IV 1966. KP 23, 161.
- ³⁰² *Pan jest z Tobą...* Warszawa-Choszczówka, 9 IV 1971. *Tamże*, 150.
- ³⁰³ List pasterski *O codziennym odmawianiu różańca świętego*. Lublin, 15 VIII 1947. DPZ 1955, nr 4, s. 213; *Wszystko*, 61-62.
- ³⁰⁴ Kazanie w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Warszawa, kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Bielanach, 15 VIII 1951. WAW 1951.
- ³⁰⁵ *Droga radości, boleści i chwały*. Radom, 6 X 1968. KP 39, 27.
- ³⁰⁶ *Tamże*, 31-32.
- ³⁰⁷ *Mówcie różaniec!...* Warszawa-Włochy, parafia Świętej Teresy, 1 X 1976. KP 55, 147.
- ³⁰⁸ *List II*, 112.

-
- ³⁰⁹ *Te Deum Tysiąclecia młodzieży akademickiej*. Jasna Góra, 15 V 1966. KP 23, 392. *Głos*, 205.
- ³¹⁰ *Tamże*, 65.
- ³¹¹ *Miłość I*, 35.
- ³¹² *Błogosławieni miłosierni*. Warszawa-Choszczówka, 31 VIII 1972. *Miłość*, 79.
- ³¹³ *Zbawczy program Chrystusa – na krzyżu ludzkości*. Warszawa, kaplica w domu prymasowskim, 18 II 1979. KP 62, 89.
- ³¹⁴ Wezwanie do przygotowania serc *Na zmartwychwstanie Pańskie*. Popielec 1961. *Listy*, 376.
- ³¹⁵ *Kościół i naród bohaterskiej nadziei i życia*. Gorzów Wielkopolski, 1 XII 1957. *Wielka*, 183.
- ³¹⁶ Wezwanie wielkopostne *Na Jubileuszowy Rok Święty*. Gniezno, 2 II 1974. *Listy*, 677.
- ³¹⁷ *List II*, 116.
- ³¹⁸ Stoczek Warmiński, 4 VI 1954. *Zapiski*, 75.
- ³¹⁹ Stoczek Warmiński, 4 VI 1954. *Tamże*.
- ³²⁰ *Miłość I*, 29.
- ³²¹ *Sobota dniem Matki Boga*. Warszawa, kaplica siostr Rodziny Maryi przy ul. Żelaznej, 10 XII 1960. *Tamże*, 270.
- ³²² *Miłość I*, 103-104.
- ³²³ *Tamże*, 109.
- ³²⁴ *Tamże*, 82-83.
- ³²⁵ *Tamże*, 96.
- ³²⁶ *Tamże*.
- ³²⁷ *Tamże*, 101.
- ³²⁸ *Tamże*, 111.
- ³²⁹ *Tamże*, 112.
- ³³⁰ *Wypełniamy*, 53.
- ³³¹ *W obronie życia*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 25 XII 1969. *Wielka*, 198.
- ³³² *Ciesz się i raduj z całego serca...* Warszawa, dom prymasowski, 23 XII 1976. KP 56, 166.
- ³³³ Przemówienie do młodzieży. Piaseczno, 16 XI 1975. KP 52, 188-189.
- ³³⁴ *Miłość I*, 208.
- ³³⁵ List pasterski *Na wielkopostną drogę do Boga Żywego*. Warszawa, 2 II 1953. *Listy*, 240.
- ³³⁶ *Z Wezwania do pracy na rzecz trzeźwości*. WDL R. 25: 1948, s. 63.
- ³³⁷ *Miłość I*, 277.
- ³³⁸ *Tamże*, 289.
- ³³⁹ *Droga*, 13-15.
- ³⁴⁰ *Tamże*, 27.
- ³⁴¹ *Tamże*, 21.
- ³⁴² *Tamże*, 57.
- ³⁴³ *Tamże*, 57-59.
- ³⁴⁴ *Zapiski*, 155.
- ³⁴⁵ *Współczesne oblicze wiary*. Warszawa, kościół księży Pallotnów, 12 I 1968. KP 28, 44.
- ³⁴⁶ *Chrystus praworem naszego zmartwychwstania*. Warszawa, dom prymasowski, 9 IV 1977. KP 57, 154.
- ³⁴⁷ *Jesteście świadkami bytu Narodu polskiego*. Warszawa, 7 V 1964. KP 17, 245.
- ³⁴⁸ *Kamienie wolać będą*. Warszawa, dom prymasowski, 30 IV 1967. KP 26, 188.
- ³⁴⁹ *Miłość II*, 47.
- ³⁵⁰ Kazanie w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Łaski, 13 VI 1943. Maszynopis.
- ³⁵¹ *Miłość II*, 60.
- ³⁵² *Ziarno gorczyczne wyrosło w Polsce dla Kościoła i świata*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 31 X 1978. *O polskim*, 66.
- ³⁵³ Kazanie wygłoszone w 1949. Maszynopis.
- ³⁵⁴ Droga krzyżowa dla pracowników pióra. Jasna Góra, 4 V 1958. KP 4, 186.
- ³⁵⁵ *Rodzice, nadeszła wasza godzina*. 15 VIII 1959. *Wielka*, 225.
- ³⁵⁶ Droga Krzyżowa dla studentów. Jasna Góra, 28 V 1967. KP 8, 275.
- ³⁵⁷ *Do Boga – radości naszej...* Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 7 IV 1963. KP 14, 30.
- ³⁵⁸ *Wesel się rodzinno Boża...* Warszawa, 12 III 1967. KP 26, 107.
- ³⁵⁹ Przemówienie do chorych. Warszawa, Wielki Post 1974. KP 45, 142.
- ³⁶⁰ *Cierpiąc pomyślny o ludziach bardziej cierpiących*. Warszawa, 19 II 1978. KP 59, 112.
- ³⁶¹ Droga krzyżowa dla prawników. 3 XI 1957. KP 3, 167.
- ³⁶² *Konstytucja pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym*. Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 20 III 1966. KP 23, 110.

-
- ³⁶³ Kazanie podczas poświęcenia odbudowanych stacji drogi krzyżowej. Warszawa, kościół Świętej Barbary, 12 IX 1968. KP 29, 343.
- ³⁶⁴ Przemówienie do rodziny parafialnej w Kowalewie. 23 VIII 1970. KP 34, 244.
- ³⁶⁵ ***Tajemnica trwałości Kościoła: Jezus i Maryja***. Kozłów Szlachecki, 10 V 1972. KP 40, 42-43.
- ³⁶⁶ Wielkopostne przemówienie do chorych. Warszawa, 26 II 1975. KP 49, 144.